NACZELNY ORGAN PRASOWY
ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

1/2

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SPOŁECZNO - PRAWNYM
I ZAWODOWYM

REDAKTOR: KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

WARSZAWA

ROK VII. STYCZEŃ 1935 R. Nr. 1

TREŚĆ NUMERU

KOMITET REDAKCYJNY

CZŁONKOWIE — KORESPONDENCI:

GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VII. STYCZEŃ — 1935 Nr. 1

WSZYSTKIM PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM „GŁOSU SĄDOWNICTWA" PRZY NOWYM ROKU 1935 SKŁADA SERDECZNE ŻYCZENIA

REDAKCJA.

W NOWĄ ROCZNICĘ.

I znowu przesunęła się jedna karta w kalendarzowem życiu „Głosu Sądownictwa". Ukończył on sześciolecie swego pracowitego istnienia. Wkracza obecnie w siódmy rok wydawniczego życia, w zmienionych pod względem organizacyjnym warunkach, przekształciwszy się w marcu 1934 r. z wydawnictwa oddziałowego na naczelny organ prasowy Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Otwierając z początkiem 1935 r. dział „Młodego Prawnika", jako Kroniki Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych, „Głos Sądownictwa" staje się jednocześnie organem całego młodego prawniczego pokolenia, głosem zrzeszonej, zjednoczonej aplikantury polskiej. Snując krótką, lecz mocną nić swych dotychczasowych tradycyj, „Głos Sądownictwa", wierny swym zasadom, kroczyć będzie dalej po szerokiej drodze ogarniania wszelkich dziedzin zainteresowań polskiego prawnika, po drodze stopniowej penetracji do najdalszych ośrodków sądowych, po linji unifikacji duchowej polskiego sądownictwa (prawnictwa). Im bliższym, ściślejszym będzie kontakt „Głosu Sądownictwa" z szerokiemi sferami prawniczemi, im bardziej wzrastać będzie zaufanie do niego i wzmagać się poparcie, tem mocniejszem stanie się tętno jego redakcyjnego, wydawniczego życia. Wierzymy, że to nastąpi.

REDAKCJA.

DR. ADAM P. LAZAREVIC.

Położenie i rola sędziego w państwie nowoczesnem

Na Zjeździe Sędziów Jugosławji w dn. 7 września 1934 r. w Zagrzebiu dr. Adam Lazarević, sędzia i docent Uniwersytetu, jeden z wybitniejszych przedstawicieli młodszego jugosłowiańskiego pokolenia prawniczego, wygłosił referat pod powyższym tytułem, który ze względu na stale aktualny a interesujący temat dyskusyjny zamieszczamy w tłomaczeniu kol. R. Sakowicza.

Redakcja.

Różne poważne wypadki, jakie zaszły w ciągu lat ostatnich we wszystkich dziedzinach życia społecznego, wywołały także pewne przesunięcie równowagi stosunków pomiędzy poszczególnemi organami władzy państwowej. Zasada, na której opierały się dotychczas te wzajemne stosunki, aczkolwiek z gruntu oddawna prawidłowo ujęta, nigdy jednak w praktyce życiowej nie została ściśle sprecyzowana; granice wszakże i kompetencje każdej władzy mogły być bez większych trudności ustalone. Pewne odchylenia w tę lub inną stronę miały przeważnie charakter przypadkowy lub były spowodowane dążeniem utrzymania władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowej, mimo wszystko, w zakreślonych dla każdej z nich granicach. Obecnie stoimy przed zmianami, które przedstawiają nie tylko znaczne odchylenia, lecz — co więcej — noszą w sobie częstokroć oznaki zupełnego zaprzeczenia uświęconej zasady podziału władz w państwie, która dotychczas była najmocniejszą rękojmią i najpewniejszem kryterjum każdego rządzenia. Gdy jednak przyjrzymy się bliżej wynikom tych zmian i wahań, możemy łatwo zauważyć, że idą one w kierunku stałego i coraz większego rozwoju władzy wykonawczej, która z powodu swego zbyt bezceremonjalnego nacisku czyni wrażenie nie posiadającej granic.

Zjawisko to, na które chcemy tu zwrócić uwagę w związku z położeniem i rolą sędziego w państwie nowoczesnem, moglibyśmy nazwać hierarchicznym imperjalizmem.

Istotnie, władza wykonawcza w dobie obecnej wykazuje zbyt wielki przerost. Wszędzie już podporządkowała ona swemu wpływowi władzę ustawodawczą. Ciała prawodawcze, jako osobne organa władzy, których w wielu współczesnych państwach właściwie już niema, tam, gdzie istnieją, funkcje swe sprowadzają przeważnie do zwykłego zatwierdzania gotowych już tekstów ustaw, zamiast jak to było doniedawna, do opracowywania ich, i narad nad niemi. Jednakże władza wykonawcza nie poprzestaje na tem: widocznem jest jej dążenie do opanowania w swej omnipotencji, chociażby częściowo, także i wymiaru sprawiedliwości, oraz do traktowania władzy sądowej, jako drugorzędnej. Jeżeli władzy sądowej nie odsuwa całkowicie na stronę, to jednak zdradza wyraźnie zamiary i dążenia, aby sądy służyły jako środek do wykonywania jej celów, nie bacząc na to, że cele te przeważnie związane są z korzyścią jedynie danego systemu politycznego, a nie z korzyścią dla narodu i państwa, które, jako takie, mają swe odrębne, niezmienne i stałe interesy. Ponieważ sądy powszechne z powodu swego składu osobowego są niewygodne, organizuje się w pewnych nowoczesnych państwach różnego rodzaju sądy wyjątkowe, o czysto politycznych funkcjach, które przeważnie mają na celu sankcjonowanie gotowych

już a priori wydanych orzeczeń władzy wykonawczej. Te sądy wyjątkowe, w których częstokroć przeważają sami laicy, stają się w wielu państwach nowoczesnych zjawiskiem zwyczajnem, pozostawiając w cieniu funkcje sądownictwa powszechnego.Zamiast uświęconej zasady bezpieczeństwa prawnego oraz osobistej i indywidualnej swobody i praworządności wysuwa się i stosuje zasadę wyższego interesu i celowości, które w poszczególnych wypadkach posiadają oblicze skrajnej arbitralności i samowoli. Następuje wówczas stan, wcale trafnie określony, jako brak praworządności — les vacances de la légalité.

Oto naogół wyniki, do których doprowadza przerost władzy wykonawczej. Potwierdzają one najlepiej słuszność zasadniczej idei podziału władzy, zgodnie z którą połączenie trzech rodzajów władzy w jednem ręku oznacza zniszczenie wszelkiej wolności. Przy takim stanie rzeczy rodzą się pytania: czy jest możliwem, ażeby władza wykonawcza w t. zw. autorytatywnem i integralnem państwie trzymała się ściśle granic, zakreślonych ustawą konstytucyjną, co można byłoby jej przeciwstawić, co wreszcie może służyć za gwarancję, że jej wpływy, oznaczone ustawowemi granicami, nie przekroczą tych granic bez właściwych, t. j. prawem przewidzianych powodów. Według naszego mniemania dostateczną gwarancją w tym względzie mogłoby być jedynie dobrze zorganizowane i silne sądownictwo. Silnego zaś sądownictwa nie może być bez sędziów — silnych zarówno co do swych kwalifikacyj osobistych, intelektualnych i moralnych, jako też i służbowych — natury osobistej i rzeczowej. Należałoby podnieść urzędowe stanowisko sędziego ze względu na ważność wykonywanych przezeń czynności. Sędziowie wobec tego winni być, zgodnie z ich zawodem i znaczeniem, dostojnikami państwowymi, podczas gdy najczęściej są oni w rzeczywistości tylko — nieznanymi żołnierzami. Do wykonywania innych zawodów wystarczającą jest zazwyczaj mniejsza lub większa umiejętność rozumowania, a do pełnienia służby sędziowskiej często potrzebna jest nadludzka nieomal moc i intuicja. Jeżeli nieuniknionem jest przy rozwoju państwa nowoczesnego ścieranie się trzech władz między sobą i przewaga jednej z nich na niekorzyść dwóch pozostałych, należałaby się ta przewaga, zdaniem naszem, sądownictwu, względnie sędziom, jako jego reprezentantom. Sędzia winien być najpewniejszym obrońcą społeczności przed wszechmocą władzy wykonawczej, prawdziwym i czujnym stróżem i opiekunem tych niezmiennych wartości socjalnych, któremi są — osobiste i majątkowe bezpieczeństwo jednostki oraz porządek i ład w społeczeństwie, władze bowiem i reżimy, mające różnorodne nieraz dążenia i światopoglądy, mogą, jak to się często zdarza, poważnym podlegać zmianom. Przeciwstawić temu należy stały i niezmienny element władzy państwowej, konserwatywny, że tak powiemy, w najlepszem znaczeniu tego słowa, t. j. — sądownictwo. Dzięki władzy można będzie, nie podważając i nie niszcząc stanu dotychczasowego, tworzyć z sędziów nowe wartości społeczne i polityczne, bo naprzykład gdy socjolog i polityk pracować będą nad rozwiązaniem skomplikowanych problemów doby obecnej, sędzia będzie niewzruszonym stróżem obecnego porządku i najpewniejszym obrońcą państwa nowoczesnego z jego śmiałemi posunięciami na polu ekonomicznem, socjalnem i politycznem; zresztą nawet przy rozwiązaniu tych problemów sędzia mógłby odegrać aktywną i bezpośrednią rolę. W związku z powyższem jednakże nasuwa się pytanie: w jaki sposób należy unormować realnie położenie sędziego w państwie nowoczesnem, ażeby mógł on skutecznie piastować tę znaczną władzę, która mu w udziale przypadnie i jakie ku temu konkretne środki i drogi znajdu-

ją się w jego dyspozycji. Według naszego mniemania należy tu wziąć pod uwagę dwa środki: jeden dotyczy osoby sędziego, drugi zaś rodzaju jego obowiązków; do tego dochodzi jeszcze trzeci, dotyczący służbowego położenia sędziego, a polegający na zapewnieniu mu stałości i niezależności. Przedewszystkiem — system powoływania sędziów należałoby unormować w ten sposób, by zabezpieczyć dopływ do sądownictwa najlepszych sił nie tylko w sensie intelektualnym i fachowym, lecz i etycznym; system nominacji sędziów zapomocą jednostronnego aktu władzy wykonawczej nie wydaje się zadawalający, gdyż do sądownictwa dostają się kandydaci sposobem, że się tak wyrażę, automatycznym. Przeważa obecnie system obierania sędziów, który w swej istocie posiada dwie ewentualności t. j. wybór sędziego w sposób podobny do wyboru przedstawicieli narodu i tak zwany system kooptacyjny, według którego sami sędziowie biorą udział w wyborze przyszłych członków swych sądów (analogicznie do wyborów członków akademji nauk i t. p.). Ten właśnie system wydaje się nam najodpowiedniejszy i on, niewątpliwie, dopomógłby do polepszenia znaczenia i położenia sędziego zarówno w jego własnych oczach jak i otoczenia, w którem żyje i wymierza sprawiedliwość.

We Francji, naprzykład, kwestja reformy administracji państwowej wogóle, a reformy sądownictwa w szczególności, znajduje się obecnie jak wiadomo na warsztacie polityki ustawodawczej; utworzony został specjalny komitet składający się z działaczy społecznych i polityków pod nazwą komisji reformy państwa (la commission de la reforme de l'Etat), który ma za zadanie zbadanie kwestji zmiany Konstytucji i nowelizację poszczególnych ustaw, które dotyczą instytucyj ustawodawczych, administracyjnych i sądowych. W związku z pracami tej komisji została otwarta szeroka dyskusja, a pośród rozmaitych mniej lub więcej ogólnikowych propozycyj znajdują się i konkretne wnioski, dotyczące specjalnie pytania, o którem tu mowa, mianowicie: zgodnie z systemem, wynikającym z tych wniosków, powoływanie sędziów (les magistrats) i wybór ich na poszczególne opróżnione stanowiska miałyby być zasadniczo dokonywane w drodze konkursu, natomiast nominacja sędziego zależałaby od władzy wykonawczej w ten sposób, że awansowanie sędziów następowałoby na wniosek wyższej władzy sądowej. Każdy z tych systemów wyłączałby wszelki udział władzy wykonawczej w dziedzinie wyboru sędziów, przyczem prawo przedstawiania sędziów stanowiłoby uprawnienie Prezesa Sądu Najwyższego, który w tym wypadku byłby zrównany w randze i prerogatywach z Ministrem Sprawiedliwości. W ten sposób sądownictwo byłoby zwolnione od wpływu polityków, lub od pośredniego, względnie bezpośredniego wpływu władzy administracyjnej, które to wpływy mogą stanowić przeszkodę w rozwoju praworządności i utrwalaniu osobistego prestiżu sędziego, zarówno przy demokratycznym, jak i t. zw. autorytatywnym reżimie, który coraz bardziej rozpowszechnia się w państwach nowoczesnych. Przytoczony przykład ze stosunków francuskich jest szczególnie ciekawy z tego względu, że stanowi on usiłowanie rozwiązania pytania co do reformy — sądownictwa, przyczem oparty jest na zasadach istniejącego ustroju politycznego z uwzględnieniem tradycyj sądownictwa, które zgodnie z przewodnią myślą tego rozwiązania muszą zostać nietknięte.

Drugi środek do polepszenia położenia sędziego i zwiększenia znaczenia jego roli w państwie nowoczesnem widzimy w zmniejszeniu liczby sędziów. Zmniejszenie to mogłoby się odbyć jedynie przez zmniejszenie ilości spraw sądowych; ilość ta jednakże, o ile będziemy się trzymali dotychczasowego

poglądu i kryterjów co do właściwości sądowej, nie może się zmniejszyć, gdyż stały wzrost spraw odpowiada rozwojowi całokształtu ruchu społecznego. Oprócz tego, wskutek wielkiego zaufania, którem narody wszystkich państw darzą instytucje sądowe, widząc w nich najpewniejszą gwarancję i najwierniejszego stróża swych wolności. zasięg działalności sądów obejmuje czasem sprawy, które dawniej rozstrzygała władza wykonawcza. Dzięki temu sędziowie są obecnie przeładowani administracyjnemi sprawami i to do tego stopnia, że często nie mogą skupić należytej uwagi na właściwych funkcjach sędziego, które nadają pracy sędziowskiej charakter szlachetnej misji (nobile officium judicis) — wpływu na rozwój moralnych i prawnych pojęć w narodzie.

Ponieważ ilość właściwych spraw sądowych nie może być zmniejszona, odpowiedni cel osiągnąćby można w ten sposób, ażeby zapomocą racjonalnej reformy, polegającej na segregacji tych spraw, pozostawić tylko te z właściwych sądom spraw, które ze względu na swój charakter i znaczenie dla państwa i społeczeństwa wymagają rozpoznania sądowego. Taka reforma byłaby tembardziej potrzebna, że obecnie przeważa wyłącznie realistyczny pogląd na rzeczy, który wymaga, ażeby wszystkie społeczne instytucje i władze służyły bezpośrednio do zaspakajania wszelakich potrzeb ludzkich. Rezultat powyższego byłby ten, że reforma sądownictwa, która jest pożądana i której nie można uniknąć, nie naruszyłaby podstaw, na których sądownictwo się opiera, a nowe tradycje sądowe byłyby oparte na fundamencie starych.

Z tego wszystkiego, cośmy wyżej powiedzieli, jasnem jest, że warunki, istniejące w państwach nowoczesnych, nie są sprzyjające dla sądownictwa. Polityczne, socjalne i przemysłowe wahania, którym ulegają wszystkie kraje, czynią położenie sędziów coraz cięższem, ich rolę coraz drażliwszą. Dzisiejsze życie społeczne ma charakter dynamiczny, lecz ta dynamika jest nasiąknięta coraz większą interwencją państwa i coraz większem rozszerzeniem jego socjalno-politycznej i przemysłowej kompetencji. To wszystko, między innemi, spowodowało znaczne powiększenie działalności ustawodawczej państwa, — wydawanie niezliczonej ilości ustaw i rozporządzeń, nazywanych często rozporządzeniami i ustawami z konieczności i musu, o wartości djametralnie przeciwnej do ich imponującej liczby. Władza wykonawcza, dążąc do polepszenia i przyśpieszenia postępowania ustawodawczego, okazała się naogół złym ustawodawcą. Niezbędnym łącznikiem pomiędzy starą a nową ustawą, koniecznym do utrzymania praworządności, może być tylko władza sądowa, względnie sędziowie, którzy, aczkolwiek wbrew woli, wezmą na siebie rolę pretora, łagodzącego swoją osobistą pracą zgrzyty współpracy władzy wykonawczej z sądową. Zanosi się jednak raczej na to, że proces ten będzie trwał nie tylko w bliższej, lecz i dalszej przyszłości, i że państwo autorytatywne doby obecnej coraz bardziej będzie się oddalało od ideału t. zw. państwa praworządnego (Rechtsstaat), opartego na zasadach podziału władz.

Dla uniknięcia przeobrażenia się państwa autorytatywnego w państwo brutalnej siły, głównym nosicielem jego autorytetu winien być sędzia: bez tego państwo zatraciłoby wkońcu charakter kulturalnego zrzeszenia ludzkiego i powróciłoby do barbarzyńskich obyczajów, prymitywnych związków, gdyż autorytet — to ład, ładu zaś w zrzeszeniu ludzkiem nie może być bez prawa i sprawiedliwości, które zawsze były i wiecznie będą opoką każdego państwa. Justitia regnorum fundamentum.

ZYGMUNT SITNICKI.

Ustrój sądów a nowa Konstytucja.

Projekt nowej Konstytucji polskiej, uchwalony przez Sejm w dniu 26 stycznia 1934 r. a znajdujący się obecnie w stadjum ostatecznego opracowania przez Senat (druk senacki Nr. 410), zawiera również szereg przepisów, dotyczących sądów. Przepisy te powtarzają naogół odpowiednie postanowienia Konstytucji marcowej z nielicznemi tylko zmianami i odchyleniami. Ponieważ jednak nowa Konstytucja różnić się będzie od dotychczasowej pod względem całkowicie odmiennego ujęcia podstawowych założeń ustrojowych (mamy tu na myśli przedewszystkiem odrzucenie monteskjuszowskiej zasady podziału władz), — przeto nie od rzeczy będzie omówić pokrótce z punktu widzenia naukowego zagadnienie ustroju sądów na tle nowych przepisów konstytucyjnych, zwłaszcza że przepisy te zawierają, naszem zdaniem, pewne niejasności, których usunięcie jest konieczne dla dobra sprawy.

Projekt nowej Konstytucji poświęca sądom rozdział IX (art. 63 — 67), będący, jak już nadmieniliśmy, odpowiednikiem rozdziału IV Konstytucji dotychczasowej. Zasadnicze jednak znaczenie dla struktury ustrojowej sądów posiada przedewszystkiem art. 3 w związku z art. 13 ust. 2 lit. c projektu. Te zatem przepisy należy przedewszystkiem omówić, w nich bowiem zawiera się zarys s y s t e m u organizacji sądów i one właśnie nastręczają te wątpliwości, o których wzmiankowaliśmy wyżej. Tak więc art. 3 ust. 1 projektu stanowi, że „organami Państwa, p o z o s t a j ą c e m i p o d z w i e r z c h n i c t w e m P r e z y d e n t a R z e c z y p o s p o l i t e j, są: Rząd, Sejm, Senat, Siły Zbrojne, S ą d y, Kontrola Państwowa". Art. 13 zaś, mówiący o prerogatywach Prezydenta Rzeczypospolitej, czyli o tych jego aktach, które do swej ważności n i e wymagają kontrasygnaty (art. 14), zalicza do nich (lit. c) „mianowanie i odwoływanie... Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego". Z zestawienia zatem tych przepisów mogłoby pozornie wynikać (i z takiemi pogladami już spotkaliśmy się), że nowa Konstytucja ma na celu w y o d r ę b n i e n i e sądów z pod zależności od władzy rządowej i podporządkowanie ich, a przynajmniej Sądu Najwyższego, b e z p o ś r e d n i o Głowie Państwa. Innemi słowy, możnaby stąd przypuszczać, iż chodzi tu o przyjęcie systemu ustrojowego sądów, zwanego w publicystyce (niesłusznie zresztą) systemem „kanclerskim" [1]).

Przeciwko jednak takiemu rozumieniu wymienionych przepisów projektu nowej Konstytucji przemawia wiele argumentów. Przedewszystkiem w myśl art. 64 ust. 1 w związku z art. 13 mianowanie innych sędziów poza Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego (a więc także sędziów Sądu Najwyższego) nie należy do prerogatyw Prezydenta Rzplitej, a zatem w tych przypadkach udział i kontrasygnata Ministra Sprawiedliwości są konieczne. Projekt zna wprawdzie instytucję odwoływania innych prezesów sądów przez Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 64 ust. 4), jednakże odwołanie to,

[1]) Niektórzy zwolennicy tego systemu znajdują go w konstytucji fińlandzkiej, sądząc, że w tem państwie do kanclerza sprawiedliwości należy całokształt administracji sądów. Jest to nieporozumienie. W myśl § 36 ust. 2 konst. finl. administracja ta należy nie do kanclerza lecz do ministra sprawiedliwości. Kanclerz (§ 46 ust. 2) jest „najwyższym prokuratorem państwa", tem tylko różniącym się od takichże prokuratorów w innych państwach, że posiada przymiot zupełnej niezawisłości od władz rządowych.

jako również nie stanowiące prerogatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, wymaga wniosku i kontrasygnaty Ministra. Wynika więc stąd, że projekt nowej Konstytucji nie ma na celu podporządkowania bezpośrednio Głowie Państwa nietylko wszystkich sądów, lecz nawet nie ma on tych zamiarów także w stosunku do Sądu Najwyższego jako całości. W razie bowiem przejścia omówionych przepisów w ich dotychczasowem brzmieniu Prezydent Rzeczypospolitej bez wniosku Ministra Sprawiedliwości nie będzie mógł mianować lub odwołać nietylko sędziego Sądu Najwyższego, ale nawet sędziego grodzkiego (art. 64 ust. 1 i 2), — będzie mógł jednak to zrobić w odniesieniu do Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego.

Projekt wprowadza zatem nie wyodrębnienie Sądu Najwyższego lecz tylko odpowiedzialność Pierwszego Prezesa tego Sądu przed Prezydentem Rzeczypospolitej, analogiczną do takiejże odpowiedzialności ministrów (art. 28 w związku z art. 25 ust. 4). Zachodzi przeto pytanie, za co Pierwszy Prezes może ponosić tę odpowiedzialność. Jest rzeczą oczywistą, iż nie będzie jej ponosił za czynności wyrokowania zarówno swoje jak i innych sędziów Sądu Najwyższego, gdyż w tym zakresie sędziowie są niezawiśli (art. 63 ust. 3). Nie może on także ponosić odpowiedzialności za działalność sądów niższych, gdyż te — zgodnie z ustrojem sądów — nie są mu pod żadnym względem a zwłaszcza administracyjnie podporządkowane (por. art. 70 u. s. p.). Pozostaje zatem tylko dziedzina administracji samego Sądu Najwyższego i odpowiedzialność Pierwszego Prezeza musiałaby być ograniczona do niej. Tego rodzaju koncepcja jest w zasadzie możliwa do przyjęcia, ale tylko pod warunkiem właśnie wyodrębnienia Sądu Najwyższego z pod zależności od władzy rządowej, czego jednak, jak widzieliśmy, projekt nie wprowadza, pozostawiając w tym względzie dotychczasowe przepisy ustrojowe. Jak wiadomo, w myśl prawa o ustroju sądów powszechnych naczelny nadzór nad administracją wszystkich sądów, a zatem i Sadu Najwyższego, należy do Ministra Sprawiedliwości (art. 71 u. s. p.). Chodzi tu przedewszystkiem o całą administrację skarbowo-budżetową (etaty sędziowskie i urzędnicze, wydatki rzeczowe i t. p.), która wszakże jest objęta ogólnym budżetem Ministerstwa i co do której zatem Minister musi mieć głos decydujący. Z tym działem administracji łączy się również administracja personalna, którą, jak już wiemy, projekt pozostawia w ręku Ministra Sprawiedliwości także w stosunku do Sądu Najwyższego (art. 64 ust. 1 i art. 13). Widzimy stąd, że odpowiedzialność Pierwszego Prezesa za administrację Sądu Najwyższego musiałaby być ograniczona tylko do wąskiej i dość nieuchwytnej dziedziny jego działalności, w praktyce zaś sprowadziłaby się zapewne do kurtuazyjnego składania co siedm lat stanowiska Pierwszego Prezesa do dyspozycji nowoobranej Głowy Państwa — zgodnie ze zwyczajem konstytucyjnym, przyjętym powszechnie co do ministrów.

Z powyższego wynika, że w zasadach ustroju sądów, zarysowanego w projekcie nowej Konstytucji, są pewne luki i wahania. Wynikają one, naszem zdaniem, stąd, że w projekcie — podświadomie niejako — walczą z sobą dwa systemy: system „wyodrębnienia" z systemem dotychczasowym. Tendencją, jak się zdaje, jest system pośredni, polegający na wyodrębnieniu samego tylko Sądu Najwyższego. System ten nie jest jednak, jak widzieliśmy, wykończony w szczegółach. Aby nadać mu tę właśnie cechę wykończenia, należałoby przyznać Pierwszemu Prezesowi całkowitą autonomję pod względem administracji powierzonego mu Sądu, nie wyłączając administracji personalnej i osobnego budżetu. Wtedy tylko bo-

wiem Pierwszy Prezes mógłby konsekwentnie ponosić odpowiedzialność za określony dział administracji państwowej. W związku jednak z tem należałoby określić dokładnie jego prawa i obowiązki i, co za tem idzie, odpowiednio „rozbudować“ rozdział IX projektu w kierunku w y r a ź n e g o opowiedzenia się za systemem wyodrębnienia (w danym razie częściowego).

Jeżeli jednak zamiarem twórców projektu było pozostawienie dotychczasowego systemu ustroju sądów, to, naszem zdaniem, należy konsekwentnie w art. 13 ust. 2 lit. c skreślić wyrazy: „Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego“. Obawa, że przez skreślenie tych słów zwierzchnictwo Prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do sądów (art. 3) straciłoby swą żywotność, — byłaby płonna. Wszakże Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego jest kierownikiem instytucji, równorzędnej z Sądem Najwyższym (art. 66 ust. 1 lit b), a mimo to jego mianowanie i odwołanie nie należy do prerogatyw Głowy Państwa. To samo dotyczy marszałków Sejmu i Senatu , aczkolwiek Izby ustawodawcze pozostają także pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 3). Z punktu widzenia zatem konstrukcyjnego nie zachodzą żadne trudności w związku ze skreśleniem wzmiankowanych wyrazów, zyska się zaś przez to usunięcie niejasności, o których była mowa wyżej.

PROF. DR. STEFAN GLASER.

Kilka uwag o zawisłości prawnej w procesie karnym

Ustawy postępowania cywilnego zawierają wyraźne postanowienia, dotyczące t. zw. zawisłości prawnej lub sądowej [1]), a raczej skutków prawnych, jakie ona za sobą pociąga; K. P. C. stanowi o tem w art. 210 [2]).

Dalszy skutek zawisłości prawnej, którym jest t. zw. *perpetuatio fori*, przewiduje art. 51 K. P. C. [3]), przyjmując jednak za początek tego stanu nie chwilę „doręczenia pozwu“ (jak art. 210) lecz chwilę „wytoczenia powództwa“ [4]). W ten sposób określone zostały w K. P. C. skutki t. zw. zawisłości prawnej. Podobnie czynią to inne ustawy postępowania cywilnego, np. niemiecka § 263, austrjacka §§ 232 — 234, przyczem obie te ustawy posługują się wyraźnie terminem „zawisłość prawna“ *(Rechtshängigkeit)*.

---

[1]) *„Rechtshängigkeit”* albo *„Gerichtshängigkeit”*, *lis pendet* („litispendencja”). W nauce niemieckiej mówi się o „zawisłości prawnej” *(Rechtshängigkeit)* „przedmiotu procesowego” *(des Prozessgegenstandes)*.

[2]) „Z chwilą doręczenia pozwu, powstają następujące skutki procesowe: 1) powód nie może wytoczyć w toku sprawy powództwa przeciwko pozwanemu o to samo roszczenie w tym samym lub w innym sądzie; 2) pozwany może wytoczyć powództwo wzajemne przeciwko powodowi w odpowiedzi na pozew, a jeżeli odpowiedzi nie wniósł — nie później jak na pierwszej rozprawie albo w sprzeciwie od wyroku zaocznego; 3) zbycie w toku sprawy rzeczy lub roszczenia, objętych sporem, nie ma wpływu na dalszy bieg sprawy; jednak nabywca nie może wejść na miejsce zbywcy bez zezwolenia strony przeciwnej”.

[3]) „Sąd właściwy w chwili wytoczenia powództwa pozostaje właściwym aż do ukończenia postępowania, choćby podstawy właściwości zmieniły się w toku sprawy”.

[4]) Zob. W a ś k o w s k i, *Podręcznik procesu cywilnego*, 1932 194. Zob. także do art. 210 K. P. C. — L i t a u e r, *Komentarz do procedury cywilnej*, 1933 119. A l l e r h a n d, *Kodeks postępowania cywilnego* (bez daty), I 224 oraz G o ł ą b-W u s a t o w s k i, *Kodeks postępowania cywilnego*, część pierwsza, 296 nn. (autorowie mówią o „zawiśnięciu procesu”).

Natomiast o ile chodzi o dziedzinę procesu karnego zagadnienie zawisłości prawnej nastręcza wiele wątpliwości i kwestyj spornych. Ustawy w regule unikają tego terminu, podręczniki traktują całe to zagadnienie po macoszemu, przechodząc nieraz nad niem wogóle do porządku, w nauce zaś jest to przedmiot, który dotąd nie został należycie oświetlony i wyjaśniony [5]). Charakterystyczne jest nieraz metodyczne ujęcie tego problemu; nie jeden z autorów podchodzi do tego zagadnienia, rzecby można, od końca: zastanawia się nad skutkami stanu, zwanego zawisłością prawną, poddając je analizie naukowo-prawniczej, natomiast pomija zupełnie kwestję istoty tego zagadnienia oraz jego związku z całokształtem budowy procesu karnego, w szczególności kwestję stanowiska w konstrukcyjnem ukształtowaniu i teleologicznem ujęciu tego procesu [6]).

Rzecz jasna, że w poniższych kilku uwagach nie pokusimy się o wszechstronne czy też wyczerpujące omówienie tego zagadnienia. Chodzić nam może jedynie o zwrócenie uwagi na te momenty, naszem zdaniem istotne, które wymagają uwzględnienia i należytego oświetlenia.

Zastanawiając się nad istotą t. zw. zawisłości prawnej, należy przedewszystkiem ustalić, że jest to procesowy stan prawny [7]). Oczywiście, że takie stwierdzenie nie wyjaśnia jeszcze charakterystycznej właściwości czy też cechy tego pojęcia. Powstaje zatem pytanie na czem ta właściwość polega względnie jaka jest istotna cecha odróżniająca stan prawny, zwany „zawisłością prawną“ od innych stanów prawno-procesowych. Rozumie się, że niepodobna wytłumaczyć czy też zrozumieć istoty „zawisłości prawnej“, ograniczając się do wyliczenia względnie rozważenia tych zjawisk prawno-procesowych, które ona za sobą pociąga w myśl obowiązujących ustaw. Niestety, jak już wyżej zaznaczyłem, tego rodzaju metoda rozpowszechniła się w nauce. Przeciwnie, wytłumaczenie istoty „zawisłości prawnej“ umożliwia dopiero zrozumienie logicznego czy też teleologicznego znaczenia owych zjawisk jako skutków tego stanu prawnego [8]).

„Zawisłością prawną“ nazywamy stan prawny, pokrywający się z pewnym okresem procesowym. Jak wiadomo, proces karny dzieli się na poszczególne działy, czyli okresy, które się różnią pomiędzy sobą w pierwszym rzędzie ze względu na bezpośredni cel i rodzaj czynności procesowych, a następnie także ze względu na stanowisko procesowe obwinionego. W procesie zreformowanym przyjęto rozróżniać trzy okresy zasadnicze: postępowanie wstępne, postępowanie główne oraz postępowanie odwoławcze w obszerniejszem znaczeniu (lub postępowanie na skutek środków prawnych). Zasadniczym celem wszystkich tych okresów, czyli pro-

---

[5]) Z monografij, poświęconych temu zagadnieniu, wymienić należy: L a n g, *Die Rechtshängigkeit im Strafverfahren*, 1910; G e g i n a t, *Der Zeitpunkt und die Wirkungen der Rechtshängigkeit im Strafprozess*, 1923; G i l l e, *Wesen und Folgen der Rechtshängigkeit im Strafprozess*, 1928.

[6]) Nawet tak znakomity znawca prawa karnego procesowego jak B e l i n g, *Deutsches Reichsstrafprozessrecht*, 1928, załatwia się z tą kwestją pokrótce, ograniczając się do stwierdzenia, że *„Die Wirkungen des Klageakts pflegt man zusammenfassend als „Rechtshängigkeit" (Gerichtshängigkeit) des Prozessgegenstands zu bezeichnen"* (str. 217). Podobnie też P. M e r k e l, *Strafprozess- und Strafvollzugsrecht*, 1931 53.

[7]) Zob. S a u e r, *Grundlagen des Prozessrechts*, 1919 135, L a n g, *Die Rechtshängigkeit im Strafverfahren*, 1910 3, G i l l e, *Wesen und Folgen der Rechtshängigkeit im Strafprozess*, 1928 7.

[8]) Na konieczność metodycznego oddzielenia i samoistnego ujmowania istoty zawisłości prawnej oraz skutków tego stanu, zwrócił słuszną uwagę G i l l e op. cit. 6; autor zaznacza wyraźnie, że *„Das Wesen der Rechtshängigkeit ist nicht identisch mit ihren Wirkungen. Die „Wirkungen" liegen ausserhalb des Wesens der wirkenden Rechtserscheinung, wohl aber sind sie mit ihr in Beziehung zu setzen"*.

cesu karnego jako takiego, jest u s t a l e n i e przysługującego państwu roszczenia karnego. Natomiast postępowanie w przedmiocie wykonania prawomocnego wyroku ma już na celu p r z e p r o w a d z e n i e względnie u r z e c z y w i s t n i e n i e tego roszczenia i dlatego nie należy ono do właściwego procesu karnego lecz znajduje się poza nim [9]). Mimo to jednak niektórzy zaliczają również i wykonanie wyroku do postępowania karnego w obszerniejszem znaczeniu, wychodząc z tego założenia, że przecież zarówno w procesie karnym we właściwem znaczeniu jak i w postępowaniu wykonawczem chodzi o realizację prawa materjalnego [10]). Stanowisko to nie jest słuszne, gdyż również i pod tym kątem widzenia zachodzi istotna różnica pomiędzy właściwym procesem karnym a postępowaniem wykonawczem: gdy bowiem czynności procesu karnego realizację prawa materjalnego przygotowują i umożliwiają, to wykonanie wyroku, jak już sama nazwa wskazuje, jest skutkiem owych czynności — realizuje to, czemu one służą. Poza tem również i inne, metodycznie doniosłe względy przemawiają za pojęciowem przeciwstawieniem wykonania wyroku procesowi karnemu. Pomijając już tę okoliczność, że wykonanie wyroku spoczywa zazwyczaj nie w ręku sądu jako takiego lecz władz prokuratorskich, policyjnych i t. p. — zasadnicza różnica między temi czynnościami wyraża się w ich prawnym charakterze; gdy czynności procesowe mają zawsze, w tym czy innym zakresie, charakter normatywny, wartościujący czy oceniający, to postępowanie wykonawcze pozbawione jest całkowicie tego charakteru: chodzi tu jedynie o wykonanie, spełnienie określonego rozkazu, leżącego w kompetencji władz sądowych.

Postępowanie wstępne dzieli się na postępowanie wstępne w ściślejszem znaczeniu i postępowanie przejściowe; pierwsze ma na celu zbadanie i ustalenie, czy zachodzą podstawy do oskarżenia, drugie ma na celu, w razie pozytywnych wyników pierwszego — przygotowanie rozprawy sądowej. Postępowanie wstępne w ściślejszem znaczeniu dzieli się znów na dochodzenie i śledztwo. Jakkolwiek zadania dochodzenia i śledztwa o tyle są identyczne, że czynności, które składają się na ich treść, zdążają ku temu samemu celowi: wybadaniu (wypróbowaniu) zasadności podejrzenia i ewentualnie przygotowaniu przyszłego procesu karnego lub dalszych jego etapów, to jednak, poza tą wspólnością właściwych zadań, zachodzą pomiędzy temi rodzajami postępowania wstępnego zasadnicze różnice. Wyrażają się przedewszystkiem w stanowisku, jakie te stadja postępowania zajmują w całokształcie procesu karnego oraz w charakterze organu, w którego ręku spoczywają, dalej w stosunku, w jakim pozostają do danego procesu karnego ze względu na rodzaj przestępstwa, wreszcie w znaczeniu, jakie przedstawiają dla tworzenia podstaw wyroku. Dochodzenie, spoczywające zasadniczo w rękach nie sądowych, nie wchodzi w skład sądowego postępowania karnego; jest to postępowanie pozasądowe i pozaprocesowe. Śledztwo natomiast wchodzi już w skład właściwego procesu karnego; odmiennie niż dochodzenie, spoczywa w ręku organu sędziowskiego, a jego wyniki, również odmiennie niż wyniki dochodzeń, posiadają znaczenie nietylko dla prokuratora przy decydowaniu w przedmiocie oskarżenia, ale również dla sądu wyrokującego, nieraz bowiem stanowią podstawę rozstrzygnięcia sądowego, dotyczącego za-

---

[9]) Zob. G l a s e r, *Zarys polskiego procesu karnego*, 1929, 217 oraz *Polski proces karny*, 1934, 300.

[10]) Tak w szczególności D o h n a, *Das Strafprozessrecht*, 3 wyd. 1929 214, który wręcz twierdzi, że wykonanie wyroku stanowi część integralną procesu.

sadności oskarżenia, a tem samem potrzeby przeprowadzenia rozprawy głównej. W regule atoli, stosownie do zasady bezpośredniości procesu zreformowanego, w śledztwie przygotowuje się tylko materjał dowodowy dla rozprawy głównej, a jedynie wyjątkowo, gdy zachodzi potrzeba, t. zn. gdy zwłoka zagrażałaby utratą odnośnego materjału dowodowego *(periculum in mora)*, dowody mogą być ujęte w autentyczną formę i stanowić podstawę wyrokowania (K. P. K. art. 262 § 2 lit. d). Postępowanie przejściowe obejmuje wszelkie czynności procesowe, połączone z przeniesieniem obwinionego w stan oskarżenia. I te czynności nie mają wyłącznie charakteru formalno-proceduralnego, lecz służą również do sprawdzenia zasadności podstaw oskarżenia; badanie merytoryczne aktu oskarżenia musi nastąpić na wniosek oskarżonego (art. 288), a może nastąpić z własnej inicjatywy sądu — na wniosek prezesa (art. 290). Postępowanie główne obejmuje czynności przygotowawcze do rozprawy głównej oraz rozprawę główną. Pierwsze mają już charakter wyłącznie formalno-proceduralny (wyznaczenie terminu rozprawy, wezwanie świadków, biegłych, sprowadzenie dowodów rzeczowych i t. d.); rozprawa główna natomiast jest fundamentalną częścią procesu zreformowanego, osią całego procesu; istotny jej cel polega na uzyskaniu pewności i na jej prawnem ukształtowaniu względnie usankcjonowaniu *(Gewissheitsgestaltung)*. Wreszcie postępowanie odwoławcze w obszerniejszem znaczeniu ma za zadanie ustalić, czy wyrok sądu pierwszej instancji zgodny jest z prawem pod względem materjalnym i formalnym. O tyle też czynności tego okresu postępowania zmierzają również do ukształtowania pewności [11]).

Z powyższego widać, że wszystkie czynności procesowe, a także te, które się składają na stadjum przed- i poprocesowe, t. j. dochodzeń i postępowania wykonawczego, zespala w jedną całość wspólny cel końcowy, którym jest zawsze urzeczywistnienie prawa materjalnego, realizacja prawa. Mimo to jednak z drugiej strony czynności każdego poszczególnego okresu, także w ramach właściwego procesu, mają sobie właściwy, bezpośredni cel, który wytycza ich kierunek i od którego czerpią swój charakter procesowy. W postępowaniu wstępnem zarówno dochodzenie jak i śledztwo ma na celu ustalenie zasadności podejrzenia, zebranie względnie przygotowanie materjału dowodowego (art. 245 § 1 i 262 § 2). Chodzi tutaj o uzyskanie odpowiedniej podstawy rzeczowej, która jest niezbędnym warunkiem wystąpienia z oskarżeniem względnie o przekonanie się czy taka podstawa wogóle istnieje. Z chwilą, gdy tego rodzaju postępowanie przygotowawcze dało pozytywne wyniki, gdy zatem podejrzenie okazało się uzasadnione i zostało bliżej określone pod względem domniemanego podmiotu i przedmiotu przestępstwa, następuje postępowanie przejściowe, które z pierwszem wykazuje tę wspólną cechę, iż ma również charakter przygotowawczy, służy bowiem do przygotowania głównej rozprawy sądowej. Ponadto, jak już wyżej zaznaczono, i teraz jeszcze chodzi o sprawdzanie zasadności podejrzenia, które ma tę charakterystyczną cechę, że dla osiągnięcia tego celu nie dąży się już z reguły do uzyskania nowego materjału dowodowego, lecz ogranicza się do materjału w poprzedniem stadjum zebranego i skonkretyzowanego w akcie oskarżenia względnie w projekcie takiego aktu. Z chwilą uprawomocnienia się aktu oskarżenia przechodzi proces w nowe stadjum — postępowania głównego, które, w odróżnieniu od poprzedniego, nie służy więcej do sprawdzania czy też ba-

[11]) Co do systematyczności podziału procesu karnego — zob. Glaser, *Wstęp do nauki procesu karnego*, 1928 167 nn.

dania zasadności podejrzenia, przypuszczenia, a zatem podstaw prawdopodobieństwa, lecz ma za zadanie szukanie i ustalenie pewności. Wyrok sądu ma być wyrazem ukształtowania prawdziwości, odtworzenia rzeczywistego stanu rzeczy, usankcjonowania tego, co nazywamy prawdą materjalną a co stanowi najwyższy cel procesu karnego. Z tą też chwilą, t. zn. z chwilą przejścia procesu w to stadjum, rozpoczyna się też stan t. zw. zawisłości prawnej albo zawisłości sprawy lub przedmiotu procesowego. *Res in judicium deducta est, lis pendet.* Oznacza to, że sprawa przechodzi pod ocenę rozpoznawczą sądu, że dojrzała do tego, by przeprowadzone zostały czynności procesowe, których bezpośrednim, najbliższym celem jest prawne ukształtowanie prawdziwości. I otóż w tem właśnie, w tego rodzaju teleologicznem znaczeniu tych czynności procesowych, wyraża się istotna cecha t. zw. zawisłości prawnej, odróżniająca ten stan od innych stanów prawno - procesowych. Zadanie pojęcia tego stanu polega na wskazaniu, określeniu tego najistotniejszego okresu (stadjum) procesowego, a tem samem na ustaleniu tego momentu procesowego, z którego nastąpieniem łączą się pewne, przez ustawodawcę bliżej oznaczone, celowościowe zjawiska prawne, zwane pokrótce skutkami zawisłości prawnej. Dlatego też kwestja początku zawisłości prawnej przedstawia tak doniosłe znaczenie. Jak słusznie zaznacza Gille, pytanie to winno być rozstrzygnięte zupełnie niezależnie od nastania tego rodzaju zjawiska [12]). Dopiero gdy początek zawisłości prawnej zostanie ustalony przy pomocy rozczłonkowania postępowania na poszczególne okresy według właściwych im celów, dopiero wówczas należy sobie uświadomić w jakim stosunku zjawiska te pozostają do zawisłości prawnej.

Kwestja początku zawisłości prawnej jest w nauce sporna. Zgoda panuje jedynie co do tego, że początku tego szukać należy dopiero po wniesieniu aktu oskarżenia [13]). Przedmiotem spornym natomiast jest, czy początek ten ma przypaść na moment samego wniesienia aktu oskarżenia, czy też na moment doręczenia tego aktu (względnie jego odpisu) oskarżonemu (art. 286), czy wreszcie na moment jego uprawomocnienia się (art. 292) [14]). Słuszność jest po stronie tego ostatniego poglądu. Za początek zawisłości prawnej należy poczytać chwilę uprawomocnienia się aktu oskarżenia. Do tej chwili bowiem akt oskarżenia ma faktycznie jedynie charakter projektu. pod znakiem zapytania, bowiem pozostaje jeszcze bezpośredni cel, ku któremu zmierza, t. j. rozpoznawcza działalność sądu wyrokującego, dążąca do prawnego ukształtowania prawdziwości. Mimo wniesienia aktu oskarżenia sprawa może nie dojrzeć do tego rodzaju stadjum. Według K. P. K. nastąpi to wówczas, gdy akt oskarżenia jest wadliwy pod względem formalnym, a wadliwości te nie zostaną usunięte w określonym terminie (art. 285), albo gdy sąd odmówi rozpisania rozprawy ze względu na wątpliwości natury zarówno formalnej jak i materjalnej (art. 291), albo też gdy umorzy postępowanie na skutek sprzeciwu oskarżonego (art. 287) lub z własnej inicjatywy prezesa (art. 290). Przytem, gdy chodzi o merytoryczne badanie aktu oskarżenia (w wypadku sprzeciwu lub z własnej

---

[12]) Zob. Gille op. cit. 7, 9, 11 i 17.
[13]) Zob. J. Glaser, *Handbuch des Strafprozesses*, 1885 II 32 nn.
[14]) Zob. Kries, *Lehrbuch des deutschen Strafprozessrechtes*, 1892 374.

inicjatywy), niema ono charakteru właściwej rozpoznawczej działalności sądowej w kierunku ukształtowania prawdziwości, lecz ogranicza się do oceny zasadności kwalifikacji przestępnej odnośnego czynu: czy zarzucony oskarżonemu czyn w tej postaci, w jakiej go akt oskarżenia ujmuje, posiada faktycznie znamiona przestępstwa [15]). Ponadto mimo wniesienia aktu oskarżenia sprawa może powrócić do stadjum wcześniejszego, w szczególności może jeszcze wówczas przejść w stadjum śledztwa (art. 291), od którego wyników będzie dopiero zależało dalsze ukształtowanie procesowe sprawy. Zarówno więc moment wniesienia aktu oskarżenia jakoteż doręczenia go oskarżonemu nie przesądzają jeszcze dojrzałości sprawy pod względem rozpoznawczej działalności sądu wyrokującego w kierunku prawnego ustalenia pewności. Nastąpi to dopiero wówczas, gdy oskarżenie zostanie w sposób prawnie wiążący skonkretyzowane, z tą bowiem dopiero chwilą sprawa dojrzewa do rozpoznawczej działalności sądu wyrokującego. Wszystko, co się działo przedtem, ogół czynności procesowych (do tego momentu), miało na celu doprowadzenie sprawy do tego właśnie stanu względnie ujawnienie jego bezprzedmiotowości [16]). Z powyższego wynika, że biorąc za punkt wyjścia celowościowe przeznaczenie czynności procesowych właściwych okresów postępowania, należy przyjąć za początek zawisłości prawnej moment uprawomocnienia się aktu oskarżenia. To samo założenie winno być również decydujące dla ustalenia momentu końcowego tego stanu, t. zn. z a k o ń c z e n i a z a w i s ł o ś c i p r a w n e j. Skoro zawisłością prawną jest stan prawno-procesowy, charakteryzujący się celowością odnośnych czynności procesowych w tem rozumieniu, że czynności, które jemu odpowiadają służą bezpośrednio do ustalenia prawdy materjalnej z punktu widzenia prawnego, należy logicznie przyjąć zakończenie tego stanu z chwilą, gdy cel ten został osiągnięty, t. zn. gdy nastąpiło idealne ukształtowanie tak rzeczowe jak i prawne. To zakończenie znajduje wyraz przy normalnem przebiegu postępowania w wyroku sądowym, zasądzającym lub uniewinniającym. Wyrok ten jednak w toku tego samego postępowania musi być ostateczny, by mógł uchodzić za zakończenie ukształtowania rzeczowego i prawnego. Nie będzie on ostateczny tak długo, dopóki otwartą jest jeszcze droga prawna, t. zn. dopuszczalne są środki odwoławcze. Postępowanie przed instancją odwoławczą, jak słusznie zaznacza G e g i n a t [17]), nie uzasadnia nowej zawisłości prawnej, a jest tylko dalszym ciągiem a raczej uzupełnieniem tych czynności procesowych, których istotny i bezpośredni cel w pierwszej instancji nie został w pełni osiągnięty. W ten sposób p u n k t k o ń c o w y z a w i s ł o ś c i p r a w n e j s c h o d z i s i ę w r e g u l e z n a s t ą p i e n i e m f o r m a l n e j p r a w o m o c n o ś c i w y r o k u [18]).

Następstwem zawisłości prawnej są pewne zjawiska procesowe, zazwyczaj, jak to już wyżej zaznaczono, określane, jako skutki za-

---

[15]) Zob. motywy Komisji Kodyfikacyjnej do art. 287 K. P. K.

[16]) L ö w e - R o s e n b e r g, *Die Strafprozessordnung f. das Deutsche Reich*, 19 wyd. 1933 502, rozróżnia zawisłość prawną w szerszem i w ściślejszem znaczeniu. Pierwszą przyjmuje z chwilą wniesienia skargi *(Erhebung der Strafklage)*, drugą — z chwilą otwarcia sądowego śledztwa *(Eröffnung der gerichtlichen Untersuchung)*. K r i e s, Zeit. f. ges. St. W. 5 16, 18, 21 uw., odnosi natomiast zawisłość prawną do otwarcia postępowania głównego; podobnie też O r t l o f f, Gerichtssaal t. 59 354.

[17]) Zob. G e g i n a t op. cit. 62.

[18]) Tak w szczeg. L a n g op. cit. 109 nn.

wisłości prawnej [19]). Do nich należy zaliczyć: 1) zdobycie panowania procesowego nad sprawą przez sąd wyrokujący; 2) niedopuszczalność drugiej skargi de eadem re; 3) ustalenie materjału procesowego pod względem przedmiotu procesu; 4) utrata prokuratorskiego prawa dyspozycji skargą; 5) t. zw. perpetuatio fori, t. j. bezwzględne ustalenie właściwości miejscowej sądu.

Do 1. Z chwilą uprawomocnienia się aktu oskarżenia sąd wyrokujący zdobywa panowanie procesowe nad sprawą, t. zn. dopiero wówczas może przystąpić do właściwej działalności rozpoznawczej dla rzeczowego i prawnego ukształtowania. Jest to nic innego —tylko skutek konsekwentnego przeprowadzenia zasady skargowej, podstawowej współczesnego procesu zreformowanego. Zasada ta wymaga przedewszystkiem, by już samo wszczęcie postępowania karnego było uzależnione od żądania uprawnionego oskarżyciela (art. 2 § 1), sąd nie może więc z własnej inicjatywy, a zatem bez wniosku oskarżyciela, rozpocząć postępowania karnego względnie dokonać poszczególnych czynności procesowych. Z chwilą atoli, gdy taki wniosek został postawiony — podjęcie poszczególnych czynności procesowych pozostawione jest już inicjatywie i uznaniu sądu, podobnie jak niezależną jest już wówczas od wniosku oskarżyciela nawet zmiana kwalifikacji prawnej czynu [20]). Z drugiej atoli strony w konsekwentnem rozwinięciu tej zasady uzasadnionym wydaje się postulat, by najistotniejsza czynność sądowa, zmierzająca bezpośrednio do osiągnięcia właściwego celu procesowego, uzależnioną była od formalnego powtórzenia woli oskarżyciela wówczas, gdy przekonał się o zasadności swego przypuszczenia (podejrzenia) i gdy przekonany o tem sąd ma przystąpić do prawnej oceny „sprawy". To powtórzenie woli wymaga dla swej formalno - prawnej ważności t. zw. uprawomocnienia się, którego warunki ustawy bliżej określają. Stąd też dopiero z tą chwilą następuje panowanie procesowe sądu wyrokującego nad sprawą.

Do 2. Z chwilą nastąpienia stanu zawisłości prawnej nie może być prowadzony i n n y p r o c e s, dotyczący tego samego przedmiotu procesowego, czyto przed tym samym czy też przed innym sądem, czyli że druga skarga de eadem re jest odtąd niedopuszczalna. Tłumaczy się to tem, że podwójne prowadzenie procesu byłoby bezcelowe, a przytem zachodziłaby obawa sprzecznych rozstrzygnięć. Wprawdzie należałoby uznać za bezcelowe, a tem samem i niedopuszczalne podwójne postępowanie także i w stadjach wcześniejszych, innemi słowy z chwilą wszczęcia już postępowania sądowego winno być niedopuszczalne wszczynanie jakiegokolwiek innego postępowania sądowego de eadem re. Na tem też stanowisku stoi w regule praktyka sądowa. Z drugiej atoli strony w stadjach wcześniejszych drugie postępowanie, dotyczące tego samego przedmiotu procesowego może być prowadzone w wypadkach sporu o właściwość, do chwili ostatecznego tegoż zakończenia. W wypadku miejscowej właściwości kilku sądów zwycięży ten sąd, w którym najpierw wszczęto postępowanie (art. 26 § 2), chociażby żądanie uprawnionego oskarżyciela wpłynęło już wcześniej do innego sądu. Natomiast z chwilą uprawomocnienia się aktu oskarżenia podwójne postępowanie nie może być wię-

---

[19]) *„Rechtshängigkeitswirkungen"*. W literaturze jest sporną kwestja, jakie zjawiska procesowe należy poczytać za skutki zawisłości prawnej. Zob. w tym przedmiocie G i l l e op. cit. 21 nn., w szczeg. 25 nn., L ö w e - R o s e n b e r g op. cit. 502 nn., B e l i n g op. cit. 217 nn.

[20]) Zob. niżej uw. 24.

cej w żadnym wypadku dopuszczalne. Skarga de eadem re względnie żądanie wszczęcia postępowania w takiej sprawie po uprawomocnieniu się aktu oskarżenia musiałyby być bezwzględnie oddalone. Ten zakaz podwójnego postępowania rozpoznawczego jest niczem innem — tylko wyrazem zasady ne bis in idem (scil. procedatur), jakkolwiek według przyjętego zwyczaju zasadę tę odnosi się z reguły do zakazu następnego drugiego procesu, a zatem nie dotyczy ona zawisłości prawnej lecz jest przejawem prawomocności [21].

Do 3. Dalszym skutkiem zawisłości prawnej jest ustalenie materjału procesowego pod względem czynu. Z art. 353 K. P. K. wynika, że zasadniczo sąd nie może bez wniosku wzgl. skargi oskarżyciela rozszerzyć swego panowania procesowego na czyn, nie objęty aktem oskarżenia. Tego rodzaju zakaz jest przedewszystkiem konsekwencją zasady skargowej, z drugiej jednak strony jest on skutkiem zawisłości prawnej. Przyczyny czy też wytłumaczenia tego rodzaju skutku szukać należy we względach procesowo - celowościowych. Sprawa przechodzi w stadjum rozpoznawczej działalności sądu wówczas, gdy jest do tego rodzaju funkcji dojrzałą, t. zn. gdy była przedmiotem czynności postępowania przygotowawczego i gdy w wyniku tego postępowania za taką została uznaną. Czyn zatem, który wogóle nie był przedmiotem takiego postępowania, a więc procesowo niedojrzały, nie może się stać znienacka objektem funkcji rozpoznawczej. Wyjątek od tej zasady dopuszczalny jest wówczas tylko, gdy mimo braku postępowania przygotowawczego podmioty poszczególnych funkcji procesowych, sąd, oskarżyciel i oskarżony, uznają zgodnie, że sprawa jest dojrzała do tego rodzaju stadjum procesowego (art. 353).

Z powyższego zatem wynika, że w zasadzie przedmiotem postępowania rozpoznawczego może być tylko ten sam czyn, który jest wskazany w akcie oskarżenia. Chodzi więc tutaj o problem tak zwanej identyczności czynu [22]. Problem ten wyłania się nietylko przy ustaleniu przedmiotu procesowego, ale także w związku ze zjawiskiem prawnem, które się zwykło określać przez zasadę ne bis in idem, a wreszcie problem ten rozważany jest też w prawie materjalnem przy pojęciu t. zw. jedności czynu *(Handlungseinheit)* [23]. Tutaj wystarcza tylko pokrótce zaznaczyć, że identyczność czynu w powyższem rozumieniu przyjąć należy wówczas, gdy dotyczy on tego samego historycznego zdarzenia, tego samego konkretnego zdarzenia faktycznego. Natomiast gdy chodzi o prawną kwalifikację materjału faktycznego sąd nie jest zupełnie skrępowany aktem oskarżenia i zawsze ma możność zastosowania innego przepisu prawa materjalnego, niż ten, który wymienia akt oskarżenia [24]. K. P. K. zawiera pod tym względem, podobnie zresztą jak i niektóre inne ustawy, zastrzeżenie tej treści, że gdyby sąd zamierzał zakwalifikować czyn zarzucony oskarżonemu pod surowszy przepis karny, to musi wznowić przewód sądowy i uprzedzić o tem

---

[21]) Tak słusznie Beling op. cit. 220. Zob. też Kopkow, *Rechtskraft und Rechtskraftfähigkeit*, 1928 27 nn.

[22]) O tem zagadnieniu zob. w szczególności Keetsin Liu, *Der Begriff der Identität der Tat*, 1927 (ze szczegółowem zapodaniem literatury). Zob. też Beling op. cit. 110 nn.

[23]) Zob. Gille op. cit. 32.

[24]) Tak też orzeczenia Sądu Najwyższego, zob. w szczeg. Zbiór orzeczeń S. N., Izba Karna, 206/30, S. 9/31, 46/31, 57/31, 4/32, 48/34, 167/34. W wyroku z 28.XI.1933 2 K. 982/33, ustalił S. N., że „oskarżyciel skarży tylko o sam fakt, a nie o kwalifikację tego faktu; kwalifikacja jest rzeczą sądu, który jest związany aktem oskarżenia tylko o tyle, że nie może wyjść poza ramy faktów, będących jego podstawą".

strony (art. 364 § 2); chodzi o to, by w ten sposób dać stronom, a w szczególności oskarżonemu, możność zajęcia stanowiska wobec w ten sposób zaprojektowanej zmiany kwalifikacji prawnej.

Do 4. Dalszym skutkiem zawisłości prawnej jest pozbawienie prokuratora prawa dyspozycji skargą. Przepis art. 61 K. P. K. stanowi odstępstwo od zasady skargowej; w myśl tej zasady i w konsekwentnem jej przeprowadzeniu, odstąpienie oskarżyciela od skargi w jakiemkolwiek stadjum postępowania winno być dla sądu wiążące. Na tem też stanowisku stoi austrjacka ustawa postępowania karnego (§§ 109, 112, 227, 259 u. 1 i 2); niektóre inne ustawy natomiast, a w ich rzędzie także K. P. K. pozbawiają oskarżyciela „panowania nad procesem" z chwilą nastania zawisłości prawnej. Uzasadnienia tego rodzaju skutku szukać należy we względach procesowo - utylitarnych. Z chwilą, gdy sprawa przeszła już pod rozpoznanie sądu wyrokującego, dojrzała do tego stadjum procesowego, i gdy sąd nie podziela zdania oskarżyciela co do bezzasadności oskarżenia, powinien sprawę w dalszym ciągu prowadzić i doprowadzić do zakończenia w formie sędziowskiego orzeczenia. Wymaga tego najwyższy cel procesu karnego, t. j. wykrycie prawdy materjalnej. Odstępstwo od tej zasady dopuszcza K. P. K. w wypadkach skargi prywatnej, a więc tam, gdzie ze względów oportunistycznych interesowi prywatnemu przyznane zostało uprzywilejowane stanowisko. Do chwili rozpoczęcia rozprawy głównej oskarżyciel prywatny jest bezwzględnym „panem procesu" *(dominus litis)*, t. zn., że jego odstąpienie od oskarżenia, dokonane przed tą chwilą, powoduje umorzenie postępowania (art. 71), chyba, że oskarżenie objął prokurator i od niego nie odstąpił (art. 73) [25]. Po rozpoczęciu rozprawy głównej, a przed uprawomocnieniem się wyroku, odstąpienie oskarżyciela prywatnego wiąże sąd tylko wówczas, gdy nastąpiło za zgodą oskarżonego lub na rozprawie zaocznej (art. 72).

Do 5. Skutek zawisłości prawnej, zwany perpetuatio fori wyraża, że ubi coeptum est semel judicium, ibi ac finem accipere debet. Określenie właściwości sądowej, t. j. ustawowe oznaczenie tego sądu, który jest powołany do orzekania w konkretnym wypadku, stanowi jeden z warunków zapewnienia objektywności wyrokowania i równości wszystkich wobec prawa; zarazem oznacza wyzwolenie sądownictwa z pod wpływów administracji. Gdy jednak określenie rzeczowej właściwości *(ratione materiae)* ma w pierwszym rzędzie na widoku interes wymiaru sprawiedliwości, to oznaczenie właściwości miejscowej *(ratione loci)* następuje głównie w interesie stron. Stąd też kwestję niewłaściwości rzeczowej można podnosić w każdem stadjum sprawy, a orzeczenie, wydane przez sąd niższego rzędu z obrazą przepisów o właściwości rzeczowej, jest zasadniczo już z mocy prawa nieważne (art. 13 § 1). Natomiast, gdy chodzi o kwestję niewłaściwości miejscowej ustawy zezwalają na podniesienie tej treści zarzutu wogóle tylko do chwili nastąpienia zawisłości prawnej, a zatem do chwili kiedy sąd wyrokujący zdobył panowanie nad spra-

---

[25]) W myśl art. 73 K. P. K. w sprawach z oskarżenia prywatnego prokurator może zawsze objąć oskarżenie z chwilą, gdy pokrzywdzony już złożył akt oskarżenia; po objęciu oskarżenia przez prokuratora, odstąpienie oskarżyciela prywatnego od oskarżenia chociażby w terminie, przewidzianym w art. 71, pozbawione jest znaczenia prawnego: takie odstąpienie więc, nawet przed rozpoczęciem rozprawy głównej, nie powoduje więcej umorzenia postępowania (tak Sąd Najwyższy w orzeczeniu całej Izby 1/30). Z drugiej strony, z zestawienia przepisów art. 71 i 73 wynika, że po umorzeniu postępowania w myśl art. 71, prokurator nie może więcej objąć oskarżenia. — Zob. G l a s e r, *Nieco o oskarżycielu prywatnym według K. P. K.*, Gazeta Sądowa Warszawska, Nr. 49 i 50 z 1934 r., str. 731 nn., 746 nn.

wą. Tego rodzaju skutek zawisłości prawnej podyktowany jest względami ekonomji procesowej. Z chwilą, gdy sprawa już dojrzała do postępowania rozpoznawczego i przeszła w to stadjum, byłoby rzeczą niepożądaną zajmować nią wówczas inny sąd, miejscowo właściwy, któryby nieraz musiał poświęcić wiele czasu i trudu na zapoznanie się z okolicznościami sprawy i jej należyte przygotowanie. Tę zasadę, jako skutek zawisłości prawnej, wyraża K. P. K. w art. 34, dopuszczając od niej odstępstwo, gdy chodzi o postępowanie przed sądem grodzkim; w tym ostatnim wypadku zarzut niewłaściwości miejscowej mogą strony podnosić aż do ukończenia przewodu sądowego w pierwszej instancji (art. 34 § 1). Tłumaczy się to odstępstwo charakterem spraw, należących do właściwości sądów grodzkich oraz rodzajem postępowania przed temi sądami. Mniejsza waga takich spraw oraz uproszczone i przyspieszone postępowanie, w szczególności ograniczone rozmiary postępowania przygotowawczego, usuwają poniekąd te wątpliwości, dla których normalnie przyjął ustawodawca powyższy zakaz jako skutek zawisłości prawnej.

Oto pobieżny przegląd tych zjawisk, które się zwykło określać jako skutki zawisłości prawnej. Mówiąc o tego rodzaju zjawiskach, należy sobie uświadomić logiczny czy faktyczny charakter stosunku, w jakim te zjawiska jako skutki pozostają do przyczyny; czyli innemi słowy, jaki jest w tym wypadku charakter powiązania zawisłości prawnej jako przyczyny z jednej strony, a przedstawionych wyżej zjawisk, jako skutków, z drugiej. W nauce o związku przyczynowym, oczywiście w rozumieniu powiązania pojęciowego, myślowego a nie naturalistycznego, — można rozróżnić dwojakiego rodzaju następstwa: logiczno-konieczne i normatywno-dowolne. W rzędzie normatywno-dowolnych skutków można znów wyróżnić dwie kategorje: z jednej strony takie, które z konieczności wiążą się ze zjawiskiem przyczynowem, są to t. zw. prawnie konieczne następstwa, z drugiej zaś takie, które ustawodawca ustanowił, kierując się przytem nie względami logicznemi czy też prawnie koniecznemi lecz rozważaniami natury prawno-politycznej. Otóż, gdy chodzi o zaszeregowanie powyższych zjawisk jako skutków zawisłości prawnej, wypadnie zaliczyć do kategorji skutków logiczno-koniecznych jedynie dwa zjawiska procesowe, mianowicie to, które się wyraża w zdobyciu panowania procesowego nad sprawą przez sąd wyrokujący oraz to, którem jest niedopuszczalność drugiej skargi de eadem re. Pierwsze nazywamy dlatego skutkiem logiczno-koniecznym, ponieważ, wychodząc z założeń poprzednio przytoczonych, ono właśnie stanowi o istocie stanu, zwanego zawisłością prawną. Skoro o istocie tego stanu decyduje bezpośredni cel odpowiadającego mu stadjum procesowego: ukształtowanie prawdziwości przez sąd wyrokujący, to wyda się zrozumiałem, że zdobycie panowania procesowego nad sprawą przez ten sąd będzie tylko logiczno-koniecznym skutkiem zawisłości prawnej. Taki sam charakter ma również niedopuszczalność drugiej skargi de eadem re. Wynika to z właściwości najwyższego celu procesu karnego oraz z natury prawomocności wyroku. Skoro bowiem najwyższy cel procesu karnego polega na wykryciu prawdy materjalnej, tego rodzaju zaś prawda może być tylko jedna, byłoby rzeczą nielogiczną dopuszczać możliwość różnorodnego, a tem samem i sprzecznego jej ukształtowania. A możliwość taka zachodziłaby oczywiście, gdyby była otwarta droga dla drugiej skargi de eadem re. Następnie, jak wiadomo, jedna z najistotniejszych cech prawomocności wyroku wyraża się w zakazie ne bis in idem (scil. procedatur). Z chwilą

prawomocności wyroku niedopuszczalne jest drugie postępowanie w sprawie tym wyrokiem już osądzonej. Jest to t. zw. zasada jednorazowości *(Grundsatz der Einmaligkeit)* [26]), mająca wogóle zastosowanie w prawie procesowem. Stąd też wydaje się jedynie logicznym postulatem — niedopuszczalność kilku (więcej) dróg, zmierzających bezpośrednio ku osiągnięciu kilku (więcej) wyroków, skoro tylko jeden z nich może posiąść byt prawny. I dlatego też, jakkolwiek prawo karne procesowe nie zawiera zazwyczaj pozytywno-prawnego postanowienia, dotyczącego t. zw. „zarzutu" zawisłości prawnej, tak, jak to czynią w regule ustawy postępowania cywilnego (art. 210 ust. 1 K. P. C.), to jednak w nauce procesu karnego zgodny jest pogląd co do tego, że w czasie zawisłości prawnej ta sama sprawa nie może się stać ponownie „zawisłą". Ponowna skarga w tej samej sprawie, wniesiona po nastąpieniu zawisłości prawnej, musiałaby być bezwarunkowo oddalona, a raz wszczęte na jej skutek postępowanie musiałoby ulec umorzeniu.

Wszystkie inne wyżej określone zjawiska jako skutki zawisłości prawnej mają natomiast charakter następstw prawnie-dowolnych, t. zn. takich, które ustawodawca ustanowił, kierując się przytem li tylko względami polityki prawa. Zarówno ustalenie materjału procesowego pod względem przedmiotu procesu, jak również utrata prokuratorskiego prawa dyspozycji skargą, a wreszcie t. zw. perpetuatio fori, wszystkie te zjawiska nie mogą być poczytane za logiczno- czy też prawno-konieczne następstwa, lecz powiązanie w tych wypadkach „przyczyny" i „skutku" jest bezwzględnie dowolne, dla którego wytłumaczenia konieczne jest zrozumienie ustawodawczego motywu, o czem była mowa już poprzednio.

STEFAN GRABOWSKI.

Kupiec rejestrowy i nierejestrowy

Kodeks Handlowy, opierając się w swem założeniu — analogicznie do kodeksu handlowego niemieckiego — na systemie podmiotowym, określa na samym wstępie co rozumie pod mianem kupca (art. 2 — 12). Unikając szczegółowego wyliczania czynności handlowych, które stwarzają kupca „bezwzględnego" (Musskaufmann), jak to czyni K. H. n., (Namitkiewicz — Zarys Prawa Handlowego), K. H. określa w art. 2. § 1 jako kupca tego, kto we własnem imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe. Ażeby zatem zostać kupcem musi się prowadzić przedsiębiorstwo zarobkowe i to we własnem imieniu.

Przedsiębiorstwem zarobkowem w rozumieniu K. H. jest działalność handlowa obliczona na zysk. Nie będzie przeto przedsiębiorstwem zarobkowem działalność handlowa prowadzona świadomie w tym celu, by nie mieć zarobku, lecz by co najwyżej pokryć swe własne koszty np. rozpowszechnianie własnego wynalazku ze względów naukowych. Brak zatem charakteru przedsiębiorstwa zarobkowego towarzyskiemu związkowi — nie będącemu spółdzielnią — (np. kasynu oficerskiemu), które dostarcza li tylko swym członkom dla ich własnej potrzeby towary po możliwie najniższych cenach, gdyż ma on na celu zmniejszenie wydatków swych członków, a nie własny zysk. Jednakże przedsiębiorstwo pozostanie zarobkowem nawet wówczas, gdy chęć zarobku nie istnieje przy każdej tranzakcji handlowej, np. gdy kupiec pewną czynność handlową przeprowadza bezpłatnie. Nie

[26]) Zob. Gille op. cit. 21 nn.

zmienia też postaci rzeczy ta okoliczność, że tranzakcja handlowa nie przyniesie zysku, lecz straty. Przedsiębiorstwem zarobkowem są zasadniczo również teatry publiczne, gdyż mają za cel zdobywanie stałych dochodów z urządzanych przedstawień. Bez znaczenia jest także okoliczność na czyją korzyść ma iść zysk (np. na cele użyteczności publicznej). Przedsiębiorstwo zarobkowe musi się prowadzić we własnem imieniu. Nie jest przeto kupcem ten, kto swe przedsiębiorstwo handlowe wydzierżawi. Nie przestaje natomiast być kupcem ten, kto swe czynności handlowe dokonuje przez swego prawnego zastępcę lub przy pomocy osoby trzeciej np. żona przez męża. Odwrotnie nie są kupcami te osoby, które prowadzą przedsiębiorstwo zarobkowe w cudzem imieniu, chociażby stale i zawodowo zajmowały się działalnością zarobkową, np. prokurent, pomocnik handlowy, członek zarządu lub rady nadzorczej spółki akcyjnej, zawiadowca masy upadłościowej, opiekun prowadzący przedsiębiorstwo zarobkowe w imieniu pupila. Nie odgrywa natomiast roli okoliczność, czy przedsiębiorstwo handlowe prowadzi się na własny, czy też na cudzy rachunek. Z tego powodu jest kupcem komisant, który czynności swe wykonuje na rachunek innej osoby. Prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego nie może stać w sprzeczności z zakazami ustawowemi; proceder, który uprawia lichwiarz, nie jest przeto przedsiębiorstwem zarobkowem w rozumieniu K. H., a sam lichwiarz nie jest kupcem, to samo dotyczy np. szmuglera i t. p. Doniosłe znaczenie ma przepis art. 11 K. H., stwierdzający, że kupcem staje się również ten, kto prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe mimo, że prawo publiczne zakazuje mu prowadzenia takiego przedsiębiorstwa lub zezwolenie na prowadzenie uzależnia od dopełnienia pewnych warunków. Przepis ten, który ma swą analogję do § 7 K. H. n., ustala, że przepisy prawa publicznego, które nie dozwalają na zajmowanie się przedsiębiorstwem zarobkowem lub je uzależniają od pewnych danych, nie naruszają możności stosowania do prowadzących wbrew tym nakazom przedsiębiorstwa zarobkowe przepisów K. H. dot. kupców. Przykładowo należy tutaj wymienić zakazy wzgl. ograniczenia prowadzenia przedsiębiorstw zarobkowych dotyczące sędziów (art. 125 §2 pr. o u. s.), urzędników (art. 30 ust. o państw. sł. cyw.), notarjuszów (art. 16 pr. o not.), adwokatów (art. 29 pr. o u. adw.), wojskowych i t. d. Wykonywanie pewnych kategoryj przedsiębiorstw zarobkowych uzależnione jest od otrzymania koncesji lub zezwolenia władzy administracyjnej; przepis art. 310 K. H. uzależnia zawiązanie spółki akcyjnej, której przedsiębiorstwo ma znaczenie państwowe lub charakter użyteczności publicznej, od zezwolenia Ministra Przemysłu i Handlu, dopuszczenie zaś zagranicznych spółek akcyjnych do działalności na obszarze Rzplitej od zezwolenia Ministrów P. i H. oraz Skarbu. Na otwarcie i prowadzenie domu składowego potrzebna jest koncesja (art. 648 K. H.). Tak samo założenie i prowadzenie przedsiębiorstwa bankowego, z wyjątkiem spółdzielni kredytowych, uzależnione jest od zezwolenia Ministra Skarbu (art. 7 rozp. Prez. R. P. z 17. III. 1928 r. o pr. bankowem Dz. U. R. P. nr. 34 poz. 321). Art. 8 i 9 rozporz. Prez. R. P. z 7. VI. 1927 r. o pr. przem. (Dz. U. R. P. poz. 468) wymagają koncesji, udzielanej przez władze przemysłowe I instancji, na prowadzenie następujących rodzajów przemysłu: 1) przedsiębiorstwa instalacyj wodociągowych, gazowych, elektrycznych; 2) przemysłu kominiarskiego; 3) wyrobu i sprzedaży wszelkiego rodzaju materjałów i przedmiotów pirotechnicznych i wybuchowych; 4) wyrobu i sprzedaży broni i amunicji; 5) wyrobu i sprzedaży statków powietrznych; 6) przemysłu gospodniego (hotele, domy zajezdne, pensjonaty, utrzymywanie lokali gier w karty); 7) przedsiębiorstwa, pośredniczącego w naby-

waniu biletów podróży kolejami, okrętami i t. p., w ekspedjowaniu bagażu podróżujących oraz w ułatwianiu wszelkiego rodzaju udogodnień w podróży; 8) przedsiębiorstwa, trudniącego się dochodzeniem roszczeń, powstających z umowy o przewóz towarów, przeciwko zarządom kolejowym i innym zakładom przewozowym; 9) przedsiębiorstwa informacyjnego o stosunkach kredytowych i zdolności płatniczej przemysłowców i innych osób; 10) handlu starzyzną, o ile używane przedmioty nie przedstawiają wartości artystycznej lub historycznej; 11) przemysłu zastawniczego (udzielanie pożyczek na zastaw ruchomości); 12) przedsiębiorstwa sprzedaży ruchomości w drodze przetargu, (sale licytacyjne) i 13) przemysłu oprawczego (rakarskiego).

Do uzyskania charakteru kupca nie jest koniecznem, by prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego było wyłącznym lub też głównym zawodem. Artysta malarz, który pobocznie prowadzi — np. oddziedziczone przedsiębiorstwo zarobkowe, jest co do tego przedsiębiorstwa kupcem. Niema znaczenia okoliczność, iż ustawa lub umowa czyni pewne ograniczenia w działalności prowadzącego przedsiębiorstwo zarobkowe — z tego powodu należy zgodnie z zapatrywaniem Sądu Rzeszy Niemieckiej uznać za kupca również aptekarza, podlegającego co do rodzaju towarów jak i też cen za nie ustawowym normom, mimo że prawo przemysłowe nie uważa za przemysł w rozumieniu tego prawa pracy farmaceutów i apteki (art. 2 p. 13, 14). W drodze orzecznictwa ustalono w Niemczech, że pod pojęciem przedsiębiorstwa zarobkowego należy rozumieć działalność, zmierzającą do osiągnięcia zysku za pomocą wiedzy i wprawy kupieckiej ewtl. technicznej. Tam gdzie środki te wchodzą w dziedzinę sztuki i nauki nie można mówić już o przedsiębiorstwie zarobkowem. Z tego powodu nie zalicza się w myśl K. H. n. do prowadzących przesiębiorstwa zarobkowe: notarjuszów, adwokatów, nauczycieli, literatów, malarzy, rzeźbiarzy, muzyków, rzeczników patentowych i t. p., chociażby działalność ich skierowana była na zysk, albowiem dążenie do osiągnięcia zarobku nie ma dominującego znaczenia w ich działalności, a w każdym razie nie powinno mieć. W języku potocznym mówi się wobec tego o „zawodzie“, a nie o przedsiębiorstwie. Czynności wyżej wymienione nie są czynnościami handlowemi nawet wówczas, gdy polegają na nabywaniu i pozbywaniu się przedmiotów, np. gdy malarz nabywa farby lub rzeźbiarz kamienie do ociosania, ponieważ czynności te ustępują na drugi plan wobec zadań i istoty zawodu. Co się tyczy lekarzy (lekarzy dentystów) to działalność ich jako taka jest zawodem, a nie przedsiębiorstwem. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy lekarz jest jednocześnie właścicielem zakładu leczniczego. Tutaj odróżnić należy, czy działalność zakładu jest podporządkowana działalności lekarskiej, np. gdy zakład służy celom naukowym lub doświadczalnym, czy też zakład jest sam dla siebie samoistnem źródłem otrzymywania stałych korzyści majątkowych i sam sobie jest celem, np. gdy lekarz liczy na zysk z utrzymywania pacjentów, a chorzy są pod opieką innych lekarzy specjalistów. W tym ostatnim wypadku należy lekarza uznać za kupca.

Ustawodawca polski postanowił określenia charakteru zawodu wolnego nie pozostawiać otwartego dla orzecznictwa, tylko wyraźnie w art. 3 K. H. ustalił, że wykonywanie zawodu wolnego samo przez się nie jest przedsiębiorstwem zarobkowem. Jasne to określenie nie odbiega od omówionej praktyki sądów niemieckich i dlatego wyrażone wyżej zapatrywanie można w zupełności podciągnąć pod przepis art. 3 K. H., jakkolwiek prawo przemysłowe mówi o nie będącej przemysłem w rozumieniu tego prawa pracy zawodowej lekarzy, lekarzy weterynaryjnych, farmaceutów, felczerów, den-

tystów, techników dentystycznych, położnych, pielęgniarzy, sanitarjuszów i masażystów (art. 2 p. 13).

Sporną w judykaturze niemieckiej jak i też u komentatorów jest okoliczność, czy przedsiębiorstwo zarobkowe powinno być ujawnione. Większość autorów jest zdania, że występowanie prowadzącego przedsiębiorstwo zarobkowe w tym charakterze publicznie nie jest koniecznem do nabycia cech kupca, gdyż Kodeks Handlowy tego nie żąda, a wymóg ten z samej natury rzeczy nie jest uzasadniony. Istotnie nieraz nie będzie można uznać, że zachodzi przedsiębiorstwo zarobkowe mimo uskuteczniania częstych ukrytych czynności handlowych, a to ze względu, że przy tych tranzakjach nie zachodzą cechy kupieckie dla braku zawodowości, albowiem przeprowadzane czynności handlowe — mimo częstego powtarzania się — będą miały charakter czynności przygodnych, np. gdy lekarze, adwokaci, urzędnicy uskuteczniać będą czynności spekulacyjne w bankach (Staub Komentarz do K. H. n. § 1 uw. 30). K. H. n. nie zawiera szczególnych przepisów co do możności prowadzenia przedsiębiorstwa zawodowego przez kobietę zamężną. Prawo mężatki do prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego wynika ze skutków małżeństwa w ogólności (§§ 1353 — 1362 k. c. n.). K. H. wobec obowiązujących jeszcze w poszczególnych dzielnicach różnych systemów prawa cywilnego musiał tę kwestję załatwić samodzielnie, ustalając w art. 12, że mężatka, prowadząca przedsiębiorstwo zarobkowe, jest kupcem, chociażby je prowadziła bez zgody męża. W łączności z tym przepisem stoją zasady wyrażone w art. 71 K. H., zawierające ograniczenia mężatek, prowadzących przedsiębiorstwa zarobkowe. Ograniczenia te pozostają w związku z przepisami prawa cywilnego, regulującego stosunki majątkowe między małżonkami. W myśl art. 71 K. H. wierzycielowi mężatki, prowadzącej przedsiębiorstwo zarobkowe, przysługuje prawo dochodzenia swych należności za zobowiązania, powstałe przy prowadzeniu tego przedsiębiorstwa, także na tym majątku, na którym mężowi z mocy prawa lub umów małżeńskich służy prawo zarządu i użytkowania lub inne uprawnienia, i to bez względu na te uprawnienia, tylko wówczas, gdy mąż wyraził zgodę na prowadzenie przez żonę przedsiębiorstwa handlowego. Prawo wierzycieli rozciąga się wówczas również na majątek wspólny, o ile wspólność majątkowa istnieje za życia małżonków. Sposób wyrażenia zgody męża na prowadzenie przez żonę przedsiębiorstwa zarobkowego nie wymaga żadnej określonej formy, zgoda może być wyrażona bądź aktem prywatnym, bądź publicznym, może także być domniemana t. j. wypływać z braku protestu ze strony męża, a więc może być milcząca. Wynika to z orzecznictwa do art. 4 K. H. fr. i art. 182 K. C. K. P., a także z wyraźnego brzmienia § 1405 ust. 2 k. c. n., wypowiadającego, że na równi z zezwoleniem męża na prowadzenie przez żonę przedsiębiorstwa stoi prowadzenie przez żonę przedsiębiorstwa zarobkowego z wiedzą męża i bez jego sprzeciwu. Mąż, chcąc obalić domniemanie milczącej swej zgody, powołać się może tylko na swój sprzeciw albo na brak wiadomości o prowadzeniu przez żonę przedsiębiorstwa (Namitkiewicz — Kodeks Handlowy art. 71 uw. 8). Pełnoletnia kobieta niezamężna, a więc panna, wdowa, rozwódka i separatka, trudniąca się kupiectwem zgodnie z przepisami K. H., nie podlega natomiast żadnym w tym względzie ograniczeniom.

Wspomnieć należy jeszcze o małoletnich trudniących się kupiectwem. W tym względzie K. H. nie ustala żadnych norm, pozostawiając rozwiązanie zagadnienia prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego przez małoletniego obowiązującym w poszczególnych dzielnicach kodeksom cywilnym. O ile chodzi o obszar, na którym obowiązuje Kodeks Napoleona, to w tym

względzie ma zastosowanie przepis art. 479 K. C. K. P. w brzmieniu, nadanem mu art. XIV przep. wpr. K. H. W myśl tego przepisu małoletniego usamowolnionego, który po ukończeniu lat ośmnastu został upoważniony do czynności handlowych, uważa się za pełnoletniego co do wszystkich działań, tyczących się tychże interesów handlowych, nie wyłączając zaciągania zobowiązań co do jego nieruchomości, oraz obciążania ich i zbywania. Upoważnienia takiego może udzielić ojciec, a w razie śmierci, ograniczenia zdolności do działań prawnych lub nieobecności ojca — matka, zaś w braku ojca i matki — uchwała rady familijnej, potwierdzona przez sąd. Upoważnienie ze strony ojca lub matki powinno być udzielone w formie aktu notarjalnego. Zasadnicza zmiana dokonana została w tym względzie na terenie, na którym obowiązywał k. c. n. W myśl § 112 tego kodeksu małoletni, który ukończył 7-my rok życia i został za zatwierdzeniem sądu opiekuńczego upoważniony przez ustawowego zastępcę (ojca, matkę, opiekuna) do samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego, ma nieograniczoną zdolność do działania w zakresie takich czynności prawnych, jakie z prowadzeniem przedsiębiorstwa są połączone. Teoretycznie zatem do chwili wejścia w życie K. H. mogło dziecko, które ukończyło 7-my rok życia, otrzymać upoważnienie do prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego i nabyć charakter kupca z wszelkiemi prawami i obowiązkami łącznie z tem także zdolność procesową (art. 63 K. P. C.) Ten stan rzeczy doznał zmiany przez przepis art. XXV przep. wpr. K. H., postanawiający, że § 112 k. c. n. nie stosuje się do małoletnich, upoważnionych do prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego. Wobec tego na terenie, na którym obowiązuje k. c. n., nie może małoletni zostać kupcem. Chcąc umożliwić małoletniemu, który ukończył 18-ty rok życia, prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego, musi się go upełnoletnić po myśli § 3 — 5 k. c. n. W Małopolsce małoletni staje się kupcem przez zezwolenie opiekuna prawnego i sądu właściwego. Przez uzyskanie, po wniosku opiekuna i władzy nadopiekuńczej (sądu), konsensu od władzy przemysłowej, małoletni staje się pełnoletnim w myśl zasady: Handel macht mündig (por. Namitkiewicz — Zarys).

Nie określając bliżej, co rozumie pod mianem „przedsiębiorstwo zarobkowe", K. H. zastrzega jednak w art. 2 § 2, że gospodarstwa rolnego, którem w rozumieniu tego Kodeksu jest również gospodarstwo leśne, ogrodowe, hodowlane, rybne, łowieckie lub pszczelarskie, nie uważa się za przedsiębiorstwo zarobkowe. Przedsiębiorstwo rolne jest to działalność gospodarcza, która za pomocą uprawy roli i hodowli zwierząt gospodarczych zajmuje się wytwarzaniem surowców roślinnych i zwierzęcych celem ich zużytkowania i spieniężenia. Rolnik, leśnik, ogrodowy i t. p. nie stają się przeto z mocy wykonywanej przez siebie działalności kupcami. O tem kiedy mogą się oni stać kupcami będzie mowa poniżej.

Powyżej omówiliśmy ogólne warunki uzasadniające nabycia charakteru kupca w rozumieniu K. H. Jednakże nie wszyscy kupcy mają na podstawie K. H. równe prawa i obowiązki. K. H. dzieli w tym względzie kupców na dwie kategorje: na kupców rejestrowych i na kupców nierejestrowych. Kupiec, który prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze, jest kupcem rejestrowym (art. 4 § 1 K. H.). K. H. nie podaje definicji jakie przedsiębiorstwa zarobkowe należy uważać za prowadzone w większym rozmiarze, pozostawiając ich określenie rozporządzeniu ministerjalnemu (art. 4 § 2); rozporządzenie takie wydane zostało w dniu 2 lipca 1934 r. (Dz. U. R. P. poz. 515) i zalicza ono do przedsiębiorstw zarobkowych prowadzonych w większym rozmiarze; a) przedsiębiorstwa zarobko-

we, które w myśl ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państw. podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z r. 1932 poz. 110) zostały zaliczone do przedsiębiorstw handlowych kategorji I, a z zaliczonych w myśl rzeczonej ustawy do kategorji II, te przedsiębiorstwa handlowe, których obrót ustalony ostatniem prawomocnem orzeczeniem władzy skarbowej przewyższa kwotę 100,000 zł. w stosunku rocznym; b) przedsiębiorstwa zarobkowe, które w myśl ustawy o państw. pod. przemysłowym zaliczone zostały do przedsiębiorstw kategoryj I — V, a jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa uboczne, związane z gospodarstwem rolnem — do przedsiębiorstw przemysłowych kat. I. — V, jeżeli te przedsiębiorstwa uboczne przerabiają ponad 50% produktów, nie pochodzących z gospodarstw rolnych, należących do właściciela przedsiębiorstwa, co powinno być stwierdzone przez właściwą Izbę Rolniczą za rok gospodarczy, poprzedzający zgłoszenie do rejestru handlowego; c) przedsiębiorstwa zarobkowe, zaliczone w myśl ustawy o państw. pod. przemysł. do przedsiębiorstw kategoryj VI — VIII, jeżeli prowadzący je kupcy posiadają zakłady sprzedaży artykułów własnej produkcji, prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych kategoryj I i II przedsiębiorstw handlowych lub kart rejestracyjnych. Jeżeli przedsiębiorstwo zarobkowe z powodu zwolnienia z podatku przemysłowego nie jest zaliczone do żadnej kategorji, uważa się je za należące do tej kategorji, do której byłoby zaliczone, gdyby podlegało temu podatkowi. Do szeregu przedsiębiorstw zarobkowych w większym rozmiarze, a zatem do kupców rejestrowych, zalicza K. H. spółki handlowe, któremi są spółki jawne, spółki komandytowe, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjne (art. 5).Nie jest spółką handlową spółdzielnia, mimo że jest kupcem w rozumieniu prawa handlowego. Spółdzielnia podlega zasadniczo przepisom K. H., o ile ustawa o spółdzielniach nie stanowi inaczej (art. 4 ust. o spółdz. z 29 X. 1920 r. — Dz. U. R. P. z 1934 r. poz. 495). Nie jest również spółką handlową spółka cicha.

Prowadzący gospodarstwo rolne w większym rozmiarze może być na swe żądanie wpisany do rejestru handlowego i przez wpis staje się kupcem rejestrowym. Może on jednak w każdym czasie żądać wykreślenia wpisu i przez wykreślenie przestaje być kupcem (art. 7 § 1). Mamy więc już trzecią grupę kupców rejestrowych. Jednakże w grupie tej nie następuje zaliczenie do kategorji kupców rejestrowych z urzędu, lecz jedynie na żądanie uprawnionego. Decydującym momentem jest tu czynnik woli prowadzącego gospodarstwo rolne. Będą to zatem „kupcy dobrowolni“, w niemieckiej terminologji „Kannkaufleute“. Również i tutaj K. H. nie definjuje co rozumie pod mianem gospodarstwa rolnego w większym rozmiarze, pozostawiając określenie tego osobnemu rozporządzeniu ministerjalnemu. Opierając się na art. 7 § 2 K. H., ustalił Minister Rolnictwa i Reform Rolnych w rozporządzeniu z dnia 22. VIII. 1934 r. (Dz. U. R. P. poz. 740), jakie kryterjum ma służyć za podstawę do określenia gospodarstwa rolnego w większym rozmiarze, mianowicie: a) prowadzenie rachunkowości rolniczej według zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej przynajmniej przez okres dwóch lat przed zgłoszeniem do rejestru handlowego; b) wykazanie na podstawie wspomnianej rachunkowości, iż dochód brutto w okresie jednego roku, poprzedzającego zgłoszenie do rejestru handlowego, wyniósł nie mniej, niż 50.000 zł. Jeżeli gospodarstwo rolne składa się z poszczególnych typów gospodarstw (leśnego, ogrodowego, hodowlanego, rybnego, łowieckiego lub pszczelarskiego), to istnienie warunków zaliczenia gospodarstwa rolnego do prowadzonego w większym rozmiarze, chociażby w jednym z tych typów, np. wyłącznie w rybnym, wystarczy do uznania

go za gospodarstwo rolne prowadzone w większym rozmiarze. Wątpić należy, czy powyższy przepis K. H., dający rolnikom możność nabycia przymiotu kupca, będzie miał w praktyce poważniejsze znaczenie. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy z gospodarstwem rolnem związane jest przedsiębiorstwo uboczne, prowadzone w większym rozmiarze. Wówczas prowadzący je staje się kupcem rejestrowym i to z mocy ustawy (art. 8), a nie fakultatywnie, jak to ma miejsce przy prowadzeniu samego gospodarstwa rolnego w większym rozmiarze. Kupcem staje się on jednak tylko odnośnie przedsiębiorstwa ubocznego, a nie co do swej działalności w gospodarstwie rolnem. Nie uważa się za przedsiębiorstwo uboczne czynności handlowych, wynikających z prowadzenia gospodarstwa rolnego np. sprzedaży zboża, słomy, masła, mleka, nabywanie sztucznych nawozów, nasion i t. p. Przedsiębiorstwo uboczne musi być związane z gospodarstwem rolnem i na niem się w zupełności albo conajmniej w głównej mierze opierać tudzież korzystać z jego surowców. Przykładowo należy wyliczyć jako przedsiębiorstwa uboczne, związane z gospodarstwem rolnem: mleczarnie, browary, gorzelnie, cegielnie, fabryki octu, wytwórnie węgla drzewnego, smolarnie, tartaki, młyny, kopalnie wapna i t. d. Nie będzie można natomiast mówić o przedsiębiorstwie ubocznem związanem z gospodarstwem rolnem, jeżeli np. rolnik jest równocześnie właścicielem przedsiębiorstwa przewozowego. Mamy tutaj do czynienia z dwoma oddzielnemi przedsiębiorstwami; jako właściciel przedsiębiorstwa przewozowego będzie on kupcem, a jako właściciel majątku ziemskiego rolnikiem. Oczywiście, że prowadzącym gospodarstwo rolne i przedsiębiorstwo uboczne musi być jedna i ta sama osoba, co nie wyklucza finansowego udziału innych osób w przedsiębiorstwie ubocznem. Wszyscy inni kupcy, którzy nie podpadają pod wyżej wymienione przepisy, są kupcami nierejestrowymi.

Do kupców rejestrowych stosuje się cały szereg przepisów K. H., które nie obowiązują kupców nierejestrowych, mianowicie: art. 4 § 1, 5 § 1, 6, 7 § 1, 8, 9, 26 §1, 39 § 2, 43 § 1, 44, 46 § 2 i 3, 48, 49 § 1, 54, 60, 70 § 1, 72 § 1, 73 § 1, 74 § 1, 565, 686 § 2, i z przepisów wpr. K. H. art. XVIII § 3 i XXX. Zasadnicze różnice między kupcem rejestrowym, a nierejestrowym, są następujące: a) kupiec rejestrowy winien wpisać się do rejestru handlowego (art. 6); b) kupiec rejestrowy używa firmy jako nazwy, pod którą prowadzi przedsiębiorstwo; pod firmą tą może on pozywać i być pozwanym (art. 26); — kupiec nierejestrowy winien w obrocie handlowym używać tylko własnego nazwiska; c) kupiec rejestrowy obowiązany jest prowadzić według zasad prawidłowej rachunkowości taką księgowość handlową, jaka ze względu na rodzaj i rozmiar przedsiębiorstwa jest konieczna, celem ujawnienia stanu majątkowego i interesów handlowych (art. 54). Obowiązek taki nie ciąży na kupcach nierejestrowych; kupcy nierejestrowi też mogą prowadzić księgi handlowe, i należycie przez nich prowadzone księgi handlowe będą miały tę samą moc dowodową, co księgi handlowe prowadzone przez kupców rejestrowych, — nieprowadzenie ksiąg handlowych nie naraża jednak kupca nierejestrowego na sankcje karne z art. 280 K. K., nie podlega również — zdaniem naszem — sankcji karnej z art. 281 K. K. kupiec nierejestrowy, który prowadzone przez siebie księgi handlowe zniszczy lub ukryje, gdyż z ustawy nie jest on obowiązany do prowadzenia tych ksiąg; d) prokury może udzielić tylko kupiec rejestrowy i to przez pisemne oświadczenie (art. 60); jeżeli zaś kupiec nierejestrowy udzieli prokury, to nie będze można uważać tego za czynność prawną bezwzględnie nieważną, lecz doszukując się istotnej woli kupca, uznać to za udzielenie pełnomocnictwa z art. 66 K. H.; e) jeżeli mężatka jest

kupcem rejestrowym, mąż może żądać wpisania do rejestru wzmianki, iż żona prowadzi przedsiębiorstwo bez jego zgody (art. 72 § 1); f) żona kupca rejestrowego może żądać wpisania w rejestrze wzmianki o umowie, dotyczącej stosunków majątkowych małżeńskich i o zmianach, jakieby zaszły w tych stosunkach, załączając do zgłoszenia potrzebne dokumenty celem przechowywania w aktach rejestrowych (art. 3 § 1); g) przepisów art. 555 — 564 K. H. (sprzedaż na raty) nie stosuje się, gdy kupujący jest kupcem rejestrowym; h) kupiec rejestrowy obowiązany jest nie później, niż w ciągu dwóch tygodni od dnia zaprzestania płacenia długów zgłosić w sądzie wniosek o ogłoszeniu upadłości, chyba, że wniósł podanie o otwarcie postępowania układowego; nie wykonując tego obowiązku, odpowiada on za szkodę wyrządzoną wierzycielowi (art. 5 §§ 1 i 3 prawa upadł.), Obowiązek taki nie ciąży natomiast na kupcu nierejestrowym.

Rozważyć wkońcu należy te wypadki, w których kupiec wpisany został do rejestru handlowego mimo, że nie posiada warunków kupca rejestrowego, tudzież te, w których zaniedbał postawić żądania o wykreślenie go z rejestru handlowego, jakkolwiek jego przedsiębiorstwo lub gospodarstwo rolne utraciło większy rozmiar. Odróżnić tutaj należy dwie kategorje: jeżeli wpis dokonany został na podstawie wniosku prowadzącego przedsiębiorstwo zarobkowe w mniejszym rozmiarze, względnie jeżeli przedsiębiorstwo zarobkowe utraciło większy rozmiar, to mamy do czynienia z kupcem, który tylko pozornie jest kupcem rejestrowym, jeśli natomiast wpis do rejestru handlowego uzyskał prowadzący przedsiębiorstwo rolne w mniejszym rozmiarze, względnie przedsiębiorstwo rolne utraciło większy rozmiar, to w rzeczywistości prowadzący przedsiębiorstwo rolne nie jest wogóle kupcem, a jedynie na podstawie wpisu stał się kupcem pozornym (w niem. term. Scheinkaufmann).

Dla ochrony uczciwego obrotu postanawia art. 10 K. H., że w obu wypadkach niedopuszczalny jest w stosunku do działającej w dobrej wierze osoby trzeciej zarzut, że nie było lub niema podstawy do wpisu. W konsekwencji postanawia K. H. w § 2 art. 10, że wobec tego, kto został wpisany do rejestru handlowego, osoby trzecie nie mogą zasłaniać się zarzutem, że nie było podstawy do wpisu — chyba, że wpisany świadomie uzyskał wpis bezpodstawny. Nieprawidłowy wpis w rejestrze handlowym wywiera swe skutki tak długo, dopóki istnieje. Skutki te odnoszą się jednak tylko do dziedziny prawa prywatnego (cywilnego i handlowego), oraz przepisów procesowych, np. właściwość wydziałów handlowych, prawo do pozywania i być pozwanym pod firmą i t. d. Domniemanie z art. 10 K. H. nie wywołuje natomiast skutków w dziedzinie prawa publicznego, odnosi się to w szczególności do sądu rejestrowego, który przeciwnie z mocy swego urzędu obowiązany jest do wykreślenia nieprawdziwych wpisów (art. 17 § 2). Nie podlega też kupiec pozorny sankcjom karnym z art. 280 K. K. z powodu nieprowadzenia ksiąg handlowych tudzież odpowiedzialności z art. 5 § 3 pr. upadł. za niezgłoszenie w ustawowym czasie wniosku o ogłoszeniu upadłości. To samo odnosi się do dziedziny podatkowej.

Wspomnieć należy jeszcze o tych osobach, które nazewnątrz występują jako kupcy, mimo, że kupcami nie są i nie zostały też wpisane do rejestru handlowego. Według judykatury sądów niemieckich osoby takie muszą ponieść konsekwencje swego postępowania i muszą się zgodzić na to, że będą traktowane jako kupcy, np. lekarz, właściciel lecznicy o charakterze naukowym, występuje nazewnątrz pod firmą kupiecką dajmy na to firmą spółki (i Ska.), rolnik, właściciel przedsiębiorstwa ubocznego prowadzonego w mniejszym rozmiarze, występuje co do tego przedsiębiorstwa,

jako kupiec. Mimo, że nie są oni kupcami w rozumieniu K. H., będą traktowani pod względem skutków prywatno-prawnych jako kupcy. Niewątpliwie słuszny ten pogląd należy przenieść do naszych stosunków, gdyż przepisy K. H. tej dziedziny nie poruszają, a z ducha K. H. wywnioskować można, że K. H. nie sprzeciwia się takiemu zapatrywaniu.

DR. STANISŁAW TYLBOR.

Projekt nowelizacji prawa autorskiego w Polsce

Przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 13 listopada 1934 r. projekt „ustawy w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 marca 1926 r. o prawie autorskiem" zasługuje na szczególną uwagę ze względu na wprowadzenie zarówno w dziedzinie prawa materjalnego, jak i przepisów proceduralnych, doniosłych zmian, których praktyczne znaczenie winno być należycie docenione. Nie wszystkie z tych zmian posiadają jednakową wagę; jedne rozstrzygają zagadnienia podstawowe, inne sprowadzają się do dziedziny redakcji, jeszcze inne mają na celu dostosowanie ustawy o prawie autorskiem do nowych kodeksów: karnego, procedury karnej i procedury cywilnej. Zadaniem niniejszych uwag jest interpretacja zmian powyższych z punktu widzenia ich intencji.

Prawo autorskie w dziedzinie radjofonji było m. in. przedmiotem dyskusji i uchwał Konferencji Rzymskiej, mającej na celu rewizję Konwencji Berneńskiej o prawie autorskiem (7 maja — 22 czerwca 1928 r.) i znalazło swój wyraz w art. 11 bis nowego tekstu Konwencji Berneńskiej, która nie została jeszcze w Dzienniku Ustaw R. P. ogłoszona ze względu na konieczność uprzedniej nowelizacji polskiego prawa autorskiego. Kwestja była również przedmiotem obrad Konferencji Warszawskiej, dotyczącej prawa radjowego w kwietniu 1934 r. Tekst dwóch ustępów artykułu 11 bis Konwencji Berneńskiej, będący wynikiem kompromisu pomiędzy ideą prawa autorskiego, pojętego w sposób bezwzględny, a zasadą ograniczenia tego prawa z punktu widzenia interesów publicznych [1]), zawiera pewną sprzeczność pomiędzy ustępami 1-ym i 2-im. Pierwszy ustęp stanowi, że twórcy dzieł literackich i artystycznych korzystają z wyłącznego prawa udzielania upoważnień na publiczne rozpowszechnianie swych dzieł przez radjo, drugi ustęp jednak daje ustawodawstwom krajowym upoważnienie do uregulowania warunków wykonywania prawa, przewidzianego w poprzednim ustępie. Warunki te wszakże będą miały skutki ściśle ograniczone do kraju, któryby je wprowadził. W żadnym razie nie będą one mogły naruszyć prawa moralnego autora, ani służącego autorowi prawa do otrzymania słusznego odszkodowania, które w razie braku zgody określi właściwa władza. Art. 11 bis Konwencji Berneńskiej stawia zatem zasadę, ulegającą ograniczeniu. Niejasna redakcja 2 ust. tego artykułu, który zezwala ustawom krajowym na określenie „warunków wykonywania wyłącznego prawa udzielania zezwolenia", zastrzeżenia, zmierzające do ochrony praw moralnych, czyli według terminologji naszej ustawy, praw osobistych, oraz prawa do słusznego odszkodowania, budzą wątpliwości interpretacyjne. Interpretacja gramatyczna mogłaby doprowadzić do wniosku, że w dziedzinie emisji radjowych autor posiada prawo bezwzględne i że ograniczenia, o których mowa w ust. 2, jako wyjątkowe, powinny być tylko tak rozumiane, że, gdy autor zezwala w zasadzie na rozpowszechnienie swego utworu przez radjo, ale nie może zgodzić się na wy-

[1]) Por. Lubiński: Droit d'auteur et radiodiffusion. Paris 1934.

sokość honorarjum — honorarjum to będzie mogło być ustalone przez władzę właściwą. Zwolennicy tak ciasnego rozumienia ust. drugiego art. 11 bis Konwencji Berneńskiej wskazują na to, że prawa moralne autora nie mogą doznać uszczerbku, ponieważ zaś najważniejszem prawem moralnem jest prawo do zezwolenia na rozpowszechnienie dzieła, przeto prawo to twórcy odebrane być nie może: tylko zatem w dziedzinie sporu o wysokość honorarjum autora, który już zezwolił na rozpowszechnienie swego dzieła przez radjo, można mówić, zdaniem tej tezy, o ograniczeniu praw autorskich. Teza ta jest jednak sprzeczna zarówno z historją powstania art. 11 bis Konwencji Berneńskiej, kóry po długich dyskusjach został zredagowany w ostatnich dniach Konferencji Rzymskiej [2]), jak z intencją tego przepisu. Postanowienie art. 11 bis było wynikiem kompromisu pomiędzy ideą wyłączności służącej autorowi, a wywłaszczeniem z punktu widzenia interesów społecznych. Zezwolono w nim ustawom krajowym na wywłaszczenie autora z prawa zezwolenia na transmisje radjowe pod warunkiem należytej ochrony jego praw osobistych i materjalnych. Tekst art. 11 bis jest oddźwiękiem tych prądów, które w dziedzinie prawa radjowego dawno już powstały w poszczególnych państwach, a które z biegiem czasu znalazły swój wyraz w prawie pozytywnem [3]).

Polska skorzystała z uprawnień przewidzianych w drugim ustępie art. 11 bis Konwencji Berneńskiej. Stąd powstał tekst art. 15¹ ustawy o prawie autorskiem w redakcji noweli. Nowela nie zawiera zasady, że autor ma prawo udzielania zezwolenia na rozpowszechnianie swego utworu przez radjo. Byłoby to jednak niepotrzebne, gdyż zasada ta wynika z przepisu art. 12 prawa autorskiego. Jeżeli autor posiada wyłączne prawo rozporządzania swem dziełem, to zbędne jest podkreślanie tego prawa specjalnie w dziedzinie radjofonji. Zasada wywłaszczenia, przewidziana w art. 15¹, jest zresztą pomyślana jako wyjątek, zamieszczony w rozdziale o ograniczeniach praw autorskich, a zatem jest ubocznem potwierdzeniem służącego autorowi wyłącznego prawa, którego oddźwięk spotykamy także w art. 30¹ ustawy o prawie autorskiem w redakcji noweli. Art. 15¹ zezwala w dziedzinie radjofonji Ministrowi Spraw Wewnętrznych, ze względów wyższej użyteczności na upoważnienie do rozpowszechniania wydanego działa za pomocą środków radjofonicznych lub radjowizyjnych, choćby twórcy lub nabywcy ich praw nie udzielili swego zezwolenia. Twórcy należy się słusznie odszkodowanie, które w razie sporu ustali sąd. Jeżeli interes publiczny wymaga wywłaszczenia autora w dziedzinie radjofonji, to takie wywłaszczenie musi zależeć od decyzji władzy, zawierać sie w ramach art. 99 Konstytucji, a więc być ograniczone względami wyższej użyteczności i uzależnione od odszkodowania. Termin „słusznego" odszkodowania zaczerpnięto z Konwencji Berneńskiej. Czy wywłaszczenie może być tylko indywidualne dla danego utworu, czy też może sie ono odnosić do ogółu dzieł pewnego autora, albo do ogółu dzieł pewnego rodzaju, tego ustawa nie rozstrzyga. Tekst nie stoi na przeszkodzie udzielaniu przez Ministra Spraw Wewnetrznych upoważnień ogólnych, oczywiście ograniczonych względami wyższej użyteczności. Nowela nie zawiera zastrzeżenia dotyczącego ochrony praw osobistych twórcy, jednakże zastrzeżenie to było zbedne wobec tekstu art. 58 ustawy. Zresztą, ochrona praw moralnych została podkreślona przez powołanie art. 15¹ w art. 16 ust. 1 i 58 ust. 1, przez co dostatecznie ustalono, że art. 15¹ mieści się w ramach drugiego ustepu art. 11 bis Konwencji Berneńskiej. Prawo autorskie w dziedzinie radjofonji

[2]) Malaplate: Le Droit d'auteur, Paris 1931. str. 288.
[3]) Ustawa włoska z 14 czerwca 1928 r., norweska z 8 czerwca 1930 r. i in.

znalazło jeszcze swój wyraz w art. 30[1] ustawy o prawie autorskiem w brzmieniu noweli. Nowy przepis, który znalazł się w rzędzie reguł interpretacyjnych, stwarza domniemanie juris tantum, że zezwolenie udzielone przez autora na publiczne wykonywanie dzieła nie obejmuje jeszcze w sobie zezwolenia na transmisję przez radjo tego publicznego wykonania. Oczywiście, można umówić się inaczej. Postanowienie to, niewątpliwie potrzebne, ściśle separuje pojęcie zezwolenia na publiczne wykonanie od pojęcia zezwolenia na emisje radjowe.

Na tem wyczerpują się przepisy noweli, dotyczące prawa autorskiego w dziedzinie radjofonji. W rzędzie innych problemów prawa radjowego pozostał jeszcze jeden, stosunkowo dość ważny, którego jednak ustawa nie dotknęła. Problemem tym jest kwestja używania głośnika radjowego w miejscach publicznych, np. w cukierniach, kawiarniach i t. p., gdy przedsiębiorca uzyskuje korzyści przez to, iż publiczność we wspomnianych lokalach przysłuchuje się audycji radjowej. Związki autorów stoją na stanowisku, że tego rodzaju korzystanie z audycji przez właścicieli aparatów odbiorczych wymaga odrębnej opłaty od przedsiębiorców na rzecz autorów.

Subtelna ta kwestja była przedmiotem jurysprudencji w wielu krajach. Rzecz naturalna, że nie może być mowy o zakazie odbierania audycji, lecz tylko o wynagrodzeniu za odbiór od tego, kto w celach zysku z audycji korzysta. Teza powyższa, której autorzy bronią i na naszym gruncie, powołując się na art. 12 ustawy o prawie autorskiem, została przyjęta przez sądy francuskie, belgijskie, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, angielskie i czesko-słowackie. Odwrotnie, Reichsgericht w Lipsku wyrokiem z dnia 12 czerwca 1932 r. oddalił skargę autorów, uznając, że skoro stacja nadawcza nadaje utwór za zgodą autora, to autor wykorzystał wszystkie swoje prawa w tej dziedzinie i nie może już domagać się odrębnego odszkodowania od odbiorców [4]). Zapewne, że dla lege ferenda możnaby było wyobrazić sobie tezę, iż autor ma prawo domagać się odrębnego odszkodowania od odbiorców audycyj, którzy korzystają z radjoodbiorników w celach zysku, jakkolwiek na tle obowiązującego prawa teza ta uzasadnićby się, mojem zdaniem, nie dała. Jednakże, należałoby się zastanowić, czy w obecnych czasach kryzysu gospodarczego postawienie takiej tezy nie spowodowałoby raczej ograniczenia ilości radjoodbiorników w kawiarniach, cukierniach i t. p. lokalach z istotną szkodą zarówno dla koncesjonarjusza, jak i dla szerokiej publiczności. Względy praktyczne, a mianowicie niemożność nakładania nowych świadczeń na publiczność, na którą ciężar opłat zostałby niewątpliwie przerzucony, zdarzające się już teraz wypadki kasowania radjoodbiorników w publicznych lokalach, gdy związki autorskie starały się, w oparciu o art. 12 ustawy, realizować swe rzekome prawa w stosunku do przedsiębiorców, były niewątpliwie przyczyną, dla której teza o odrębnem wynagrodzeniu za odbiór audycji w miejscu publicznem w celach zysku nie została wyrażona w ustawie. Po jakiej zaś linji pójdą sądy polskie na podstawie obowiązującego art. 12 ustawy o prawie autorskiem, tego narazie przewidzieć nie można, jednakże, zdaje się, że tekst obowiązujący nie daje dostatecznych podstaw do uwzględnienia roszczeń autorów [5]).

---

[4]) Bureau de L'Union Internationale pour la Protection des Oeuvres Littéraires et Artistiques, Rapport de Gestion, Berne, 1933. str. 3.

[5]) Prawo autorów do udzielania zezwoleń na rozpowszechnianie dzieła zapomocą głośnika, odrębnych od prawa do zezwolenia na rozpowszechnianie dzieła przez radjo, znalazło się w opracowanym przez Rząd Belgijski wespół z Biurem Międzynarodowego Związku dla ochrony własności literackiej i artystycznej programie mającej się od-

Droit de suite. Wprowadzenie do polskiego prawa autorskiego t. zw. droit de suite, po polsku nazywanego czasem w naszej literaturze „prawem ciągłości [6]), należy uważać, za wielką zasługę noweli. Przez droit de suite rozumiemy prawo twórcy do korzystania z części podwyżki ceny, jaką dzieło jego osiąga przy kolejnych sprzedażach. W ten sposób twórca bierze udział w korzyściach wynikających dla właścicieli jego dzieła ze wzrostu wartości tegoż. Zasada ta jest zgodna z ideą sprawiedliwości, gdyż podwyżkę ceny osiągniętej ze sprzedaży dzieło zawdzięcza twórcy, który imieniem swojem i sławą swego talentu nadaje dziełu większą wartość w miarę postępu czasu. Zasada powyższa przyjęta została przez niektóre ustawodawstwa (m. in. przez ustawę francuską z dnia 20 maja 1920 r., zmienioną przez ustawę z dnia 27 października 1922 r. belgijską z dnia 25 czerwca 1921 r. i czesko-słowacką z dnia 24 listopada 1926 r.), stała się przedmiotem zalecenia Konferencji Rzymskiej dla rewizji Konwencji Berneńskiej z roku 1928 [7]) i uważana jest dzisiaj przez doktrynę za prerogatywę należącą do istoty prawa autorskiego [8]).

Projektowany przez nowelę art. 31¹ ustawy polskiej o prawie autorskiem, głosi, że „*jeżeli przy sprzedaży oryginalnego dzieła sztuki plastycznej sprzedawca uzyskuje cenę przewyższającą więcej niż o połowę cenę nabycia, twórca i jego spadkobiercy przez cały czas trwania prawa autorskiego mają prawo do dwudziestoprocentowego udziału we wspomnianej przewyżce ponad połowę. Zrzeczenie się zgóry tego prawa ze strony twórcy lub jego spadkobierców nie ma skutków prawnych. Za zwrot udziału w przewyżce odpowiada przed uprawnionym sprzedawca. Udowodnienie ceny kupna i następnej ceny sprzedaży jest obowiązkiem uprawnionego*".

Ustawa polska, wprowadzając droit de suite, wyszła w dziedzinie przychylnej dla twórców tendencji poza zalecenie Konferencji Rzymskiej i kongresów osób interesowanych, odbytych w Paryżu w roku 1912 i 1925, oraz w Warszawie w roku 1926 [9]). Międzynarodowy Kongres Artystów w Paryżu w roku 1912, oraz kongresy Association Littéraire et Artistique Internationale w Paryżu w roku 1925, w Warszawie w roku 1926 i w Kairze w roku 1929, jak również Konferencja Rzymska z roku 1928, ścieśniła droit de suite do sprzedaży publicznych. Ustawa polska, wzorem czechosłowackiej, rozciągnęła tę zasadę do wszystkich sprzedaży, a więc nietylko licytacyjnych. Co do przedmiotu droit de suite ustawa ograniczyła go do oryginalnych dzieł sztuki plastycznej, wyłączyła więc manuskrypty pisarzy i kompozytorów. Skala jest dość wysoka, wynosi bowiem 20% nadwyżki ponad połowę. Droit de suite jest prawem o charakterze publicznym, toteż zrzeczenie się zgóry tego prawa nie ma skutków prawnych. Odpowiedzialność majątkowa przed twórcą obciąża sprzedawcę, jako tego, który odnosi korzyść majątkową ze sprzedaży. Dowód ceny kupna i następnej ceny sprzedaży jest obowiązkiem uprawnionego. W ten sposób polska ustawa o prawie autorskiem w dziedzinie droit

być w Brukseli w r. 1936 Konferencji celem przejrzenia Konwencji Berneńskiej. Art. 11 bis w proponowanej redakcji brzmi: Les auteurs d'oeuvres littéraires et artistiques jouissent du droit exclusif d'autoriser: 1° la radiodiffusion de leurs oeuvres; 3° la communication au public de l'oeuvre radiodiffusée par haut-parleur ou par tout autre moyen analogue. (Conférence de Bruxelles, Documents préliminaires. Premier fascicule, Berne, Juillet 1934, str. 42).

[6]) zob. Lesman: Droit de suite w prawie autorskiem. Palestra 1933 str. 191—203.

[7]) Voeu III — Actes de la Conférence réunie à Rome du 7 Mai au 2 Juin 1928, Berne 1929 str. 349.

[8]) Malaplate, Le Droit d'Auteur, str. 61 i n.

[9]) Actes j. w. str. 48/49.

de suite, prawa ciągłości lub może lepiej, prawa łączności twórcy z jego dziełem znalazła się w rzędzie najbardziej postępowych ustaw europejskich. Niewątpliwie kwestja droit de suite będzie podniesiona na przyszłej Konferencji prawa autorskiego w Brukseli w roku 1936, gdzie może znajdzie przychylne przyjęcie u wszystkich krajów związkowych [10]).

Ochrona prawa moralnego po śmierci twórcy [11]). Zagadnienie praw moralnych twórcy, szeroko rozwinięte w ustawie polskiej (art. 58 i 59) i uwydatnione w art. 6 bis Konwencji Berneńskiej domagało się uzupełnienia w kierunku rozszerzenia tej ochrony w interesie publicznym na czas po śmierci twórcy. Delegacja włoska na kongresie w Rzymie w roku 1928 przedstawiła w tym względzie propozycję, domagającą się wyraźnie uznania ochrony praw moralnych po zgonie twórcy, przyczem do ustawodawstw krajowych należeć miało określenie, kto jest powołany do ochrony tych praw [12]). Wprawdzie tekst ostateczny Konwencji nie rozstrzyga tej kwestji wyraźnie, jednakże uchwalone zalecenie [13]) nakładało na kraje związkowe obowiązek przestudjowania zagadnienia.

Nie tu miejsce na określenie czem jest prawo moralne (osobiste) twórcy oraz jak rozwinęło się jego pojęcie w doktrynie, orzecznictwie i ustawodawstwie XX stulecia, — godzi się tylko zaznaczyć, że koncepcja praw moralnych po śmierci twórcy została przez dotychczasowy tekst ustawy polskiej uregulowana niedostatecznie. Ustawa polska bowiem, nie zwracając uwagi na element publiczny, daje w art. 59 prawo do ochrony praw moralnych po śmierci twórcy tylko jego krewnym, zresztą bez prawa do pokutnego, czyli do odszkodowania za straty moralne. Dotychczasowy tekst głosi, że po śmierci twórcy powołani są do wniesienia skargi z art. 58, jeżeli twórca nie wyraził innej woli, jego małżonek, rodzice, zstępni oraz rodzeni bracia i siostry zmarłego. Osoby te jednak nie mają prawa do pokutnego. W razie wniesienia skargi przez jedną z nich, inne nie mogą wytaczać skargi osobnej, lecz mogą tylko przystąpić do już wytoczonego sporu". Prof. Zoll w swoim projekcie prawa autorskiego, opracowanym dla Komisji Kodyfikacyjnej [14]), rozszerzył znacznie zakres ochrony praw moralnych po śmierci twórcy. Udzielił mianowicie prawa do wystąpienia ze skargą o ochronę praw moralnych nietylko dzieciom, małżonkowi i bliskim krewnym, ale także, jeśli osób takich niema lub obrona z ich strony nie jest dostateczna, Ministerstwu Sztuki i Kultury, które może przyłączyć się do skargi osób wyżej wymienionych, jak również samoistnie wnieść skargę przed sądem cywilnym w obronie interesów publicznych. Pokutne, w razie śmierci twórcy lub nieistnienia albo bezskuteczności prawa autorskiego, miało przypadać Skarbowi Państwa. W ten sposób

---

[10]) Na Konferencji Rzymskiej delegacje angielska, węgierska, holenderska, norweska i szwajcarska wstrzymały się od głosowania nad zaleceniem Konferencji w dziedzinie prawa łączności (Actes str. 283).

[11]) Grzybowski: Ochrona osobista stosunku do dzieła po śmierci twórcy, Kraków, 1933, w szczególności str. 283—344.

[12]) Actes, str. 173: „Après la mort de l'auteur ces droits (sc. droits moraux) serons exercés par les personnes ou organes designés par la législation du Pays d'origine de l'oeuvre".

[13]) Zalecenie to brzmi: „La Conférence émet le voeu que les Pays de l'Union envisagent la possibilité d'introduire dans les legislations respectives, qui ne contiendraient pas de dispositions à cet égard, des règles propres à empêcher qu'après la mort de l'auteur son oeuvre ne soit déformée, mutilée ou autrement modifiée au préjudice de la renommée de l'auteur et des intérêts de la littérature, de la science et des arts". (Actes, str. 349).

[14]) Zoll: Prawo autorskie w projekcie prof. Fryderyka Zolla, Kraków 1920.

państwo, w osobie Ministerstwa Sztuki i Kultury, miało prawo bronić w interesie publicznym praw moralnych twórcy po jego śmierci. Podkreślić się godzi, że idea ta była w projekcie polskim pierwszą próbą wprowadzenia ingerencji czynnika publicznego w kierunku ochrony praw autorskich po śmierci twórcy. Inne ustawodawstwa kwestją tą w tym czasie jeszcze się nie zajmowały. Projekt Zolla upadł i tekst obowiązujący nie zawiera tej celowej inowacji, którą wprowadziły później inne ustawy europejskie [15]).

Przy zagadnieniu nowelizacji prawa autorskiego postanowiono zrealizować projekt Zolla, zmieniając go o tyle, że państwo w osobie Ministerstwa W. R. i O. P. będzie miało prawo polecenia Prokuratorji Generalnej R. P. wystąpienia z pozwem samodzielnym, a zatem niezależnym od ewentualnych pozwów spadkobierców. Tekst art. 59 ustawy o prawie autorskiem został uzupełniony postanowieniem, zredagowanem jako jego drugi ustęp o brzmieniu następującem: *„Niezależnie od osób wymienionych w ustępie poprzedzającym, po śmierci twórcy może wnieść pozew samodzielny z art. 58 Prokuratorja Generalna R. P. w interesie publicznym na polecenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Pozew może również obejmować żądanie pokutnego"*. Przez słowa „niezależnie", „samodzielny" ustawa zamierza podkreślić charakter pozwu całkowicie niezwiązany z pozwem krewnych. Konstrukcja ustawy oczywiście nie zabrania Prokuratorji przystąpienia do już toczącego się sporu między sukcesorami a pozwanym gwałcicielem praw moralnych w charakterze interwenjenta ubocznego po stronie powoda (art. 73 K. P. C.), jednakże nie ogranicza Prokuratorji do tej roli, zależnej od powoda (art. 76 K. P. C.), a więc nie pozostawia interesu publicznego do wyłącznej dyspozycji osób, które ze względów materjalnych mogłyby o nim zapomnieć. Toteż Prokuratorja wystąpić może samodzielnie, choćby nawet o to samo toczył się już spór między sukcesorami a pozwanym gwałcicielem praw moralnych. Oczywiście, że pomyślne dla interesów publicznych zakończenie sprawy, które nastąpiło w sporze toczącym się z powództwa sukcesorów, spowodować może cofnięcie pozwu przez Prokuratorję; toczące się sprawy mogą być połączone (art. 233 K. P. C.). Na sporne kwestje odpowie praktyka sądowa. Tu podnieść tylko wypada, że Prokuratorja ma prawa szersze od sukcesorów, może bowiem żądać pokutnego. Ustawa nie wspomina komu przypada pokutne, interpretacyjnie jednak nie może być kwestji, że przypadnie ono Skarbowi, zanim szczególna ustawa nie określi jego przeznaczenia. Ministerstwo W. R. i O. P., polecając Prokuraturji wzniesienie pozwu, może działać z własnej inicjatywy, może jednak zasięgnąć opinji Akademji Literatury, związków autorskich i t. p.

Przeniesienie utworu muzycznego na instrumenty mechaniczne. Jak wiadomo, art. 13 ust. 1 Konwencji Berneńskiej przewiduje dwojakie prawo autorów dzieł muzycznych, mianowicie: a) prawo udzielania upoważnień do przenoszenia tych dzieł na instrumenty, na których mogłyby być mechanicznie wykonywane, b) prawo udzielania zezwoleń na wykonywanie publiczne tych dzieł na takich instrumentach. Podział uprawnień, służących autorowi w obu tych kierunkach, nie był dość jasno wyrażony w obowiązującej ustawie. Aby podkreślić, że udzielenie zezwolenia na przeniesienie dzieła muzycznego na instrumenty mechaniczne nie obejmuje samo przez się zezwolenia na publiczne wykonanie tego dzieła, umieszczono

[15]) Ustawa rumuńska z 23 czerwca 1923 r., włoska z 7 listopada 1925 r., czesko-słowacka z 24 listopada 1926 r. (zob: Grzybowski j. w. str. 284 n, 289 n, 295 n.).

w projekcie pomiędzy regułami interpretacyjnemi specjalny arttykuł 26[1], który ustanawia domniemanie, mogące być obalonem, a głoszące, że udzielenie zezwolenia na przeniesienie utworu muzycznego na instrumenty mechaniczne nie obejmuje, w braku umowy odmiennej, uprawnienia do publicznego wykonania dzieła za zapłatą lub dla jakiejkolwiek korzyści materjalnej. Przez inną korzyść materjalną rozumieć należy m. in. publiczne wykonanie dzieła dla reklamy.

Czy przepis art. 26[1] dotyczy także filmu dźwiękowego, innemi słowy, czy udzielenie przez twórcę prawa do przeróbki swego utworu na film dźwiękowy nie obejmuje, w braku umowy odmiennej, upoważnienia do wyświetlenia filmu, — tego nowela wyraźnie nie rozstrzyga. Jednakże, naszem zdaniem, art. 26[1] do filmu dźwiękowego się nie odnosi. Z brzmienia projektu wynika, że ustawodawca wymienia obok siebie instrumenty mechaniczne muzyczne i film dźwiękowy, a więc ich nie utożsamia (por. art. 2 w brzemieniu noweli). Zaznaczyć także należy, że pomimo zapatrywań odmiennych, ostatnio zawartych także w programie konferencji, która ma się odbyć w roku 1936 w Brukseli, jeżeli udzielenie zewolenia na przeniesienie utworu muzycznego na instrumenty mechaniczne, np. na płyty gramofonowe, daje przedsiębiorcy uprawnienia, polegające na możności sprzedaży tych płyt, a więc na realizacji gospodarczego celu umowy, to udzielenie przez autora utworu muzycznego prawa przeniesienia jego utworu na film dźwiękowy z natury rzeczy, łączy się z uprawnieniem przedsiębiorcy do wyświetlenia tego filmu, chyba, że umówiono się inaczej. Oczywiście, umowa przeciwna jest zawsze dopuszczalna. Projekt stoi jednak na stanowisku, że domniemanie z art. 26[1] nie stosuje się do przeniesienia utworu muzycznego na film dźwiękowy, raczej należy tu stosować domniemanie odwrotne, a mianowicie, że udzielenie zezwolenia na przeniesienie utworu muzycznego na film dźwiękowy obejmuje już w sobie zezwolenie na publiczne wykonywanie filmu.

Wymóg pisma. Art. 23 ustawy o prawie autorskiem w brzmieniu projektowanej noweli w końcowem swem zdaniu stanowi, że „umowy dotyczące przeniesienia prawa autorskiego, winny być pismem stwierdzone". Przepis ten, wprowadzony w interesie zarówno twórców, jak i przedsiębiorców, stawia umowy dotyczące przeniesienia prawa autorskiego w rzędzie takich aktów, których dowodzić można tylko przez pismo. Terminologja art. 23 łączy się z art. 110 Kod. Zob., ponieważ nie zagraża nieważnością braku pisma, ma zatem to tylko znaczenie, że w razie sporu, niedopuszczalny jest dowód ze świadków bez zgody obu stron. Oczywiście, jeżeli istnieje początek dowodu na piśmie w rozumieniu art. XIX § 3 przepisów wprowadzających K. P. C., może być dopuszczony dowód ze świadków także i w stosunkach dotyczących przeniesienia prawa autorskiego (art. XIX § 3 przepisów wprowadzających K. P. C., rozciągnięty na obszar całego państwa przez art. XI § 3 przepisów wprowadzających Kod. Zob.) [16]).

Skoro jednak art. 26 ustawy o prawie autorskiem nakazuje oceniać obowiązki stron w zasadzie według reguł prawa handlowego, a potem dopiero cywilnego, skoro art. 499 Kod. Handl. nakazuje stosować przepisy prawa handlowego dla obu stron, jeżeli czynność jest handlowa choćby dla jednej strony, skoro wreszcie art. 502 Kod. Handl. zezwala sędziemu w sporach wynikających z czynności handlowych, dopuścić dowód ze świadków ponad osnowę lub przeciwko osnowie dokumentu prywatnego,

---

[16]) Litauer: Początek dowodu na piśmie w nowem prawie polskiem. (Polski Proces Cywilny z r. 1934 str. 3 i nast.).

to mniemać należy, że umowa, dotycząca przeniesienia prawa autorskiego, jeśli nawet jest stwierdzona przez dokument prywatny, nie podpada pod rygorystyczne zakazy art. 265 K. P. C., lecz sąd zawsze może dopuścić dowód ze świadków przeciw lub ponad jej osnowę.

Postępowanie zabezpieczające. W tym względzie nowela zawiera trzy przepisy o charakterze proceduralnym, umieszczone w interesie twórców, jako art. 60^1, 60^2 i 60^3 ustawy.

Represja przeciwko pogwałceniu prawa autorskiego jest z natury rzeczy bardzo trudna. Powierzenie jurysdykcji w dziedzinie prawa autorskiego wyłącznie sądom okręgowym (art. 13 § 2 p. 3 K. P. C.) z uwagi na zawiłość kwestyj z tej dziedziny, które nie mogłyby być dostatecznie opanowane przez sędziów grodzkich [17]) sprawiło, że w mniejszych miastach prowincjonalnych powstaje trudność w realizacji praw twórców z powodu odległości sądów okręgowych od miejsca, gdzie prawo autorskie pogwałcono. Z drugiej strony, sposoby zabezpieczenia roszczeń pieniężnych (art. 851 K. P. C.) niezawsze wystarczają. Chodzi o szybkie i celowe sposoby zabezpieczenia praw autora w postępowaniu sądowem. Wprawdzie art. 17 § 2 Rozp. Prez. R. P. z dnia 27 października 1933 r. o publicznych przedsięwzięciach rozrywkowych [18]) stanowi, że powiatowa władza administracji ogólnej może zawiesić wykonanie utworu, jeżeli ma dostateczne podstawy do przypuszczenia, iż wykonanie to miałoby odbyć się z pogwałceniem praw autorskich, jednakże przepis ten ani nie wyczerpuje całokształtu zagadnienia, ani też ingerencja starosty z natury rzeczy nie może być częsta, gdyż starosta nie posiada dostatecznych kompetencyj w powołanej materji, a zresztą nie powinien się mieszać do sporów prawnoprywatnych, chyba że zachodzą przypadki nadzwyczajne. Toteż, abstrahując od postanowień K. P. K., w dziedzinie procedury cywilnej, należało rozszerzyć prawa twórców do ochrony przeciwko pogwałceniu praw autorskich. Temu zadaniu służą trzy wyżej powołane przepisy prawa.

Art. 60^1 ustawy w brzmieniu noweli każe w dziedzinie roszczeń z zakresu prawa autorskiego stosować art. 859 K. P. C., choćby chodziło o zabezpieczenie roszczeń pieniężnych. Innemi słowy, sąd, rozpoznający wniosek o zabezpieczenie roszczenia z zakresu prawa autorskiego, może stosować takie zarządzenia, jakie zależnie od okoliczności, uważa za odpowiednie, nie wyłączając zresztą zarządzeń przewidzianych do zabezpieczenia roszczeń pieniężnych (art. 859 § 1 K. P. C.). Przepisy art. 859 § 2 i 3 K. P. C. dają dostateczną rękojmię właściwej ochrony interesów strony pozwanej.

Art. 60^2 zezwala w miejscu, w którem sąd okręgowy nie ma siedziby, a w którem nastąpiło pogwałcenie prawa autorskiego, zwrócić się z wnioskiem o zabezpieczenie przed wytoczeniem powództwa także do miejscowo właściwego sądu grodzkiego. Ta posiłkowa właściwość sądów grodzkich w niczem oczywiście nie uchybia zasadniczej właściwości sądu okręgowego. Sąd grodzki winien stosować art. 840 K. P. C., czyli, udzielając zabezpieczenia, winien wyznaczyć powodowi termin nie dłuższy niż dwutygodniowy na wniesienie pozwu. Zarządzenie tymczasowe sądu grodzkiego zaskarżeniu nie ulega, upada ono samo przez się, w razie niewytoczenia pozwu w wyznaczonym terminie lub też zasadność jego będzie na wniosek pozwanego rozpoznana na najbliższem posiedzeniu sądu okręgowego,

---

[17]) Motywy ustawodawcze, zob. Peiper Komentarz, Kraków 1934 str. 56.
[18]) Dz. Ust. R. P. Nr. 85 z roku 1933 poz. 632.

do którego wpłynął pozew twórcy w wyznaczonym przez sąd grodzki terminie. (art. 60[3]). Rzecz naturalna, że zarówno postanowienie sądu okręgowego utrzymujące w mocy zarządzenie tymczasowe sądu grodzkiego, jak i uchylające je, ulega zaskarżeniu do sądu apelacyjnego (art. 847 K. P. C.), przyczem zażalenie na postanowienie uchylające zabezpieczenie, wstrzymuje wykonanie postanowienia uchylającego (art. 848 § 2 K. P. C.) Dostatecznym hamulcem przeciwko wnioskom o zabezpieczenie stawianym w złej wierze jest art. 850 K. P. C.

Prawo autorskie w dziedzinie prasy. Projektowana przez nowelę zmiana art. 13 ust. 1 ustawy o prawie autorskiem ma na celu dostosowanie brzmienia ustawy polskiej do zobowiązań wypływających z tekstu rzymskiego art. 9 Konwencji Berneńskiej o prawie autorskiem. Treść czasopisma, jako przedmiot prawa autorskiego, przeszła interesującą ewolucję, aby wreszcie w programie konferencji brukselskiej, która w roku 1936 ma zrewidować tekst Konwencji Berneńskiej, znaleźć swój wyraz najistotniejszy przez próbę pełnej ochrony międzynarodowej twórców, drukujących swe utwory w prasie. Bez względu na to, czy ta próba znajdzie swój praktyczny wynik w nowej redakcji Konwencji Berneńskiej, postęp czasu łączy się z poważnymi krokami naprzód w dziedzinie ochrony dzieł drukowanych w prasie. Istotnie, pierwsza redakcja odpowiedniego przepisu Konwencji Berneńskiej w brzmieniu z dnia 9 września 1886 r. [19]), dzieliła treść czasopisma na dwie zasadnicze części: z jednej strony dyskusyjne artykuły polityczne, wiadomości bieżące i drobne wypadki, a z drugiej wszystkie inne utwory drukowane na łamach prasy. Gdy pierwsze mogły być przedrukowywane swobodnie, drugie były chronione warunkowo, jeżeli zastrzeżenie umieszczono wyraźnie w czasopiśmie. Przyczyną braku ochrony dyskusyjnych artykułów politycznych była chęć udostępnienia ich szerokim warstwom w celach swobodnej wymiany zdań, a wiadomości bieżących — bo w nich brak oryginalności twórczej, i nowość ich polega zresztą nie na formie, lecz na treści. Inne artykuły w prasie były chronione tylko w razie umieszczenia zastrzeżenia, przyczem nie rozróżniano rodzaju tych artykułów, zapominano o tem, że czasopisma posiadają treść różnorodną, co więcej, nie wspominano nawet o obowiązku wskazania źródła w razie przedruku. Dawano zatem pole dość szerokie do korzystania z cudzej pracy z pominięciem nawet pojęć o prawach moralnych twórcy, które to pojęcia zaczęły się zresztą kształtować dopiero później.

Niezasadność takiego uregulowania sprawy, zwłaszcza w związku z różnorodnością utworów, ukazujących się w prasie, spowodowała, że już akt paryski z dnia 4 maja 1896 r. zmienił art. 7 Konwencji Berneńskiej [20]) i po-

---

[19]) Art. 7: „artykuły w dziennikach lub w zbiorowych wydawnictwach perjodycznych, ogłoszone w jednym z krajów Związku będą mogły być odtwarzane w oryginale lub w przekładzie w innych krajach Związku, chyba że twórcy lub wydawcy zakazali wyraźnie odtwarzania. Dla wydawnictw zbiorowych perjodycznych wystarczy, że zakaz umieszczony będzie na czele każdego numeru zbioru w sposób ogólny. Zakaz nie może w żadnym razie dotyczyć politycznych artykułów dyskusyjnych lub wiadomości bieżących i kroniki drobnych zdarzeń".

[20]) „Feljetony powieściowe włącznie z nowelami, ogłoszone przez dzienniki lub zbiory perjodyczne jednego z krajów Związku, nie będą mogły być odtwarzane w oryginale lub w przekładzie w innych krajach bez zgody autorów lub ich następców. To samo dotyczy innych artykułów dzienników lub zbiorów perjodycznych, jeśli twórcy lub wydawcy wyraźnie zaznaczą w dzienniku lub w zbiorze, w których je ogłaszają, że zakazują odtworzenia. Co do zbiorów wystarczy, że zakaz będzie umieszczony ogólnie na czele każdego numeru. W braku zakazu, odtworzenie będzie dozwolone pod warunkiem wskazania źródła. W żadnym razie zakaz nie będzie mógł dotyczyć dyskusyjnych artykułów politycznych, wiadomości bieżących i drobnych wypadków".

stawił słuszną, choć niezupełnie jeszcze wyraźną granicę między dziełami o wartości stałej, nieprzemijającej, a utworami o wartości chwilowej, polegającej na ich aktualności. Rozróżnienie to narazie znalazło swój wyraz w wyodrębnieniu dzieł literackich, jako chronionych bez zastrzeżeń, które tylko przypadkowo znalazły się w czasopiśmie. Inne dzieła drukowane w prasie z małemi zmianami pozostały pod rządem systemu uchwalonego w Bernie.

Idea ochrony bez zastrzeżeń dzieł mających wartość stałą, bez względu na to, czy mogą one być nazwane dziełami literackiemi, naukowemi, czy też artystycznemi, i odseparowania ich od artykułów prasowych aktualnych, mających znaczenie przelotne, znalazła swój wyraz w art. 9 nowego tekstu Konwencji Berneńskiej, przyjętego w Berlinie dnia 13 listopada 1908 r. Ten nowy tekst chroni bez żadnych zastrzeżeń feljetony, nowele i inne dzieła literackie, naukowe i artystyczne, bez względu na ich przedmiot, dozwala natomiast na przedruk, ale tylko z dziennika do dziennika, każdego artykułu dziennikarskiego z wyjątkiem feljetonów powieściowych i nowel, jeżeli te artykuły zostały ogłoszone bez zastrzeżeń. Źródło przedruku powinno jednak zawsze być wskazane. Wiadomości bieżące, rozmaitości, proste informacje prasowe pozostawiono nadal poza ochroną prawa autorskiego.

W roku 1928 w Rzymie zmieniono ten przepis, bardziej jeszcze podkreślając ochronę wszystkich tych utworów, które posiadają wartość trwałą, a zachowując uzależnienie ochrony od zastrzeżenia tylko dla utworów o znaczeniu przelotnem, aktualnem. Ustęp drugi art.9 Konwencji Berneńskiej w brzmieniu rzymskiem [21]), uzależnia ochronę od zastrzeżenia tylko dla pewnej, ściśle określonej kategorji artykułów prasowych. Cała pozostała treść czasopisma, z wyjątkiem rozmaitości i drobnych wypadków, pozostających wogóle poza ochroną prawa autorskiego, chroniona jest bez zastrzeżeń. Tekst art. 9 w brzmieniu rzymskiem był wynikiem pewnego kompromisu i miał na celu skłonienie szeregu państw, które w swoim czasie oświadczyły, że nie będą u siebie stosować tekstu berlińskiego Konwencji Berneńskiej w dziedzinie artykułów prasowych, do zrzeczenia się poczynionych przez te państwa rezerw [22]). Tekst rzymski art. 9 Konwencji Berneńskiej z jednej strony rozszerza ochronę prawa autorskiego przez wyraźne sprecyzowanie, co należy rozumieć pod artykułem podlegającym przedrukowi, w braku zastrzeżeń, z drugiej strony ścieśnia trochę ochronę, zezwalając na przedruk artykułów dyskusyjnych w prasie, a więc nietylko z dziennika do dziennika. Odtąd zatem, ażeby jakiś artykuł mógł być przedrukowany w prasie w braku zastrzeżeń, trzeba aby miał on charakter artykułu dyskusyjnego, którego przedruk przez inne czasopisma

---

[21]) Tekst jego brzmi: „Aktualne artykuły dyskusyjne na tematy ekonomiczne, polityczne lub religijne mogą być odtwarzane przez prasę, jeśli przedruk nie jest wyraźnie zastrzeżony. W każdym razie źródło powinno być zawsze wyraźnie wskazane. Sankcję tego obowiązku określa ustawa kraju, w którym żąda się ochrony”.

[22]) Istotnie, cel został osiągnięty. Grecja, Norwegja i Szwecja, które w momencie uchwalania tekstu rzymskiego Konwencji Berneńskiej, na skutek rezerw poczynionych uprzednio, stosowały u siebie zamiast art. 9 tekstu berlińskiego art. 7 Konwencji Berneńskiej w redakcji z 9 września 1886 r., oraz Danja, Finlandja i Holandja, które stosowały u siebie również art. 7 Konwencji Berneńskiej w brzmieniu aktu paryskiego z dnia 4 maja 1896 r., obecnie zrzekły się swoich rezerw i przyjęły tekst rzymski art. 9 Konwencji Berneńskiej. Jedynie Rumunja i Sjam zachowały jeszcze rezerwy, istnieje jednak przypuszczenie, że Rumunja, przystępując do tekstu rzymskiego, zrzeknie się uczynionej rezerwy.

jest usprawiedliwiony interesami prasy i publiczności, oraz aby odnosił się wyłącznie do kwestyj ekonomicznych, politycznych lub religijnych [23]).

Ustawa polska z dnia 26 marca 1926 r. o prawie autorskiem w świetle powyżej wskazanej ewolucji pojęć prawa autorskiego, dotyczącego artykułów prasowych, wymagała uzgodnienia z tekstem rzymskim Konwencji Berneńskiej. Istotnie, dotychczasowy tekst art. 13 ustawy polskiej pozwalał z obowiązkiem podania źródła i twórcy, oraz bez zmian, przedrukowywać w dziennikach artykuły z innych dzienników, ogłoszone bez zastrzeżenia, z wyjątkiem artykułów treści naukowej i literackiej. Nowela zamiast powyższego przepisu projektuje brzmienie nowe, a mianowicie zezwala na przedrukowywanie w prasie tylko aktualnych dyskusyjnych artykułów prasowych na tematy ekonomiczne, polityczne lub religijne, jeżeli zostały one ogłoszone bez zastrzeżenia. Czy ewolucja prawa autorskiego w dziedzinie artykułów prasowych pójdzie jeszcze dalej i czy w przyszłości wszystkie bez wyjątku artykuły prasowe będą chronione bez obowiązku umieszczenia zastrzeżenia, jak to projektuje ogłoszony niedawno program konferencji brukselskiej, mającej w roku 1936 zmienić Konwencję Berneńską, trudne jest narazie do przewidzenia. Tymczasem ustawa polska musiała dostosować swe brzmienie do uchwalonego już i podpisanego przez Polskę tekstu rzymskiego Konwencji Berneńskiej.

Długa historja ewolucji w poglądach na prawo autorskie do artykułów prasowych nie dotknęła jednak zupełnie tej części czasopisma, która zawiera t. zw. nowiny dnia, bieżące wiadomości, proste informacje prasowe. Te informacje, drobne wypadki, początkowo w tekstach konwencyjnych traktowane są narówni z artykułami dyskusyjnymi, potem jednak zostają całkowicie wyłączone z pod ochrony wobec braku ich związku z prawem autorskiem. Z okoliczności, że informacje prasowe nie korzystają z ochrony prawa autorskiego, ponieważ nie stanowią dzieła, posiadającego piętno osobiste, nie wynika bynajmniej, aby nie powinny one doznawać ochrony prawnej przed konkurencją. Nowa wiadomość, otrzymana staraniem czasopisma ,posiada niewątpliwie dla tegoż pisma wartość majątkową i pismu zależy na tem, aby nie została ona zbyt szybko przedrukowana, albo też przed drukiem rozpowszechniona przez inne pisma konkurencyjne. Rzecz naturalna, że chodzi o wiadomości zdobyte pewnym nakładem pracy i kosztów, specjalnie przez dane pismo; jeżeli bowiem inne pismo tę samą wiadomość niezależnie od drugiego zdobywa, nie może być mowy o uprawnieniach, wynikających z „własności wiadomości. Walczyć należy tylko: 1) z konkurencją, posługującą się środkami sprzecznemi z dobremi obyczajami celem zdobycia i rozpowszechnienia wiadomości jeszcze przed wydrukowaniem ich w piśmie i 2) ze zbyt szybkim przedrukiem przez inne pisma informacji przez dane pismo zdobytej i ogłoszonej. W świetle tych rozważań powstaje pojęcie pewnego prawa do wiadomości, które czasem w przenośni nazywa się „własnością“ wiadomości, jakkolwiek cywilistycznie prawo to, jako z natury rzeczy przemijające, własnością nie jest. Niektóre ustawodawstwa pozytywne chronią w sposób mniej lub więcej wyczerpujący informacje prasowe. Dawna rosyjska ustawa o prawie autorskiem z dnia 20 marca 1911 r. zawierała wprawdzie w art. 40 zezwolenie na przedruk przez czasopisma wiadomości, odnoszących się do t. zw. nowin dnia, lecz zakazywała stałych zapożyczań z jednego i tego samego źródła i zabraniała prze-

[23]) Actes de la Conférence de Rome, Berne 1929 str. 209. Plaisant - Pichot: La Conférence de Rome, Paryż 1934 str. 60; Malaplate: Le droit d'Auteur, Paryż 1931 str. 292.

druku wiadomości telegraficznych i telefonicznych, otrzymywanych z zagranicy, a zaopatrzonych w zakaz przedruku, w ciągu 18 godzin od chwili ogłoszenia. Podobny przepis zawiera ustawa bułgarska o prawie autorskiem z dnia 11 lipca 1921 r. Szerzej sprawa jest traktowana w ustawach niektórych krajów pozaeuropejskich, np. w Australji Zachodniej i Południowej, Tasmanji, Unji Południowo Afrykańskiej, Natalu, Transwaalu i Nowej Zelandji. Jeszcze w roku 1927 opracowano pod egidą Ligi Narodów projekt ustawy typowej, mającej na celu ochronę informacyj prasowych [24]). Niezmiernie interesujący ten projekt chroni wszystkie wiadomości bez względu na to, jaką drogą dostały się one do ich legalnego „właściciela“ i bez względu na to, czy pochodzą z kraju czy z zagranicy. Projekt nie używa wyrazu „własność“, lecz „prawo czasowe do wiadomości“ i, jako kryterjum wartości informacyj prasowych, podkreśla ich „nowość“, a jako cechę odróżniającą informację od dzieła, będącego przedmiotem prawa autorskiego, podnosi, że wartość informacyj nie zależy od formy, w której została wyrażona wiadomość. Ochrona polega z jednej strony na zakazie publikowania, bez zgody „właściciela“, wiadomości, z którą konkurent zapoznał się w sposób nielegalny, sprzeczny z dobrymi obyczajami, a z drugiej strony na zakazie przedruku informacyj przed upływem pewnego, określonego w projekcie, przeciągu czasu.

Nowelizacja polskiej ustawy o prawie autorskiem nie dotknęła zagadnienia ochrony informacyj prasowych. Ochrona ta, nie mająca nic wspólnego z prawem autorskiem, nie należy do dziedziny uregulowanej przez ustawę z 29 marca 1926 r. Wymaga ona, naszem zdaniem, uregulowania w drodze odrębnej ustawy, gdyż wątpić należy, czy przepisy prawa polskiego, zawarte w ustawie z dnia 2 sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji byłyby dostateczne dla unormowania tego specjalnego zagadnienia, jakiem jest ochrona informacyj prasowych.

Inne zmiany wprowadzone przez nowelę. Powyżej nieomówione zmiany ustawy o prawie autorskiem, projektowane przez nowelę, mają charakter drugorzędny. Ustęp 5 art. 1 uległ nieznacznej zmianie, ustęp 6 tegoż artykułu zastąpił słowa „oryginalne żywe obrazy, bez względu na to, czy są oparte na istniejącem dziele sztuki, lub nie“ przez słowa „żywe obrazy“. Istotnie, żywy obraz, aby mógł być chroniony przez prawo autorskie, musi posiadać cechy ustępu pierwszego art. 1 ustawy, a więc być przejawem działalności duchowej, noszącej cechę osobistej twórczości, innemi słowy, musi być oryginalnym, nowym przejawem twórczości. W tymże ustępie 6 art. 1 słowy ustawy: „produkcje kinematograficzne i inne w niemej akcji wyrażające się dzieła“, zastąpione słowami: „produkcje kinematograficzne i tym podobne“, gdyż słowa poprzednie, wobec rozwoju filmu dźwiękowego, wydawały się anachronizmem. Art. 2 ustawy uległ nieznacznej zmianie, podobnie jak art. 4 p. 2. Art. 13 ust. 5 ustawy w brzmieniu noweli zakazuje w zasadzie wszelkich recytacyj, jako formy korzystania z cudzego dzieła, z jednym wyjątkiem, jeżeli recytacja odbywa się nie w celach zarobkowych, chyba, że autor recytacyj wyraźnie zabronił. W art. 14 p. 2 w brzmieniu noweli zakazano rozpowszechniania dzieła muzycznego nietylko wtedy, gdy się pobiera opłatę za to wykonanie (jak to było w tekście pierwotnym), lecz także wtedy, gdy wykonanie ma na celu inną korzyść materjalną (np. bezpłatne wykonywanie dzieła muzycznego dla reklamy). W art. 15 poza drobną zmianą wstępu zezwolono na umieszczanie repro-

[24]) Druk Ligi Narodów C. 352 M. 126. 1927. Protection des informations de presse. Genewa 1927.

dukcyj w katalogach muzealnych, co było dotąd zakazane. Art. 34 zmieniono na korzyść twórcy, któremu udzielono uprawnienia do sprzeciwienia się przeniesieniu przez nakładcę jego uprawnień na inne osoby nawet razem z przedsiębiorstwem, jeśliby wyszły na jaw fakty, wobec których wydawnictwo zaszkodziłoby poważnie dobrej sławie twórcy. Ostatni ustęp art. 34 jest hamulcem przeciwko korzystaniu przez twórców z ich uprawnień dla szykany. Art. 48 uchylono, jako nieuzasadnione ograniczenie praw twórców.

Na pewną uwagę zasługuje zmiana przepisów karnych ustawy. Art. 61 i 63 ustawy o prawie autorskiem były w rozumieniu kod. karn. ros. z roku 1903, obowiązującego do niedawna w województwach centralnych i wschodnich, wykroczeniami, obecnie stały się one występkami, jako zagrożone sankcją przewidzianą dla występków przez art. 12 K. K. z r. 1932. Warunek „umyślności", „świadomości" został z przepisów karnych usunięty, gdyż występek można popełnić tylko umyślnie, chyba, że ustawa wyraźnie stanowi inaczej. (Art. 13 K. K.). Art. 66 uchylono, gdyż karalność usiłowania oparta będzie odtąd na przepisach prawa powszechnego (art. 23 K. K.). Art. 67 ustawy stał się zbędny wobec przepisów rozdziału XIII K. K. Art. 68 uchylono z uwagi na to, że przepisy o przedawnieniu zawarte w prawie powszechnem całkowicie wyczerpują materję. Art. 75 przeniesiono na właściwe miejsce: przepis o właściwości sądów mógł tylko w chwili niezunifikowania prawa znajdować się w rozdziale o postanowieniach przejściowych i końcowych. Art. 65 uzupełniono wzmianką, że Prokuratorja Generalna nie ma prawa wniesienia skargi prywatnej, lecz tylko o tyle, gdy występuje na zasadzie art. 59 ust. 2. Może ona zatem wystąpić z prywatnem oskarżeniem, gdy broni swych własnych interesów. Art. 74 ustawy uchylono wobec treści art. 13 § 2 p. 3 K. P. C.

Upoważnienie Ministra Sprawiedliwości w art. 2 noweli do ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o prawie autorskiem z nową numeracją artykułów i z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych nowelą z dnia 11 kwietnia 1927 r. i nowelą ostatnią, oraz wynikających z innych przepisów obowiązujących, pozwoli m. in. na pominięcie w jednolitym tekście treści art .73 ustawy o prawie autorskiem, jako uchylonego przez art. 2 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 11 lipca 1932 r. zawierającego przepisy wprowadzające Kodeks Karny i Prawo o Wykroczeniach.

HENRYK FISCH.

Położenie pracownika umysłowego w świetle polskiego Kod. Zob. i ustawodawstwa pracy

Wobec wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań, regulującego nader szczegółowo umowę o pracę, rodzą się często wątpliwości interpretacyjne na tle kolizji norm tego Kodeksu i pozostałego ustawodawstwa pracy. Zanim wykażemy na kilku przykładach nasuwające się trudności przy ocenie poszczególnych stosunków pracy w świetle obowiązujących przepisów, zastanowić się musimy nad pytaniem, w jakim stosunku pozostają do siebie postanowienia Kod. Zob. normujące umowę o pracę do np. dekretu o umowie o pracę pracowników umysłowych z 16 marca 1928 wzgl. innych źródeł polskiego prawa pracy.

Podobne zjawiska spotykamy w ustawodawstwach zachodniej Europy, a więc: na włoskie ustawodawstwo socjalne składają się normy kodeksu cywilnego (codice civile), obok którego obowiązuje szereg ustaw socjal-

nych, od włoskiej karty pracy (charta del lavoro) zacząwszy. Francja zaś grupuje całokształt prawa pracy w Code du travail et de prévoyance jako części Code civil; najbardziej zaś postępowy projekt niemiecki (Entwurf eines deutschen allegemeinen Arbeitsvertragsgesetzes nebst Denkschrift 1923) w § 169 pozostawia w mocy przepisy niemieckiego kodeksu cywilnego, co też zaaprobowali Oertman i Melsbach, twierdząc, że każdy kodeks pracy musi się opierać na zasadniczych przepisach prawa cywilnego. Toteż polski ustawodawca w Kodeksie Zobowiązań dał pełny wyraz podziałowi ustawodawstwa socjalnego — podobnie jak zagranicą — na umowne, ochronne i ustrojowe. Umowne prawo pracy (Arbeitsvertragsrecht) reguluje stosunek pracowników do pracodawcy — a więc samą umowę pracy, zaś ochronne (Arbeitsschutzrecht) normuje stosunek pracownika do Państwa, wkońcu ustrojowe — stosunek pracownika do współpracowników. W świetle więc polskiego prawa pracy dział umownego prawa objął Kod. Zob., pozostałe zaś działy, obowiązujące przed wejściem w życie Kodeksu — poszczególne normy ustawowe. Podział ten jednak nie jest bezwzględny, ileże Kod. Zob. nie są obce normy ochronnego i ustrojowego prawa pracy, toteż spotykamy się z osobliwem zjawiskiem prawnem, gdzie dane zagadnienie unormowane jest w dwóch źródłach prawa socjalnego. Nasuwające się jednak trudności interpretacyjne rozstrzyga Kod. Zob. klauzulą generalną w art. 446 [1]).

Gdy nadto uprzytomnimy sobie naczelną regułę interpretacyjną, którą zrodziła światowa literatura prawa pracy, głoszona przez wybitnych teoretyków niemieckich Huecka, Nipperdeya, Kaskla, iż „das Arbeitsrecht ist in erster Linie Arbeitsnehmerschutzrecht“ [2]), łatwo dochodzimy do konkluzji, że ile razy dane zagadnienie unormowane jest bądź w Kod. Zob. bądź w specjalnych ustawach, znajdzie zastosowanie przepis specjalny, chyba że Kod. Zob. zawiera przepis korzystniejszy dla interesów pracownika. Przepisy Kod. Zob. znajdą wkońcu zastosowanie w wypadkach, gdy pewna kwestja nie jest uregulowana w specjalnej ustawie, normy te więc noszą charakter posiłkowy. Wyniki powyższego rozumowania poprzemy następującemi praktycznemi przykładami, budzącemi wątpliwości interpretacyjne: tak Kod. Zob. jak i rozp. Prez. o umowie o pracę, przewidują wypowiedzenie jako sposób rozwiązania umowy o pracę, zawartej na czas nieokreślony, jednak różnią się okresami tego wypowiedzenia; zachodzi więc wątpliwość, które z tych źródeł prawa znajdzie zastosowanie. Zważywszy, iż rozporządzeniu o umowie o pracę pracowników umysłowych znany jest termin trzymiesięcznego wypowiedzenia, zaś Kodeksowi Zobowiązań termin sześciotygodniowy na koniec kwartału kalendarzowego, rozstrzygniemy ową wątpliwość interpretacyjną na rzecz rozporządzenia, a to z dwóch powodów: przepis ten jest specjalny, ileże Kod. Zob. nie czyni zasadniczej różnicy między pracownikiem umysłowym a fizycznym, nadto jest korzystniejszy dla interesów pracownika. Niepodobna jednak przy wyczerpującem omówieniu odnośnego wypadku ominąć pytania, czy przepis Kodeksu stanowiący, iż umowa zawarta na czas życia pracodawcy lub pracownika, bądź na czas dłuższy, niż 3 lata, może być po upływie 3 lat rozwiązana przez pracownika za sześciomiesięcznem wypowiedzeniem (art. 468); przepis art. 469 §. 3, mocą którego stosunek pracy trwający już 10 lat może ulec rozwiązaniu najpóźniej na 6 miesięcy naprzód na koniec kwartału kalendarzo-

[1]) „Jeżeli dla pewnej kategorji pracowników istnieje lub wydana będzie szczególna ustawa, regulująca stosunek pracy, przepisy działu niniejszego (sc. Kod. Zob.) stosuje się jedynie w przedmiotach ustawą szczególną nieobjętych”.

[2]) „Prawo pracy jest w pierwszym rzędzie prawem ochrony pracobiorcy”.

wego, obowiązuje pod kątem widzenia dekretu o umowie o pracę pracowników umysłowych. Na te pytania trudno dać odpowiedź przeczącą, lecz naodwrót z całą stanowczością musimy przyznać moc obowiązującą wyżej cytowanym normom Kod. Zob. z następujących motywów: dekret nie zawiera żadnych norm odnośnie do stosunków pracy zawieranych na czas życia — bądź pracodawcy, lub pracownika; w świetle jego postanowień termin wypowiedzenia dla stosunków pracy trwających choćby 10 lat jest jednolity (t. j. trzymiesięczny), analogicznie jak przy stosunkach pracy krócej istniejących, jednakże nie wyklucza on zawierania dożywotnich umów o pracę, co więcej nie zabrania stosowania dłuższych terminów wypowiedzenia byleby nie krótszych od trzymiesięcznych. Dekret bowiem wyłącza wyraźnie w art. 1 jedynie zawieranie umów o pracę na warunkach mniej korzystnych dla pracowników umysłowych, aniżeli przewidzianych postanowieniami tegoż; skoro więc Kod. Zob. zawiera przepis korzystniejszy dla pracownika (termin 6 miesięcznego wypowiedzenia, zamiast 3 miesięcznego w stosunkach pracy, dożywotnio zawieranych lub dłużej, niż 10 lat trwających), przeto ma zastosowanie Kod. Zob. z wykluczeniem dekretu i to tylko w tych specyficznych wypadkach.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, odgrywa niekiedy Kod. Zob. rolę posiłkową w stosunku do norm dekretu jak np. przy t. zw. umowach tantjemowych, częściej spotykanych w stosunkach pracy pracowników umysłowych, a polegających na przyznaniu pracownikowi prawa do udziału w zyskach pracodawcy (tantjema). Dekret przy uregulowaniu tych umów (art. 12) nie podaje szczegółowego sposobu dochodzenia roszczeń z umów tych wynikających, w przeciwstawieniu do Kod. Zob., który w art. 452 nakłada na pracodawcę obowiązek przedstawienia pracownikowi pisemnego obliczenia należności, nadto obowiązany jest pracodawca umożliwić pracownikowi albo zamiast niego mężowi zaufania wglądu do jego ksiąg, celem sprawdzenia obliczonej należności. Osoba męża zaufania występuje dopiero w razie sporu między pracodawcą, a pracownikiem, pochodzi z wyboru stron, w braku zaś zgody męża zaufania wyznacza sędzia. Odnośne więc przepisy Kodeksu wejdą zawsze w zastosowanie w razie sporu na tle umowy tantjemowej wynikłego, dla braku szczegółowych przepisów dekretu w tej dziedzinie.

Z pośród dalszych postanowień Kod. Zob. normujących umowę o pracę podnieść wypada wprowadzenie przez ustawodawcę polskiego zbiorowych umów pracy obejmujących wszelkie gałęzie pracy. Aczkolwiek zbiorowy układ pracy spotykamy rzadziej na rynku pracy umysłowej, to jednak zasługą naszego ustawodawcy pozostaje odtąd możność zawarcia w przyszłości zbiorowego układu między organizacją pracodawców, a związkiem pracowników umysłowych, co dotąd nie było dopuszczalne, jedynie w wypadkach ustawami specjalnemi przewidzianych. Układ zbiorowy może być zawarty między pracodawcą, albo prawnie istniejącym związkiem pracodawców z jednej strony, a prawnie istniejącym związkiem pracowników z drugiej strony. Stroną zatem może być zasadniczo związek, ustawa jednak nie wyklucza osoby fizycznej, jako podmiotu układu, czyniąc tem samem wyjątek od zasady przyjętej na niemieckim Juristentagu w Karlsruhe z roku 1908, proklamującym zawieranie umów zbiorowych jedynie przez zrzeszenia. Układ zbiorowy winien być pismem stwierdzony pod grozą nieważności, wreszcie głosi Kodeks zasadę naczelną, że wszelkie postanowienia umów indywidualnych mniej korzystne dla pracowników są nieważne, a w ich miejsce wstępują z mocy ustawy przepisy układu zbiorowego. Snać więc Kodeks podążył dalej, aniżeli obowiązujące ustawodawstwo pracy

w zrealizowaniu postulatów prawa socjalnego, stwarzając trwały fundament prawnej i moralnej ochrony pracy, celem zapobieżenia wszelkiemu wykorzystaniu pracownika drogą zawierania indywidualnych umów sprzecznych z układem zbiorowym. Co do mocy obowiązującej przepisów Kod. Zob., tyczących się umowy o pracę, to art. XLII p. 2 przep. wprow. Kod. Zob. normuje, iż przepisy te wchodzą w życie z dniem 1 lipca 1935 r. t. j. w rok po wejściu w życie ogólnych norm Kod. Zob. Ratio legis tego przepisu uzasadnione jest — jak słusznie motywuje adwokat L. Domański (por. „Głos Sądownictwa" Nr. 9/1934) — koniecznością usunięcia potrzeby jednoczesnego stosowania dawnego i nowego prawa w tego rodzaju ciągłych stosunkach prawnych, jakie rodzi umowa o pracę. W granicach ogólnej charakterystyki postanowień Kod. Zob. w stosunku do obowiązującego prawa pracy stwierdzamy, iż poza wyjątkami, o których wyżej była mowa, Kodeks ten nie zawiera sprzecznych postanowień, co więcej realizuje wszelkie dotąd przez świat pracy na konferencjach i traktatach międzynarodowych wywalczone hasła, które oblekły się w szatę prawną.

I znów wyraził polski ustawodawca pełną troskliwość dla świata pracy zgodnie z naczelnym postulatem art. 102 Konstytucji marcowej i Traktatu Wersalskiego, iż praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostaje pod szczególną ochroną Państwa. —

USTAWODAWSTWO

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1934.

Nr. 104 z dn. 30 listopada *poz. 932* — zawiera rozporządz. Ministra Skarbu z 16.XI.1934 r. w sprawie znaczków stemplowych, głoszące, że znaczki stemplowe 2 i 5 zł. wzoru podług rozp. Min. Skarbu z 10.X.32 (D. Ust. poz. 842) mogą być w użyciu do 31.XII.1934 r.; nieużyte będą wymienione na nowe do 15.I.35; rozporz. weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Nr. 105, z dn 5 grudnia, *poz. 937* — rozporz. Min. Skarbu z 16.XI. w sprawie ulg w opłatach stempl. od pism stwierdzających czynności prawne, związane z portami polskiego obszaru celnego — składa się z 4 paragraf., w których wylicza zwolnienia od opłaty i ustanawia takową; weszło w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 941* — rozporz. Min. Skarbu z 27.XI. wprowadza zmianę w § 2 rozporz. tegoż Min. z 21.VII.1934 o spłacie zobowiązań obligacjami 6% pożyczki wewn. w ten sposób, że ust. 1 tego §-fu daje pierwszeństwo do spłaty obligacjami do 300 zł. osobom, które otrzymały te oblig. w spadku, lub na mocy wyroku bądź przelewu — o ile spłata — nastąpi przed 31 XII. 1935 — weszło w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 942* — rozporz. Min. Sprawiedl. z 27.XI. znoszące pow. wydz. hip. przy sądz. grodzkim w Sosnowcu i sprawy hip. tego wydz. przenosi do sądu okręgowego — z dniem 1 stycznia 1935 r.

Nr. 106 z dn. 11 grudnia, *poz. 944* — rozporz. Min. Poczt i Telegr. 27.X.1934 r. zawierające ordynację telefoniczną odnośnie urządzeń eksploatow. przez państw. przedsięb. „Polska Poczta Telegraf i Telefon" — obowiązuje od 1 stycznia 1935; *poz. 946 i 947* — rozporządzenia Min. Opieki Społ. z 28.XI.1934 — o załatwianiu zatargów pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi oraz pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi — oba określają wysokość djet za posiedzenia — weszły w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 948* — rozporz. Min. Skarbu z dnia 27.XI.1934, w sprawie papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych — weszło w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 950* — obwieszczenie Min. Sprawiedliwości z 4.XII. o sprostowaniu błędów w rozporządzeniach Prezydenta Rzeczyp. z 24.X.1934 (Dz Ust. poz. 841 i 849).

Nr. 107 z dnia 15 grudnia — *poz. 952* — rozporz. Ministra Skarbu z 29.XI. wprowadzające zmianę § 2 i 3 rozporządzenia tego Ministra z dnia 15.XI. 1933 (Dz. Ust. poz. 754) — o opłat. stempl. związ. z przejściem nieruchom. w toku postęp egzekuc. — weszło w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 954* — rozporz. Min. Skarbu z 12.XII. o wypuszczeniu I serji 5% państw renty wieczystej — obow. z dniem ogłoszenia; *poz. 956* — oświadczenie rządowe z 10.XI.1934 o przystąpieniu Indyj w dniu 22.X.1934 do traktatu między Polską a Wielką Brytanją o wydawaniu zbiegłych przestępców podpisanego w Warszawie 11.I.1932 r. i że pisma rekwizycyjne o wydanie zbie-

głych przestępców należy kierować do Gubernatora prowincji (Governor or Chief Commissioner), gdzie skrył się przestępca lub do Gubernatora Generalnego (Governor General of India) o ile prowincja taka nie jest znana.

Nr. 108 z dn. 18 grudnia — *poz. 959 i 960* — rozporz. Min. Spraw Wewn. z 6.XII. 1934 — w sprawie regulaminu wyborczego do rad gminnych i zarządu gminnego w województwach b. zaborów austrjackiego i pruskiego oprócz Śląska z podaniem wzorów odnośnych druków — obowiązuje od dnia ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 23 z dn. 1 grudnia r. 1934, zawiera *okólnik Nr. 1736 I. C./34* Min. Sprawiedliwości z 19.XI.1934, wyjaśniający że art. 147 prawa o notarjacie nie zmienił przepisów kod. cyw. z r. 1896 i ustawy o księgach gruntowych z r. 1897, a zatem sądy przy stosowaniu art. 147 not. winny przed wpisem do księgi gruntowej żądać okazania umowy o obciążeniu nieruch. o ile z wniosku o zezwolenie na wpis jest wiadomem, że strony zawarły taką umowę; *okólnik Nr. 1737 II St./34* z dn. 29.XI.34. — wskazujący na jakich formularzach i co do jakich specjalnie pozycyj z uwagi na nowe prawodawstwo — mają być sporządzone wykazy za r. 1934 czynności sądów i prokuratur oraz komorników; *komunikat Min. Skarbu* z dnia 14.XI.1934, wyjaśniający, że dochody komorników jak uposażenie, 40% opłat za czynności, należności za opłaty pocztowe, za doręczanie, ogłoszenia, dla biegłych i t. p. — nie podlegają nadzwyczajnemu podatkowi od niektórych zajęć zawodowych i dlatego komornicy nie są obowiązani do prowadzenia specjalnych ksiąg tego podatku.

Poradnia prawnicza

P. Sędziemu P. B.

P y t a n i e: *Jak należy postąpić, jeżeli nieletni, któremu zawieszono wykonanie umieszczenia w zakładzie poprawczym, popełni nowe przestępstwo w okresie próby, lecz już po ukończeniu przezeń lat 17?*

O d p o w i e d ź. Aczkolwiek popełnienie nowego przestępstwa odpowiada pojęciu „złego prowadzenia się" w rozumieniu § 3 art. 73 K. K. jednak, wobec użycia w tym przepisie wyrazów: „sąd *może* odwołać", odwołanie zawieszenia w tym przypadku nie jest obligatoryjne, rzeczą tedy sądu będzie rozważenie, jaki środek karny ze względu na psychikę oskarżonego i warunki jego życia (warunki materjalne i rodzinne) będzie odpowiadał bardziej celowi: czy w nowym wyroku zastosować art. 61 § 1 (czemu nie stoi na przeszkodzie uprzednie skazanie, vide motywy Kom. Kodyf.) a po wydaniu postanowienia o odwołaniu zawieszenia (art. 389 K. P. K.) umieścić nieletniego w zakładzie poprawczym (w nadziei na poprawę skazanego), czy też zawieszać postanowienia z § 3 art. 73 K. K. (zawieszenia nie odwoływać) a natomiast wykonać karę pozbawienia wolności?

Ze względów p e d a g o g i c z n y c h w każdym razie bardziej byłoby wskazane umieszczanie nieletniego w zakładzie poprawczym, niż w więzieniu, w którem niema specjalnego oddziału dla nieletnich.

Z t e o r e t y c z n e g o punktu widzenia możliwe jest wykonanie o b u środków karzących, t. j. zarówno umieszczenie nieletniego w zakładzie poprawczym w trybie § 3 art. 76 K. K., jak i wykonanie kary pozbawienia wolności na mocy drugiego wyroku, ponieważ: 1) umieszczenie w zakładzie poprawczym nie jest k a r ą, nie mogą zatem wchodzić w grę przepisy o karze łącznej, 2) przepisy te ściśle są związane tylko z 2 rodzajami kary łącznej: a) orzekanej przy j e d n o c z e s n e m skazaniu za kilka przestępstw (art. 31 K. K.), b) orzekanej po r ó w n o c z e s n e m skazaniu za przestępstwa, dokonane p r z e d pierwszym wyrokiem skazującym (art. 35 K. K.), — a natomiast przemilczają o tych przypadkach, kiedy drugie przestępstwo zostało dokonane już po skazującym pierwszym wyroku, co świadczy, że wówczas poszczególne wyroki podlegają oddzielnemu wykonaniu (w kolejności ustalonej przez sąd lub prokuratora). Wykorzystanie jednak powyższych prawnych możliwości w przypadku, przez P. Sędziego poruszonym, nie byłoby wskazane znowu ze względów pedagogicznych, ponieważ umieszczenie w więzieniu wychowanka zakładu, który się p o p r a w i ł, byłoby nad wyraz szkodliwe i krzywdzące, umieszczenie zaś w zakładzie wychowawczym nieletniego, który już „przeszedł" przez więzienie, mógłby nie dać pożądanych wyników i wprowadzić demoralizację w gronie wychowańców zakładu.

Na zakończenie musimy podkreślić, że, zawieszając wykonanie drugiego wyroku, należałoby dać możliwie największy okres próby, aby sięgał on i poza datę zwolnienia

nieletniego z zakładu poprawczego, w stosunku do osoby, pozostającej n a w o l n o- ś c i a więc mającej większą możność (i więcej okazji) dokonania przestępstwa. Okresu pobytu w zakładzie poprawczym nie można stawiać narówni z okresem próby w rozumieniu K. K. *J. G.*

P. dr. J. P. apl. sąd. w Wilnie.

P y t a n i e. *Jak należy rozumieć służbę „nieprzerwaną" przewidzianą w art. 9 i 10 ust. emerytalnej (Dz. U. 86/33 poz. 668) w szczególności czy urlopy płatne tworzą przerwę w służbie oraz jak należy rozumieć przejście z jednego działu służby państw. do drugiego (p. 4 art. 37 ustawy emer.), czy przejście z resortu jednego Min. do resortu innego Min. podpada pod ten art.?*

O d p o w i e d ź. Służbą nieprzerwaną w rozumieniu art. 9 i 10 ustawy emerytalnej z d. 11 grudnia 1923 r. jest służba, co do której stosunek służbowy przez cały czas pozostawania w tej służbie nie był rozwiązywany i następnie znowuż nawiązywany, przyczem jak to Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z d. 25 stycznia 1934 r. L. Rej. 9879/31 wyjaśnił, ponowne przyjęcie do służby funkcjonarjusza, zwolnionego z odprawą, nawet gdy nastąpiło przed upływem okresu, za który odprawa została przyznana, nie stanowi podstawy do traktowania jego służby, jako nieprzerwanej w rozumieniu art. 37 ustawy emerytalnej grudniowej.

Przerwa w służbie, przekraczająca dni 30, przewidziana w ust. 4 punkt. 4 powołanego art. 37, winna być uważana za przerwę w służbie, a to niezależnie od tego, czy przejście z jednego działu służby do drugiego ma miejsce w resorcie jednego i tego samego, czy też innego Ministerstwa.

Natomiast, urlop płatny, udzielony przez właściwą władzę, niezależnie od czasu trwania tegoż, za przerwę w służbie uważany być nie może. *S. I.*

Panu Mikołajowi G. w Łunińcu.

1. *Przelew wierzytelności.* Przelew wierzytelności może być dokonany także bez zgody dłużnika. Przelew nie może więc pogorszyć stanowiska dłużnika. Jeżeli zatem dłużnik w chwili otrzymania wiadomości o przelewie miał już roszczenie wzajemne przeciwko cedentowi, nadające się do potrącenia, natenczas ze swego prawa potrącenia może skorzystać także wobec nabywcy wierzytelności, chociaż nie zdążył jeszcze złożyć wobec cedenta oświadczenia z art. 254 § 2 Kod. Zob. (por. także art. 258 Kod. Zob.).

2. *Zaświadczenie daty umowy.* Przez datę urzędownie zaświadczoną (art. 399 § 2 Kod. Zob.) rozumieć należy datę poświadczoną przez notarjusza. Poświadczenie to może nastąpić zarówno w formie poświadczenia podpisu, jak i w formie poświadczenia zgodności odpisu z dokumentem, jak wreszcie i przy okazaniu dokumentu notarjuszowi (art. 96, 97 i 98 prawa o notarjacie), gdyż w każdym z tych przypadków notarjusz stwierdza, że dokument w pewnej dacie już istniał. Poświadczeń tych można od notarjusza zażądać albo już w dacie sporządzenia przez strony umowy prywatnej, albo i później. Jednakże w tym ostatnim przypadku jedynie data późniejsza może być uważana za datę urzędownie stwierdzoną Czy praktyka sądowa postawi na równi z datą zaświadczoną przez notarjusza datę wymiaru opłaty stemplowej, uwidocznioną przez Urząd opłat stemplowych na dokumencie umowy, lub datę poświadczoną przez Urząd gminny w myśl art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 października 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 824, jest rzeczą wątpliwą i raczej oczekiwać należy zaprzeczenia tego pytania.

3. *Zobowiązania osób, nie umiejących lub nie mogących czytać.* Czy art. 114 Kod. Zob. uchylił przepisy art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 października 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 824 o zniesieniu odrębności stanowych, o ile dotyczą one sporządzania aktów prawnych przez osoby, nie umiejące lub nie mogące czytać, w księdze umów, prowadzonych na obszarze tomu X przez Urzędy gminne dla włościan, nie jest rzeczą pewną. Jeżeliby można — co byłoby niewątpliwie celowe — wyjść z założenia, że przepisy art. 6 powyższego rozporządzenia stanowią ustawę szczególną, dotyczącą formy czynności prawnych, natenczas możnaby na zasadzie art. II p. 9 przepisów wprowadzających Kodeks Zobowiązań tenże art. 6 uznać za utrzymany w mocy. Przeciwko tej wykładni przemawia atoli okoliczność, że w art. 113 Kod. Zob., dotyczącym osób wprawdzie niepiśmiennych, lecz umiejących czytać, zaświadczenie podpisu przez władzę gminną jest wyraźnie przewidziane, natomiast w art. 114 normy takiej brak.

4. *Spór o prawo do spadku.* Ze stanowiska przepisów K. P. C. niema przeszkody do rozpoznania sporu o prawo do spadku w odniesieniu do tych osób, przeciwko którym pozew o prawo do spadku został wniesiony, chociażby także inne osoby zaprzeczały

powodowi praw do spadku, od powoda bowiem zależy, czy i przeciwko komu praw swych chce dochodzić. Skutek niezapozwania osób innych jest tylko ten, że wyrok nie będzie przeciwko nim wykonalny. Niema atoli podstawy prawnej do umorzenia postępowania z powodu niezapozwania innych osób, zaprzeczających powodowi praw do spadku.

5. *Rozszerzenie sporu o spadek na inne osoby.* Powód, który wniósł pozew o spadek tylko przeciwko jednej osobie, a zamierza następnie zapozwać także inną osobę, musi przeciwko tej innej osobie wnieść nowy pozew i może w tym przypadku zgłosić wniosek o łączne rozpoznanie obu spraw (art. 233 K. P. C.). Nie może on natomiast dokonać zapozwania innych osób przez rozszerzenie żądania skargi, przewidziane w art. 212 K. P. C., gdyż rozszerzenie takie odnosi się tylko do przedmiotu żądania pozwu, a nie do osób zapozwanych.

6. *Spór o wyłączenie z pod egzekucji.* Jeżeli zajęcie egzekucyjne dokonane zostało na rzecz kilku wierzycieli, a osoba trzecia występuje tylko przeciwko jednemu z nich o wyłączenie tych rzeczy z pod egzekucji, natenczas sprawę tę należy merytorycznie rozpoznać. Wyrok nie będzie miał wprawdzie wówczas mocy obowiązującej przeciwko innym wierzycielom, lecz do umorzenia postępowania nie byłoby dostatecznej podstawy, gdyż osoba trzecia mogła się z innymi wierzycielami porozumieć i pozasądownie co do zwolnienia rzeczy z pod egzekucji.

7. *Bieg przedawnienia.* Art. VI § 1 przepisów wprowadzających K. P. C. ma to znaczenie, że bieg przedawnienia doznaje przerwy przez wniesienie pozwu do sądu niewłaściwego przed upływem terminu przedawnienia, chociażby pozew ten wskutek przekazania sprawy wpłynął do sądu właściwego dopiero po upływie terminu przedawnienia. Jeżeli np. dziesięcioletni termin przedawnienia upływa z dniem 1 stycznia 1935 r. a pozew wpłynął do sądu niewłaściwego w dniu 31 grudnia 1934 r., to przerywa on bieg przedawnienia, chociażby do sądu właściwego doszedł wskutek przekazania sprawy w myśl art. 238 K. P. C. dopiero w dniu 25 stycznia 1935 r. Kodeks Zobowiązań określa w art. 280 § 2 skutki przerwy biegu przedawnienia, wywołanej przez wniesienie pozwu w ten sposób, że bieg przedawnienia rozpoczyna się na nowo dopiero od chwili prawomocnego rozstrzygnięcia lub innego zakończenia sporu. Jeżeli więc pozew został z przyczyn formalnych odrzucony lub postępowanie z jakiejkolwiek przyczyny umorzone, to od daty prawomocności odrzucenia lub umorzenia termin przedawnienia zaczyna biec na nowo.

8. *Termin wniesienia pozwu wzajemnego.* Wobec kategorycznego przepisu art. 210 p. 2 K. P. C., że pozew wzajemny nie może być wniesiony później, niż na pierwszej rozprawie, należy uważać pozew ten za spóźniony, jeżeli zostanie wniesiony dopiero na drugiej rozprawie, chociażby pierwsza rozprawa poświęcona została wyłącznie zarzutom pozwanego co do wartości przedmiotu sporu (art. 22 K. P. C.) lub innym zarzutom natury procesowej.

9. *Wartość przedmiotu sporu przy roszczeniach wekslowych.* Do wartości przedmiotu sporu nie wlicza się odsetek, pożytków i kosztów, żądanych obok roszczenia głównego (art. 16 K. P. C.). Przepis ten stosuje się także w postępowaniu nakazowem (wekslowem) (art. 467 K. P. C.). Przy dochodzeniu sumy wekslowej nie należy zatem do wartości przedmiotu sporu wliczać ani odsetek za czas ubiegły, ani kosztów protestu.

10. *Dowód umowy pożyczki.* Zagadnienie, czy przepisy art. 431 Kod. Zob., dopuszczające odmiennie od art. 2031 tomu X dowód ze świadków lub z wysłuchania stron na stwierdzenie istnienia zobowiązania z tytułu umowy pożyczki nie przenoszącej 250 złotych, mają zastosowanie także do umów pożyczki, zaciągniętych przed 1 lipca 1934 r., należałoby rozwiązać przecząco. Wynika to z ust. XXXIX przepisów wprowadzających Kodeks Zobowiązań, według którego do zobowiązań powstałych przed wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań stosuje się nadal prawo dotychczasowe, chyba, że przepisy art. XL do XLVI stanowią inaczej, a w przepisach tych art. 431 Kod. Zob. nie jest nadana moc wsteczna.

11. *Dział realny spadku.* Ogólną zasadą postępowania spornego jest to, że pozew należy wnieść przeciwko tym osobom, które naruszyły prawa powoda. Pozew o dział realny spadku wystarcza zatem skierować przeciwko tym osobom, które korzystają ze spadku oraz tym, które uzyskały sądowe ustalenie swych praw spadkowych, albo przynajmniej wystąpiły o takie ustalenie. Natomiast zbytecznem byłoby zapozywanie takich osób, które zrzekły się praw do spadku, albo praw do spadku wcale nie zgłaszają i niczego z majątku spadkowego nie posiadają, ponieważ przeciwko tym osobom wyrok działowy nie może być wykonany przymusowo.

Db.

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P. na Ziemi Śląskiej

(Uwagi i wrażenia).

Zgodnie z tradycyjnym zwyczajem Zarząd Główny, jako przedstawicielstwo zrzeszonego sądownictwa, odbywa niektóre ze swych posiedzeń plenarnych kolejno w siedzibach Zarządów Oddziałów Zrzeszenia. Ma to na celu z jednej strony zbliżenie naczelnych władz organizacji do szerszych sfer sądowników miejscowych, z drugiej — propagandę istnienia, działalności i dalszego rozwoju samego Zrzeszenia. Jedno i drugie zadanie ma charakter wysoce aktualny. Jeszcze cały szereg sędziów i prokuratorów pozostaje poza sądowniczą zrzeszeniową organizacją. Jeszcze nie dokonana została całkowicie unifikacja duchowa polskiego sądownictwa w kierunku wytworzenia jednolitego ideowego typu polskiego sędziego i prokuratora. Nie jest należycie doceniane należenie do organizacji zawodowej i jej znaczenie. Atmosfera doby dzisiejszej, duch czasu, nie sprzyja, bez wątpienia, samorządowej zbiorowej społecznej pracy związkowej. Z tych czy innych względów tempo pracy zrzeszeniowej w organizacjach zawodowych znacznie bardzo osłabło. Zauważyć tam można dużą apatję i zniechęcenie. Jeżeli chodzi jednak o zrzeszone sądownictwo, to powinno ono, chociażby ze względu na rolę, jaką odgrywa w społeczeństwie i państwie, mieć ambicję niezrażania się trudnościami na terenie zbiorowej pracy związkowej i niepoddawania się oportunistycznej zasadzie kroczenia po linji najmniejszego oporu. W każdym razie należy trwać niewzruszenie na stanowisku utrzymania, zachowania mocnych, zdrowych zrębów samej organizacji zrzeszeniowej, by mieć ją zawsze gotową do wypełnienia w pomyślniejszych warunkach — obfitszą znacznie i więcej wartościową treścią.

Wędrując tradycyjnie po Polsce sądowniczej, po większych ośrodkach prawniczych, po przez Poznań, Lwów, Wilno i Kraków przybył skład Zarządu Głównego Zrzeszenia w d. 14 grudnia wieczorem w gościnę do sądownictwa śląskiego — do Katowic. Po raz pierwszy w odrodzonej niepodległej Polsce przedstawicielstwo zrzeszonego sądownictwa zebrało się na ziemi śląskej, która po kilkowiekowem oderwaniu od swej macierzy najpóźniej miała możność powrotu do niej i zespolenia się z nią odtąd w jedną nierozerwalną całość.

Pierwsze wrażenia — inny, odmienny całkowicie świat. Las kominów, niebo, rozjaśnione daleko powodzią świateł, wielkie bez końca skupisko pracy ludzkiej.

Dobrze uczynili sądowi nasi gospodarze śląscy, wstawiając do programu pobytu członków Zarządu Głównego Zrzeszenia w Katowicach zapoznanie się chociaż fragmentaryczne z najwięcej charakterystycznemi objektami przemysłu Śląska; wszak dla sądownika nie jest nigdy zbytecznem zetknięcie się z realnemi przejawami życia gospodarczego.

Wielkie huty Falwy i Batorego. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, pomimo ruchu stałego wielkich fantastycznych maszynowych potworów — wszędzie naogół panuje normalny spokój. Patrzymy ze zdumieniem, z podziwem na niesamowite jakieś, upodabniające się do rozumnych przemyślanych działań ludzkich, automatyczne, lecz skoordynowane, pracowite

obroty maszyn. W innem miejscu — spust roztopionego przy temperaturze 1600 stopni żelaza; płynąca powoli w specjalne formy — biała lawa. Tam dalej walcowanie żelaza na gorąco; zwijające się, skaczące, niby ogniste węże, czerwone sztaby żelaza. Ludzi tak mało, a ci nieliczni, którzy pracują, — wciągnięci całkowicie w automatyczne życie maszyn,żywe zmechanizowane automaty ludzkie. Tyle silnych wrażeń. Urok potęgi umysłu człowieka, ożywiającego bezduszną maszynę tchnieniem i mocą swego ducha.

Koniec zwiedzania. Dłuższy wypoczynek w niedalekiem kasynie hutniczem na tradycyjnem fabrycznem śniadaniu wycieczkowem.

Godzina 17. Wielki, potężny, nowoczesny, o oryginalnej strukturze gmach Sejmu Śląskiego, twór polskiej myśli a owoc własnych wysiłków finansowych. Piękna akustyczna sala posiedzeń sejmowych, łaskawie zaofiarowana przez Marszałka Sejmu wraz z całym aparatem technicznym do rozporządzenia Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów dla odbycia tam plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego. Uczestnicy zebrania zajmują fotele poselskie. Na galerji — sądownicy śląscy w charakterze gości. W fotelu Marszałka Sejmu — Przewodniczący zebrania Prezes Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego. Wzruszenie prawdziwe ogarnia zebranych. Jako konstrast z niezwykłą uroczystością chwili — szare, bezbarwne naogół tematy normalnego posiedzenia zrzeszeniowego. Sala ożywia się dopiero, gdy na porządek dzienny wpływa w kolejności sprawa urealnienia w kierunku unifikacyjnym położenia naczelnego organu prasowego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów — „Głosu Sądownictwa". W gorącej dyskusji dają Koledzy wyraz upodobaniom czy też nawyknieniom dotychczasowym, sentymentowi lub oburzeniu. Ostra polemika a w końcu, jak zwykle, otwarta droga do kompromisu koleżeńskiego — w imię dobra sprawy.

Za chwilę w pobliskim gmachu Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w wielkiej jego sali obiad uroczysty, wydany przez Śląski Oddział Zrzeszenia S. i P. dla członków Zarządu Głównego przy licznym udziale miejscowych sądowników, tak urzędujących jak i emerytowanych, lecz w dalszym ciągu pozostających na tym terenie w bliskim kontakcie z życiem sądowniczem. Przychodzi czas na toasty. Rozpoczyna je dłuższem serdecznem przemówieniem prezes Oddziału Śląskiego Zrzeszenia dr. Kleski. Przemawiają kolejno o Śląsku, o doli i niedoli polskiego sądownika, o podstawach tradycji sądowej, o unifikacji duchowej naszego sądownictwa — Prezes Zarządu Głównego, jego Wiceprezes, Przewodniczący Oddziału Wileńskiego Zrzeszenia. Długo w noc trwa rozgwar świeżo zawartych lub odnowionych znajomości, rozmów, wspomnień...

16 grudnia. Przyjezdni i miejscowi sądownicy zebrani w porze rannej w gmachu Sądu Apelacyjnego. Stamtąd w uroczystym pochodzie udają się do pobliskiej symbolicznej mogiły powstańca śląskiego, do płyty kamiennej i tam w osobach Prezesa i Wiceprezesa Zarządu Głównego składają przy odpowiedniem przemówieniu wieniec w imieniu zrzeszonego sądownictwa polskiego.

Znowu gmach Sejmu, gdzie — do czasu wzniesienia specjalnego gmachu — mieści się Muzeum Śląskie z obfitemi zbiorami etnograficznemi, zbiorami sztuki kościelnej i działem ogólnopolskiego malarstwa. Po zwiedzeniu Muzeum — dalsza wycieczka automobilowa w okolice Katowic tuż

chwilami przy samej granicy niemieckiej — do fabryki azotowej w Chorzowie. Dłuższe interesujące wszystkich zwiedzanie słynnego na całą Polskę przedsiębiorstwa państwowego.

Powrót do Katowic. Wolne godziny popołudniowe. Wizyty. Pożegnania. Wieczorem odjazd. Stacja kolejowa. Komitet przyjęcia in corpore. Zdjęcia fotograficzne. Ostatnie koleżeńskie uściśnienia.

Obecnie już tylko miłe wspomnienia — o barwnym, chociaż tak krótkim pobycie na ziemi Śląskiej, o zetknięciu się bliskiem z miejscowem sądownictwem, o świetnej organizacji zjazdu i niezwykłej gościnności gospodarzy. Serdeczne wyrazy uznania i podziękowania dla wszystkich zrzeszonych sądowników, przedewszystkiem zaś organizatorów Zjazdu — na ręce Prezesa S. A. Agenora Frendla i Prezesa Oddziału Śląskiego Zrzeszenia Alfreda Kleskiego. **Kazimierz Fleszyński.**

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Kolejne posiedzenie *Prezydjum Zarządu Głównego* odbyło się w *d. 5 grudnia* pod przewodnictwem prezesa L. Supińskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego posiedzenia: 1) rozpoznano podania o udzielenie pożyczek, przyczem przyznano z funduszu „D" *2 pożyczki* w sumie 420 i 600 zł. (Oddziały Lwowski i Krakowski), 2) wyasygnowano Komitetowi Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie — 20 zł. 3) rozpoznano *pismo Koła w Bydgoszczy* w przedmiocie możliwości wykorzystania przez członków naszej organizacji pomieszczenia (4—5 pokojów) *w gmachu Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu* w okresie leczenia się w miejscowym Zakładzie, przyczem uchwalono zlecić kol. Żurawskiemu zbadanie tej sprawy, 4) po odczytaniu przez kol. Dąbrowo listu, otrzymanego przez niego, jako członka Zarządu Głównego, od jednego z sędziów grodzieńskich, w sprawie niewypłacenia dotąd różnicy w uposażeniu (do 1 lutego 1934) b. sędziów śledczych, opartej na odpowiedniem orzeczeniu w tym względzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, zlecono kol. Dąbrowo *zasięgnięcie informacyj w tej kwestji w Ministerstwie Sprawiedliwości,* 5) po wysłuchaniu referatu kol. Fleszyńskiego w sprawie *prenumeraty „Głosu Sądownictwa"*, jako naczelnego organu prasowego Zrzeszenia S. i P., uznano za konieczne otrzymywanie tego czasopisma przez każdego zrzeszonego sądownika w składce członkowskiej i uchwalono zgłoszenie odpowiedniego wniosku na posiedzeniu plenarnem Zarządu Głównego w d. 15 grudnia r. b., 6) kol. Poźniak zareferował *sprawy techniczne* związane z wyjazdem członków Zarządu Głównego Zrzeszenia do Katowic i 7) kol. Bańkowski złożył sprawozdanie z działalności *Kasy Zapomogowej,* podkreślając, że aktywa Kasy wzrosły na d. 1. XII. 1934 r. do sumy 263,364 zł 31 gr, oraz powiadamiając, że Oddział Krakowski przystępuje do zlikwidowania posiadania dotychczasowego na swem koncie 8 tysięcy zł. z funduszów Kasy Zapomogowej.

Posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. w Katowicach.

Kolejne posiedzenie plenarne Zarządu Głównego, wyznaczone na *d. 15 grudnia 1934 r.* na g. 17 w Katowicach, otworzył w sali posiedzeń Sejmu Śląskiego Prezes L. Supiński, udzieliwszy po zagajeniu głosu Prezesowi miejscowego Sądu Apelacyjnego i członkowi Zarządu Głównego d r. A. F r e n d l o w i, który, powitawszy serdecznie zebranych i wyraziwszy radość z powodu odbywania się po raz pierwszy plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego w Katowicach, w dłuższem przemówieniu podniósł znaczenie i wagę dla państwa dzielnicy śląskiej. Przystąpiono do porządku dziennego. K o l. K. F l e s z y ń s k i złożył *sprawozdanie ogólne* z działalności Prezydjum za okres od ostatniego posiedzenia Zarządu Głównego t. j. od 24 marca 1934 r. Podkreśliwszy , że działalność ta w okresie powyższym w dalszym ciągu siłą rzeczy koncentrowała się głównie w dziedzinie finansowej, wskazał na ustalenie jednolitego tekstu znowelizowanego Regulaminu Kasy Zapomogowej, na obniżenie stopy procentowej od pożyczek udzielanych przez Zarząd Główny Kołom dla Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych z 5 do 3 zł. w stosunku rocznym, na uzyskanie od Generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej zezwolenia na przyjmowanie obligacyj tej pożyczki

na pokrycie zobowiązań członkowskich, na treść wreszcie memorjału złożonego p. Ministrowi Sprawiedliwości w sprawach uposażeniowych (podwyższenie uposażenia w 3-ciej grupie, przyznanie dodatków za kierownictwo wszystkich kierownikom sądów grodzkich). Następnie referent podkreślił życzliwe ustosunkowanie się Prezydjum Zarządu Głównego do młodego pokolenia prawniczego (subsydjowanie zjazdów aplikanckich, konkursów naukowych, otworzenie w naczelnym organie prasowym Zrzeszenia działu „Młodego Prawnika", jako Kroniki Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych).Prezydjum Z. G. za pośrednictwem „Głosu Sądownictwa" utrzymywało kontakt ze związkami sędziowskiemi państw słowiańskich. Co się tyczy specjalnych poczynań Prezydjum, referent powołał się pomiędzy innemi na akcję pomocy ofiarom powodzi ze strony zrzeszonego sądownictwa. W dziedzinie ideowych zamierzeń korporacyjnych Prezydjum przygotowuje wygłoszenie na najbliższem Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia dwóch referatów, poświęconych programowemu omówieniu roli i zadań polskiego sędziego i prokuratora. K o l. Z. B a ń k o w s k i złożył sprawozdania: *Kasowe* i *Kasy Zapomogowej.* Stan funduszów Zarządu Głównego na dn. 10 grudnia 1934 r. wykazuje *gotowiznę* w sumie *22919 zł 58 gr.* i należności Kół (Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych) — 16738 zł. 65 gr. czyli, że aktywa (całkowicie pewne) wynoszą ogólnie — *39.658 zł. 23 gr.;* figurujące w aktywach pożyczki funduszów „S" (18871 zł. 50 gr) i „D" (19266 zł. 28 gr.) częściowo będą musiały ulec umorzeniu. Stan majątkowy *Kasy Zapomogowej* na d. 10 grudnia 1934 r. wykazuje aktywa w sumie *253.798 zł. 46 gr.* W roku bieżącym wydano dotąd 42 zapomogi pośmiertne w sumie ogólnej *164 tysięcy zł.* (2 po 2 tysiące zł.), nadwyżka w r. 1934 wynosi *66454 zł. 30 gr.* Referent przedstawił następnie zebranym treść materjałów, dotyczących historji rozwoju Kasy Zapomogowej. W dyskusji, jaka wywiązała się na tle powyższych sprawozdań, K o l. T. D u t k i e w i c z (Poznań) wskazał na konieczność przedsięwzięcia przez Zarząd Główny starań w kierunku stabilizacji uposażeń sędziów i prokuratorów w drodze związania grup uposażeniowych z grupami instancyjnemi, powołując się na to, że cały szereg sędziów okręgowych pozostaje dotąd w grupie 4-ej a apelacyjnych w 3-ej. Następnie mówca wyraził obawę, że centralizacja ubezpieczeń społecznych może spowodować likwidację kas zapomogowych związków zawodowych. W tem miejscu kol. S. I d ź k o w s k i wyjaśnił, że z polecenia Prezydjum Zarządu Głównego informował się w tej sprawie u Dyrektora Kontroli Ubezpieczeń, przyczem otrzymał zapewnienie, że żadne zmiany nie dotkną istnienia zapomogowych Kas związkowych i że wobec tego wszelkie obawy w tym względzie są płonne. Zabierali głos pozatem w dyskusjach lub w kwestjach informacyjnych kol. kol. Żurawski, Grabowski, Szyszko i Gacek. K o l. T. D u t k i e w i c z przed zamknięciem dyskusji poruszył sprawę żądania przez Izby Adwokackie nadmiernych wpisów od sądowników, pragnących przejść do adwokatury, i prosił o odpowiednią w tej kwestji interwencję. Pozatem wnosił, by Prezydjum Zarządu Głównego, przygotowując wygłoszenie referatów w przedmiocie roli i zadań polskiego sędziego i prokuratora, zwróciło się do zarządów wszystkich Kół i Oddziałów o nadesłanie odpowiednich materjałów i wyrażenie opinji w tym względzie, by tezy tych pierwszorzędnej wagi referatów odpowiadały poglądom całości zrzeszonego sądownictwa. K o l. K. F l e s z y ń s k i w imieniu Prezydjum Z. G. powołał się w pierwszej poruszonej przez Kol. Dutkiewicza sprawie na odpowiedź udzieloną Zrzeszeniu w roku ubiegłym przez p. Ministra Sprawiedliwości i zapewnił, że Prezydjum na tle głosów Kolegów w tej sprawie (pismo pomiędzy innemi Oddziału Śląskiego) ponowi interwencję. Co się tyczy drugiej kwestji, to Prezydjum gotowe jest dostarczyć wyznaczonym referentom możliwie pełnych materjałów, w tej liczbie poglądów szerokich sfer sądowniczych i w tym celu zwróci się do Kół i Oddziałów Zrzeszenia. K o l. M. S i e w i e r s k i zareferował sprawę *„Głosu Sądownictwa"*, wskazując w pierwszym rzędzie na to, że zgodnie z uchwałą plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z d. 24 marca 1934 r. należy urealnić rolę „Głosu Sądownictwa" jako naczelnego organu prasowego Zrzeszenia w drodze otrzymywania tego wydawnictwa przez każdego zrzeszonego sędziego i prokuratora a więc także na terenie Oddziałów Krakowskiego i Lwowskiego, posiadających własne czasopisma; w tym celu proponuje obniżyć prenumeratę „Głosu Sądownictwa" do 75 gorszy miesięcznie i kwotę tę włączyć do składki na Zarząd Główny Zrzeszenia. W dyskusji, jaka się w tej sprawie wywiązała, kol. A. Laniewski i A. Jendl wypowiedzieli się w imieniu Oddziałów Lwowskiego i Krakowskiego przeciwko wnioskom referenta, powołując się na stanowisko, zajęte przez powyższe Oddziały w przedmiocie utrzymania nadal swych czasopism t. j.: „Czasopisma Sędziowskiego" i „Przeglądu Sądowego", co stałoby się niemożliwe z chwilą wprowadzenia obowiązującej dla wszystkich prenumeraty naczelnego organu prasowego Zrzeszenia. Wniosek referenta popierali w swych przemowieniach: kol. K. Rudnicki, I. Dąbrowo, C. Szyszko i B. Gacek. Ostatni zabrał głos

w dyskusji kol. K. Fleszyński, wskazując na to, że wnioski referenta nie dążą bynajmniej do natychmiastowego załatwienia tej sprawy i nie mają na celu likwidacji wydawnictw Oddziałów Krakowskiego i Lwowskiego, że nie może być mowy o zdecydowaniu tej sprawy w drodze jedynie liczbowego przegłosowania i że bezwątpienia sprawa „Głosu Sądownictwa" będzie w krótkim czasie jako całkowicie dojrzała do jej definitywnego uregulowania załatwiona w drodze koleżeńskiego porozumienia. Kol. A. Laniewski zgłosił wniosek o powołanie przez Prezydjum Zarządu Głównego dla rozważenia wniosków referenta specjalnej Komisji, do której weszliby przedstawiciele „Przeglądu Sądowego", „Czasopisma Sędziowskiego" i „Głosu Sądownictwa". Wniosek został jednomyślnie przyjęty i uchwalony. Prezes L. Supiński, zamykając posiedzenie, wyraził *podziękowanie* p. Marszałkowi Sejmu Śląskiego za udzielenie pomieszczeń Sejmu na obrady Zarządu Głównego Zrzeszenia.

Oddział Warszawski

KURS CYWILISTYCZNY 8—9-GO GRUDNIA 1934 R.

Ruchliwy, czynny Zarząd Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia S. P., idąc po linji podnoszenia poziomu zawodowego i intelektualnego swych członków, po urządzonym w grudniu 1933 r. doskonałym kursie kryminologicznym zorganizował w dniach 8 i 9 grudnia 1934 r. kurs cywilistyczny, poświęcony w pierwszym rzędzie praktycznemu komentowaniu nowych ustaw — Kodeksu Zobowiązań i Kodeksu Handlowego — przez wybitnych specjalistów w tych dziedzinach, oraz omówieniu tych wątpliwości, jakie nasuwają się przy stosowaniu powyższych ustaw. Jeżeli chodzi o frekwencję kursu, to rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania. Wielka sala Nr. 2 Sądu Okręgowego ledwo pomieścić mogła zrzeszonych sądowników stolicy i prowincji (z terenu Apelacji Warszawskiej), a także przybyłych w charakterze gości adwokatów i aplikantów. Prezes T. Kamieński, otwierając kurs, serdecznie powitał w imieniu Zarządu Oddziału Warszawskiego p. Wiceministra S. Sieczkowskiego, prelegentów, oraz przybyłych w tak dużej liczbie słuchaczy, przyczem wyraził żywe zadowolenie, że zrzeszeni sądownicy docenili należycie znaczenie urządzonego kursu. Zaproszony przez organizatorów kursu Wiceminister Sieczkowski wygłosił obszerne słowo wstępne, wskazując na zaszczytny ciężar, jaki spadł na barki obecnego pokolenia prawniczego, przedewszystkiem zaś na urzędujących sędziów, w formie konieczności jednoczesnego stosowania całego szeregu ogłoszonych jedna za drugą, nowych ustaw. Omawiając historję powstania Kodeksu Zobowiązań, p. Minister scharakteryzował stosunek tego Kodeksu do ustaw prawa materjalnego cywilnego, obowiązujących dotychczas na terenie państwa polskiego; do Kodeksu Zobowiązań prócz norm z ustaw dotychczasowych, a także z Kodeksu Szwajcarskiego i projektu włoskofrancuskiego weszło bardzo dużo nowych norm, idących po linji socjalizacji prawa, (ochrona słabszego kontrahenta, obrona przed nadużywaniem prawa, utrwalenie powszechnie przyjętych zasad moralności). P. Minister wyraził nadzieję, że sędziowie nasi ożywią suche paragrafy nowej ustawy czerpaną z polskiej rzeczywistości treścią. Następnie mec. Ludwik Domański, koreferent projektu Kodeksu Zobowiązań w Komisji Kodyfikacyjnej, w dwóch wyczerpujących, głęboko, a obrazowo i żywo ujętych wykładach omówił najwięcej charakterystyczne cechy K. Z., zestawiwszy przepisy tego Kodeksu z odnośnemi przepisami Kodeksu Napoleona. Ze względu na ogrom materjału prelegent nie był w stanie wyczerpać go w dwóch powyższych wykładach, wobec czego dalszy ich ciąg oraz konwersatorjum w tym przedmiocie zostały zgodnie z oświadczeniem prezesa Kamieńskiego przełożone na inny termin. Sędzia Sądu Najwyższego prof. J. Namitkiewicz również w dwóch wykładach zestawił systematycznie zasady nowego prawa handlowego z normami dotychczas obowiązujących na terenie Król. Kongresowego ustawodawstw, udzielając następnie odpowiedzi na pytania, jakie wpłynęły w tej materji. Prezes Kamieński zamknął kurs podziękowaniem pod adresem prelegentów. Streszczenie wykładów przekraczałoby ramy niniejszego sprawozdania. Stwierdzić tylko można, że odbyty Kurs Cywilistyczny przyniósł jego uczestnikom doraźne, praktyczne korzyści, za co należy się prawdziwa wdzięczność dla organizatorów kursu.

Z życia prowincji

KORESPONDENCJA Z LUBLINA.

Z d. 1 grudnia 1934 r.. p. Władysław Majewski, wieloletni sędzia i Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie, przeszedł w stan dobrze zasłużonego spoczynku. W d. 29 listopada żegnali go zgromadzeni w sali recepcyjnej nowego gmachu Sądu Apelacyjnego sędziowie tegoż Sądu z p. Prezesem Bolesławem Sekutowiczem

na czele, tudzież Prokurator S. A. dr. Jan Markowski. W przemówieniu swem Prezes Sekutowicz podniósł zasługi ustępującego Wiceprezesa Majewskiego, jako człowieka i sędziego. P. Majewski w serdecznych słowach pożegnał zebranych, podkreślając jednocześnie znaczenie wymiaru sprawiedliwości dla państwa i społeczeństwa. Następnie miało miejsce wspólne, koleżeńskie zdjęcie fotograficzne sędziów i prokuratorów Sądu Apelacyjnego, ofiarowane p. Majewskiemu. W przeddzień w tejże sali odbyło się pożegnanie p. Majewskiego przez urzędników Sądu Apelacyjnego z kierownikami sekretarjatów na czele, przyczem przy wspólnej herbatce doręczony został p. Majewskiemu od tychże urzędników pamiątkowy upominek; przemówienia wygłosili p. Józef Kosmulski, kierownik sekretarjatu prezydjalnego, oraz p. Tadeusz Żmigrodzki, urzędnik sekretarjatu Wydziału Karnego, podnosząc niezwykle miłe ustosunkowanie się p. Majewskiego do pracowników podwładnego mu sekretarjatu; na przemówienia te odpowiedział p. Majewski, dziękując urzędnikom za ich wytrwałą i gorliwą współpracę. Uroczystości pożegnalne wyraźnie wysunęły przed oczy lubelskiego świata sądowniczego — życie i działalność p. Majewskiego, jako zasłużonego obywatela kraju i niestrudzonego pracownika wymiaru sprawiedliwości. P. Władysław Majewski, syn Komisarza Generalnego Rządu Narodowego (1863) na województwo lubelskie, za działalność niepodległościową aresztowany został w czasie odbywania studjów prawniczych na Uniwersytecie w Warszawie; relegowany, po zdaniu ostatecznych egzaminów uniwersyteckich, wstąpił w szeregi adwokatury, biorąc jednocześnie w okresie 1905-1908 r. gorliwy udział w walce o szkołę polską; w walce tej odegrał niepoślednią rolę w charakterze, bądź to organizatora, bądź to wykładowcy(języka polskiego, literatury, historji) w szkołach prywatnych polskich w Będzinie, Sosnowcu, Siedlcach, Lublinie. Od roku 1909 pełnił obowiązki sędziego pokoju i sędziego śledczego w Obwodzie Amu-Daryjskim, Chanacie Chiwańskim, oraz Samarkandzie, zajmując się gorąco w okresie wielkiej wojny sprawami społeczno-narodowemi na terenie Rosji. Po powrocie do kraju powołany został we wrześniu 1918 r. na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Lublinie, następnie kolejno — wiceprezesa Sądu Okręgowego w Kielcach, sędziego i wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Nieprzejednany przeciwnik pośpiechu w sądzeniu spraw, kładący nacisk nie na ilość, lecz na jakość wydawanych wyroków, nie na formę, lecz na treść pracy sędziowskiej, p. Majewski świecił zawsze przykładem młodszym kolegom, wnosząc w pracę sądową zapał, hart ducha, gruntowną znajomość warunków życiowych, oraz zagadnień naukowych.

Dr. Adam Berger.

Polska Komisja Współpracy Prawniczej Międzynarodowej

Komunikat w sprawie XI Międzynarodowego Kongresu Karnego i Penitencjarnego w Berlinie (18 i nast. sierpień 1935).

Na podstawie otrzymanych ostatnio informacyj Sekretarjatu Generalnego Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej w Bernie, Biuro P. K. W. P. M. podaje do wiadomości zainteresowanych kół prawniczych, że kolejny XI Międzynarodowy Kongres Karny i Penitencjarny odbędzie się w Berlinie w dniach 18 i nast. sierpnia 1935. Zarówno tradycyjny podział prac kongresowych w czterech sekcjach (ustawodawstwo, administracja, prewencja, nieletni), jak i podział referatów pomiędzy referentów, zaproszonych przez Biuro (Prezydjum) Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej, pozostały bez zmiany ściśle zgodnie z odnośnym porządkiem obrad na IX-ym Kongresie w Londynie (1925) i X-ym w Pradze (1930). W porozumieniu z delegatem Rządu Polskiego w Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej Prof. E. Stan. Rappaportem, a za jego pośrednictwem z Departamentem Karnym Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Patronatem nad Więźniami w Warszawie, referaty przygotowawcze w poszczególnych sekcjach objęli następujący referenci polscy: Sędzia Grodzki — Śliwowski (ustawodawstwo), Sędzia Okręgowy — Dworzak (administracja), adw. Wiewiórska (prewencja) i Sędzia Jarzyna (nieletni). Warunki udziału w Kongresie Berlińskim pozostały również bez zmiany; poza urzędowymi delegatami Rządów, w Międzynarodowej Komisji reprezentowanych, mogą w nim uczestniczyć, po zapłaceniu składki kongresowej w wysokości 25 franków złotych (uprawniających do otrzymania gratis akt Kongresu), osoby następujące: członkowie parlamentów, rad stanu lub ciał analogicznych, członkowie akademij narodowych, profesorowie, zastępcy profesorów, docenci i wykładowcy uniwersyteccy, wyżsi urzędnicy zainteresowanych ministerstw, wyżsi urzędnicy administracji więziennej, członkowie

magistratury sądowej, członkowie palestry, delegaci i członkowie towarzystw karnych i penitencjarnych oraz towarzystw patronatu, członkowie komitetu przygotowawczego Kongresu, osoby, wyróżniające się swemi pracami naukowemi w dziedzinie karnej i penitencjarnej, osoby zaproszone specjalnie przez Komisję Karną i Penitencjarną. Zwyczajem, przyjętym na Międzynarodowych Kongresach Karnych i Penitencjarnych, — językiem urzędowym Kongresu Berlińskiego będzie język francuski, a obok niego język angielski i niemiecki, z zastrzeżeniem jednak — w razie żądania — sumarycznych doraźnych przekładów na język francuski. Dopuszczalny również będzie każdy inny język, o ile dany uczestnik Kongresu zabezpieczy już własnem staraniem przekład swego przemówienia na język francuski.

Polska Komisja Współpracy Prawniczej Międzynarodowej będzie przyjmowała w czasie właściwym, jak i na Kongresy uprzednie, zgłoszenia kandydatów na uczestników Kongresu Berlińskiego, wystawiając im właściwe zaświadczenia. Sama jednak starań o ułatwienia paszportowe nie podejmuje, ani żadnych subsydjów na koszta podróży nie udziela.

Komitet Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskimi

Kolejne zebranie Komitetu Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskiemi odbyło się pod przewodnictwem prof. K. Lutostańskiego w dn. *18 grudnia* r. ub. w lokalu Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych. Przy referowaniu spraw bieżących sekretarz Komitetu dr. S. Borowski odczytał *pismo* Sekretarza Generalnego I Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich dr. C. Barzinki z d. 20 listopada r. ub., skierowane do Komitetu na ręce prof. K. Lutostańskiego, zawierające prośbę o informację, czy Komitet uważa za możliwe zorganizowanie w 1936 r. II Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich w Warszawie lub w innem mieście Polski względnie czy wobec zaostrzonych stosunków politycznych wskazanem byłoby urządzenie Zjazdu w innym kraju. Uchwalono odpowiedzieć dr. Barzince, że wobec przekazania przez I Zjazd Praw. Państw Słow. decyzji w powyższej sprawie w ręce specjalnego Komitetu z prof. K. Kumanieckim na czele Komitet Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskiemi nie czuje się upoważniony do podejmowania jakichkolwiek decyzyj w tej sprawie ani też występowania z jakiemikolwiek wnioskami przed zebraniem się wyżej wymienionego specjalnego Komitetu. Przeprowadzono następnie nad *programem działalności Komitetu* na najbliższą przyszłość obszerną dyskusję, w której zabierali głos: prof. K. Lutostański, prof. E. St. Rappaport, sędzia K. Fleszyński, dr. S. Borowski, S. Rudnicki i adw. H. Wiewiórska, poczem uchwalono zlecić dr. S. Borowskiemu przygotowanie na następne zebranie Komitetu szczegółowego projektu programu prac Komitetu opartego na materjale i wynikach dyskusji. W trakcie dyskusji tej wyłoniła się i była poddana omówieniu sprawa potrzeby zorganizowania obecnie, w dobie kodyfikacji, *polskiego Zjazdu Prawników* z liczniejszym udziałem prawników państw, interesujących się naszemi pracami kodyfikacyjnemi, względnie zwołania *Konferencji sprawozdawczo-dyskusyjnej* o takimże charakterze. Następnie Sekretarz Komitetu zareferował treść listów, otrzymanych od całego szeregu wybitnych uczonych oraz redakcyj pism i instytucyj prawniczych słowiańskich w związku z powołaniem do życia Polskiego Komitetu Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskiemi.

Po Międzynarodowym Kongresie Prawnym w Rzymie

W dniach 12 - 17 listopada r. ub. odbył się w Rzymie z inicjatywy Papieskiego Instytutu Obojga Praw (Pontificium Institutum utriusque Iuris) Międzynarodowy Kongres Prawny. Celem Kongresu było uczczenie 700-letniej rocznicy wydania Dekretałów Grzegorza IX i 1400-letniej rocznicy Kodeksu Justynjańskiego.

Udział w Kongresie wziął cały świat romanistyczny i kanonistyczny: przybyli przedstawiciele 23 państw, a 80 uniwersytetów. Referatów naukowych zgłoszono 134 z różnych dziedzin prawa kanonicznego i rzymskiego. Liczba referatów według poszczególnych krajów przedstawia się następująco: z Włoch zgłoszono 56 referatów, z Niemiec 17, z Francji 10, Austrji 10, Polski 7, Hiszpanji 5, Czechosłowacji 4, Belgji 3, Anglji 3, Stanów Zjednoczonych Am. P. 3, Rumunji 2, Szwajcarji 2, Węgier 2, Jugosławji 2, Kanady 2, Japonji 2, Holandji 1, Meksyku 1, Indji 1.

Inauguracja Kongresu odbyła się bardzo uroczyście. Najpierw kardynał Marchetti Selvaggiani, Wikarjusz Generalny Jego Świątobliwości, Prezes honorowy Kongresu, odprawił solenne nabożeństwo. Poczem miało miejsce posiedzenie inauguracyjne w obecności 10 kardynałów, licznych biskupów, ambasadorów i posłów rozmaitych państw przedstawicieli rządu włoskiego i różnych instytucyj kościelnych i naukowych. Między innymi w inauguracji Kongresu wziął udział Prymas Polski ks. biskup Hlond. Otwarcia Zjazdu dokonał w imieniu papieża Kard. Bisleti, Prefekt św. Kongregacji dla seminarjów i uniwersytetów, protektor Kongresu. Przemówienie inauguracyjne wygłosił utalentowany mówca Kard. Pacelli, sekretarz stanu. Było ono poświęcone uczczeniu dwóch wielkich faktów w dziejach ludzkości: ogłoszenia Dekretałów Grzegorza IX i Kodeksu Justynjańskiego repetitae praelectionis.

Każdy dzień Kongresu posiadał swoisty charakter ze względu na tematy w dniu tym rozpatrywane. A więc — dzień pierwszy był w całości poświęcony różnym zagadnieniom prawa rzymskiego, w szczególności wpływowi chrześcijaństwa na rozwój prawa rzymskiego; w dniu drugim zajmowano się stosunkami pomiędzy prawem łacińskiem a prawem orjentalnem. Naczelny referat w dniu tym wygłosił Kard. Sincero, Sekretarz św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego na temat „Istituti di origine orientale derivati nel diritto latino". Referat ten wzbudził duże zainteresowanie ze względu na osobę prelegenta, wielkiego znawcę prawa kościołów wschodnich.

Tematem dnia trzeciego były Dekretały Grzegorza IX i historja obecnej kodyfikacji prawa kanonicznego. Największem zaciekawieniem cieszył się odczyt Kard. Gasparri'ego, zmarłego bezpośrednio po skończeniu Kongresu, głównego autora Kodeksu prawa kanonicznego, p. t. „Storia della codificazione del diritto canonico per la Chiesa latina". Prelegent podał tu dużo rzeczy nowych, znikąd nieznanych. Przedstawił trudności, jakie przed autorami tego wielkiego dzieła wyrastały, jak podzielono materjał pomiędzy komisje i jak uzgadniano następnie prace tych komisyj. Zakomunikował również, że Kodeks prawa kanonicznego rozszedł się niespodziewanie szybko w ilości 360,000 egzemplarzy do r. 1930, z czego czysty zysk wyniósł 3 miljony lirów, które obrócono na ulepszenie drukarni watykańskiej. —

W dniu czwartym rozpatrywano wpływ Dekretałów i prawa kanonicznego na prawo karne i cywilne różnych narodów. Prelekcję w dniu tym wygłosił Kard. Lega, Prefekt św. Kongregacji dla spraw sakramentów, znakomity znawca prawa karnego kościelnego, na temat: „Partes actoris in iudicio criminali explet accusator et ex diverso modo quo exercetur accusatio promanant et consistunt diversae formae processus criminalis". —

W dniu piątym i szóstym Kongresu poruszono tematy o dobroczynnym wpływie prawa kanonicznego na prawa rozmaitych narodów. W dniu piątym bardzo interesujące było przemówienie Kardynała Seredi, Prymasa Węgier, głównego współpracownika Kard. Gasparri'ego przy opracowaniu Kodeksu prawa kanonicznego, p. t. „De relatione inter Decretales Gregorii IX et Codicem Iuris Canonici". W referacie tym uczony prelegent rozpatruje różnicę pomiędzy temi dwiema kodyfikacjami kościelnemi pod względem ich celu, materji, użycia źródeł, formy zewnętrznej, systemu prawnego i sposobu kodyfikowania, sposobu ogłoszenia i skutków i wzroście wpływu, jaki wywarły Dekretały Grzegorza IX na Kodeks prawa kanonicznego. W rezultacie dochodzi do wniosku, że pod wszystkiemi temi względami dzisiejszy Kodeks prawa kanonicznego znacznie przewyższa Dekretały Grzegorza IX i wraz z twórcą swoim Kard. Gasparri'm pozostanie w Kościele Chrystusowym nieśmiertelnym. Zaznaczyć należy, że w dniu tym przy stole prezydjalnym przewodniczył P. Dziekan Dr. Rafał Taubenschlag, Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Sekcja romanistyczna posiadała wogóle tylko czterech przewodniczących, a wśród nich, jednym, obok Riccobona — przedstawiciela Włoch, Collinet'a — przedstawiciela Francji, Wengera — przedstawiciela Niemiec, był Prof. Taubenschlag, jako przedstawiciel Polski. —

Każdego dnia wygłaszano po 24 referaty: 8 przed południem i 16 po południu. Referaty wygłaszano osobiście, stąd też w razie nieprzybycia prelegenta referatu nie odczytywano. Językiem oficjalnym Zjazdu był język łaciński; można było jednak referaty wygłaszać również w językach: francuskim, niemieckim, angielskim, włoskim i hiszpańskim, przyjętych w Kościele za języki międzynarodowe. —

Z prelegentów polskich referaty wygłosili: w dniu pierwszym Zjazdu Ks. Insadowski, Profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, o wpływie chrześcijaństwa na rzymskie prawo małżeńskie (referat ten zamieściliśmy w skróceniu w Nr. 10—12/34 „Głosu Sądownictwa"), w dniu trzecim Zjazdu Ks. Grabowski, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, na temat „Ius canonicum quantopere ad Polonorum legislationem civilem pertineat" i Ks. Wyszyński, Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, p. t. „De rebus in Polonia gestis, quae ad ius decimale Decretalium Gregorii IX conferre potuerunt" i w dniu piątym Dziekan Taubenschlag, Profesor Uniwersytetu Jagielońskiego, o pra-

wie rzymskiem w polskich dokumentach średniowiecznych (przyczynek do recepcji prawa rzymskiego w Polsce). Pierwsze trzy referaty zostały wygłoszone w języku łacińskim, a czwarty w języku włoskim. Przytem zaznaczyć należy, że referaty uczonych polskich cieszyły się dużem uznaniem, czego dowodem było nietylko serdeczne przyjęcie ale przedewszystkiem obszerne sprawozdanie w „Osservatore Romano".

Do programu Kongresu należało również zwiedzanie Watykanu, bibljoteki watykańskiej, Citta del Vaticano i willi papieskiej, położonej ok. 20 kilometrów od Rzymu w górach Albańskich, Castel Gandolfo, gdzie w dniu 15 listopada podejmowano uczestników Kongresu uroczystym obiadem. —

Zjazd został zakończony w dniu 17 listopada w Watykanie w obecności Ojca św., 23 kardynałów, licznych biskupów i dygnitarzy kościelnych, korpusu dyplomatycznego przy Stolicy św. oraz przedstawicieli wszystkich uczelni rzymskich i różnych instytucyj kościelnych. Najpierw Kard. Seredi złożył Jego Świątobliwości Piusowi XI sprawozdanie z poszczególnych tematów wygłoszonych w ciągu tygodnia na Kongresie, poczem Ojciec św. wygłosił półgodzinne przemówienie i błogosławieństwem swem zamknął Kongres.

Ks. Henryk Insadowski.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, Nr. 12 — 1934). Dr. W. Waserman w artykule „Czy art. 376 § 2 wyłącza dopuszczalność zażalenia na postanowienie o zabezpieczeniu powództwa?" uważa, że przepis art. 376 § 2 ma tylko to znaczenie, iż wszelkie postanowienia sądu, wydane bez rozprawy, doręczane są „z urzędu" obu stronom, postanowienia zaś o zabezpieczeniu powództwa, wydane bez rozprawy doręcza się z uzasadnieniem tylko na żądanie strony (art. 379) i od dnia doręczenia biegnie termin do wniesienia zażalenia (art. 421). Tenże numer zawiera artykuły: „O cofnięciu prawa ubogich" dr. S. Michalskiego, oraz A. Bartza „Kilka uwag o właściwości i obsadzie sądów tudzież o środkach odwoławczych w sprawach o wznowienie postępowania".

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE, organ Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, zamieszcza w Nr. 6 (listopad-grudzień) 1934 r. przedstawiony do zatwierdzenia władzom administracyjnym *Statut Stowarzyszenia Samopomocy* Sędziów i Prokuratorów Okręgu Apelacyjnego we Lwowie, przewidujący: a) organizowanie kredytu i tworzenie funduszu zapomogowego dla członków i rodzin po nich pozostałych, b) zakładanie spółdzielni spożywczych, mieszkaniowych i t. p., i c) tworzenie kolonij wypoczynkowych i domów zdrowia. Do nowozorganizowanego Stowarzyszenia należeć mogą tylko członkowie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Projektuje się złączenie tego Stowarzyszenia z istniejącym we Lwowskiem środowisku sędziowskiem Funduszem Zaopatrzenia Rodzin i stworzenia trwałej podstawy rozwoju tej instytucji w drodze ulokowania części jej funduszów w realności. Tenże zeszyt „Czasopisma" zamieszcza artykuły: dr. Z. Hahna „Ograniczenie egzekucji", K. Kowalskiego „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce", M. Poliszewskiego „Aplikacja sądowa jako wychowanie sędziego" (dokończenie) i dr. Alfreda Laniewskiego „Mój literacki odcinek" (przeciwko zalecaniu prawnikom czytania „Młyna sprawiedliwości" Ernesta Lothara). Redakcja zapowiada zajęcie w najbliższym numerze „Czasopisma" krytycznego stanowiska w stosunku do wyżej wymienionego artykułu dyskusyjnego sędziego Poliszewskiego.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa, dwutygodnik Nr. 21—22 — 1934). J. Litauer członek Kom. Kodyf. w artykule „Na marginesie Sądu Najwyższego", rozważając nader aktualne w codziennej praktyce sądowej zagadnienie wykładni art. 393 § 2 K. P. C., poddaje krytyce orzeczenie Izby Cywilnej S. Najw. z dnia 23 sierpnia 1934 r. (C. I 1071 — 1934), uznające, że wniesienie apelacji w terminie tygodniowym od daty ogłoszenia sentencji wyroku zawiera w sobie żądanie uzasadnienia na piśmie zaskarżonego orzeczenia a więc odpowiada wymaganiom art. 393 § 2 K. P. C., przyczem wbrew powyższej tezie uważa, że samo wniesienie apelacji w terminie tygodniowym po ogłoszeniu sentencji nie może zastąpić żądania sporządzenia wyroku z uzasadnieniem i taka apelacja nie ulega przyjęciu. W artykule „Stosunek wzajemny powództwa o ustalenie i powództwo o świadczenie" J. Hroboni S. S. Najw. po określeniu stosunku wzajemnego obu powództw wskazuje istotę i cel powództwa w obu tych wypadkach. Powództwo o ustalenie — jest to ochrona przed niebezpieczeństwem naruszenia prawa (środek zapobiegawczy), powództwo zaś o świadczenie — ochrona prawna w razie dokonanego już naruszenia (środek represyjny). Numer 23 zawiera artykuł „Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego — wykładnia art. 350 K. P. C.", w którym A. Weber poddaje krytyce orzeczenie S. Najw. (C. I Nr. 2311 — 1933), ustalające zasadę, iż skuteczność wniosku o sporządzenie wyroku z uzasadnie-

niem (art. 350 K. P. C.) nie jest uzależnione od zachowania formy pisemnej i wniosek ten strona może zgłosić ustnie w sekretarjacie sądowym. Autor dowodzi, że teza ta jest sprzeczna z przepisami K. P. C. oraz w praktyce może spowodować bardzo ujemne skutki dla strony; powyższy wniosek winien być zgłoszony na piśmie.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (tygodnik) w dwóch kolejnych numerach (46 i 47) podaje artykuł „Obrona praw z rejestracji znaku towarowego", dr. A. Thona, a w numerze 48 dr. S. Tylbor w artykule „Wpływ upadłości na stosunki majątkowe między małżonkami w województwach centralnych" rozważa szereg zagadnień, wypływających z norm nowego prawa upadłościowego z d. 24. X. 1934 (D. U. p. 835). Tenże numer 48 zamieszcza sprawozdanie z odbytej we Lwowie 26—28 czerwca r. ub. konferencji profesorów prawa narodów z 8 państw o językach mniej rozpowszechnionych — Polska, Norwegja, Rumunja, Bułgarja, Węgry, Danja, Szwecja i Grecja. Była to pierwsza konferencja tego rodzaju w Europie i przedmiot jej narad stanowiło omówienie metod i organizacji nauczania prawa narodów i stosunków międzynarodowych. W numerze 49 T. Łebiński w artykule „W sprawie interpretacji ustawy o ochronie drobnych dzierżawców" przytacza szereg wątpliwości przy stosowaniu przepisów ustawy a szczególnie na terenie b. zaboru pruskiego. W numerze 50 H. Świątkowski w artykule „Na marginesie Ustawy Wykupowej" uznaje za błędną odpowiedź H. Fruchsa, zaaprobowaną przez Kom. Redakcyjny, na pytanie prawne (Polski Pr. Cywilny Nr. 17) a mianowicie, że „sprawy o wykup gruntów (art. 14 i n. ustawy z dn. 28. III. — 1933) należą do właściwości sądów okręgowych" i dowodzi, że sprawy o wykup gruntów czynszowych należą bez względu na wartość przedmiotu sporu do właściwości sądów grodzkich; również sprawy o wykup gruntów, wydzierżawionych pod budynki na czas określony, należą też do właściwości sądów grodzkich, jeżeli wartość przedmiotu sporu, określona przez powoda (art. 30 p. 3, 4, 5), nie przekracza 1000 złotych; w razie przeciwnym należą do właściwości sądów okręgowych.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (tygodnik, dodatek do Gaz. S. Warsz.). W trzech kolejnych numerach (46, 47 i 48) zamieszcza artykuł dra Z. Fenichela „Spółka według Kodeksu Zobowiązań a spółka jawna", w którym autor omawia różnice, zachodzące między temi dwoma spółkami i rozważa kwestje, związane z odpowiedzialnością tak cywilnej jak i jawnej spółki wobec osób trzecich.

PALESTRA (Warszawa — miesięcznik Nr. 11 — 1934). W artykule „Prawo o Sądach Pracy" (D. U. 1934 p. 854) Z. Kopankiewicz podkreśla i wyjaśnia te zmiany, jakie wprowadza nowe prawo o sądach pracy do dotychczas obowiązującego stanu prawnego. W artykule „W kwestji uchylenia kurateli spadku wakującego" K. Cohn, obalając pogląd w tej kwestji sędz. W. Majewskiego (Nr. 8 Palestry), twierdzi, że dla uchylenia kurateli spadku wakującego, obejmującego prawa zabezpieczone na hipotece, uprzednie zamknięcie postępowania spadkowego przez spadkobierców w trybie art. 125—131 Ust. Hip. jest niezbędne. Dr. A. Akenberg w arytkule „W kwestji przymusowego sprowadzenia świadka według K. P. Cyw." dochodzi do wniosku, że z powodu braku sankcji karnej odnośnie świadka, uchylającego się od stawiennictwa mimo zarządzenia o przymusowem jego sprowadzeniu, instytucja przymusowego sprowadzenia może mieć rację bytu tylko wówczas, jeżeli nie będzie dopuszczała zażalenia na postanowienie sądu w tym przedmiocie a zatem art. 301 K. P. C. wymaga w tym kierunku nowelizacji.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków — miesięcznik) Dwa kolejne zeszyty (VIII i IX) zawierają artykuł dra F. Kurzera „Umowny interes ujemny w Kodeksie Zobowiązań". Umowny interes ujemny oznacza szkodę, jaką poniosła strona poszkodowana przez to, że działała w zaufaniu do ważności umowy, która okazała się nieważną. Autor, nazywając szkodę tę „szkodą zaufania", wyjaśnia różnicę, jaka zachodzi między nią a umowną szkodą dodatnią. Numer IX zawiera trzy artykuły, dotyczące adwokatury — dra Jampolera „Martyrologja naszej adwokatury", dra Geldwertha „Moralna i materjalna odbudowa adwokatury" i dra Josefsberga „Samopomoc adwokatury przez organizację pracy" i ponadto artykuł „Przedawnienie roszczeń pracownika wedle Kodeksu Zobowiązań", w którym dr. Z. Fenichel, wskazując, że wspólną cechą przedawnienia i prekluzji jest uzależnienie prawa od wpływu czasu, ustala różnicę, jaka między niemi zachodzi. Przedawnienia sąd nie uwzględnia z urzędu (§ 2 art. 273), natomiast z urzędu musi ustalić, czy nie nastąpił termin prekluzyjny (art. 369, 375, 395 i t. d.). Przedawnienie obejmuje całość wierzytelności, prekluzja zaś normuje poszczególne tylko roszczenia ze stosunku prawnego wynikające. Autor rozważa treść przepisu art. 284, ustalającego termin przedawnienia wierzytelności pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę i przepisu art. 473, ustalającego termin prekluzyjny dla roszczeń wynikających z umowy o pracę. W konkluzji autor twierdzi, że skoro istnieje art. 284, to art. 473 jest niepotrzebny.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa, dwutygodnik, organ notarjatu polskiego). Zeszyty 20 i 22 zawierają pomiędzy innemi ciekawy artykuł dra R. Jackowskiego p. t. „Prawo o własności lokali".

BIULETYN URZĘDNICZY (Nr. 9 - 10 — 1934 r.) w artykule wstępnym p. t. „Reaktywowanie emerytów" zwraca uwagę na to, że rewizja dotychczasowych zwolnień ze służby, stanowiłaby nietylko godne państwa naprawienie niesłusznych krzywd, nietylko znaczną oszczędność dla Skarbu Państwa, ale ponadto miałaby nawet niepospolite znaczenie polityczne, którego do konsolidacji zapatrywań i wysiłków nie powinno się lekceważyć. Pozatem numer niniejszy zawiera cały szereg ciekawych, aktualnych artykułów, jak: „Jeszcze raz o venia studiorum", „O biurokracji" (t. zw. „Biurokracja stała się kozłem ofiarnym stosunków politycznych" przedmiotem dowolnych ataków bez prawa i możności obrony), „Zasady dobrej ustawy uposażeniowej" (c. d.), „Świat urzędniczy zagranicą" (Francja, Anglja, Niemcy, Belgja, Rumunja) i inne.

APEL, organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. Nr. 10 — 11 1934 r. Jak widać z samych tytułów zamieszczonych w podwójnym numerze „Apelu" artykułów i sprawozdań, a mianowicie: „Uzasadnione oczekiwania" (awansów styczniowych), „Co się należy urzędnikom sądowym z tytułu pełnionych funkcyj". (Kierownikom sekretarjatów). „O zmianę tytulatur" (na: kierownik sekretarjatu, sekretarz, podsekretarz — w 2-ej kategorji, oraz adjunkt, starszy kancelista i kancelista — w 3 kategorji), „VI-ta grupa dla urzędników sądowych", „Pomocnik kancelaryjny", „Z działalności Ogólnego Zrzeszenia", „Plenarne posiedzenie Zarządu Główn. Centr. Związku Zrzesz. Urzędn. Sąd." oraz z ciętych, jak zwykle „Zgrzytów", wypełniają całkowicie zeszyt ten sprawy, dotyczące aktualnych bolączek życia zawodowego urzędników sądowych. Pozatem numer zamieszcza dwie prace natury ogólnej i artykuł wstępny redaktora czasopisma J. Przyłuskiego p. t. „Dobre chęci", poświęcony zapoczątkowanej w dyskusji sprawie nawiązania bliższego kontaktu pomiędzy Zrzeszeniem Sędziów i Prokuratorów, a Związkiem Centralnym Zrzeszeń urzędników sądowych, oraz artykuł sędziego J. Mioduszewskiego z Włocławka p. t. „Pokoje wypoczynkowe", w którym autor omawia celowość urządzenia przy lokalach sądowych specjalnych pokojów, przeznaczonych dla urzędników — do wypoczynku, nauki i kulturalnych rozrywek, — któreby umilały szarzyznę życia urzędniczego.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa, Nr. 21 i 22 — 1934) daje artykuł I. Litwina „Wstęp do ustawy i jego renesans". Obecnie na nowo utrwala się zwyczaj opatrywania ustawy wstępem, wyłuszczającym rationem legis. Rozkwit takich wstępów (t. zw. arynga) przypada na czasy oświeconego absolutyzmu. W drugiej połowie XIX stulecia arynga znika. Na początku XX wieku aryngę wznowiło prawodawstwo sowieckiej Rosji, pełny renesans aryngi występuje wyraźnie w prawodawstwie niemieckiem ostatniej doby. W polskiem ustawodawstwie arynga zjawia się bardzo rzadko (z ostatniej doby — ustawa o ustroju szkolnictwa z dn. 2. III. 1932. D. U. poz. 389). Arynga nie ma charakteru normy prawnej, jest to naogół historyczna informacja co do pobudek prawodawcy. Niekiedy jednak posiada ona poważne znaczenie, a więc komplet I-szej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w sprawie z dn. 11/12 maja 1928 — sprawie wielkiej doniosłości Szumkowskiego przeciwko Rubcowowi (o zwrot majątku skonfiskowanego przez rząd carski) oparł swój wyrok na aryndze do Ustawy Konstytucyjnej 17 marca 1920 r. W artykule „Rozszerzenie kompetencji karnej władz administracyjnych" T. Jankowski wskazuje na to, że cały szereg rozporządzeń Prezydenta R. P., wydanych po 1932-ym roku, rozszerzył zakres działania władz administracyjnych w sprawach karnych, i że tendencja ta nabrała w r. 1934 specjalnego nasilenia, które nie jest zakończone, i obecnie w Sejmie znajduje się projekt rządowy o przekazanie kompetencji władzy administracyjnej spraw o szkodnictwach leśnych i polnych, należących obecnie do właściwości sądów powszechnych. J. Grzymała Pokrzywnicki w artykule „Nowe prawo o postępowaniu wywłaszczeniowem" daje zarys powstania tego prawa z dn. 24. IX. 1934 (D. U. p. 776), w którem przyjęto mieszany system postępowania: o odszkodowaniu orzeka wojewoda, lecz strona niezadowolona ma prawo udać się z powództwem na drogę sądową w trybie postępowania niespornego.

ŻYTTIA I PRAWO (Życie i Prawo, Lwów, kwartalnik, organ związku adwokatów ukraińskich. Zeszyt 3-ci). Znaczna część zeszytu poświęcona jest sprawozdaniu z odbytej w dniu 22 września we Lwowie Akademji z powodu 10-letniego jubileuszu związku ukraińskich adwokatów. Podano m.i. tekst pisma metropolity hr. Szeptyckiego nadesłanego do związku z powodu jubileuszu. Metropolita podnosi zasługi adwokatów ukraińskich na polu działalności politycznej oraz walki o rozwój ekonomiczny całego narodu oraz podkreśla zaszczytną ich rolę jako obrońców w procesach politycznych. „Ukraiński naród za ową obronę wyraża wam — mówi pismo — głęboki szacu-

nek i szczerą wdzięczność, pełną łez wzruszenia, płynących z boleśnie dotkniętego patrjotyzmu". Tenże zeszyt zawiera artykuł dr. M. B a r o b o l a k a „Umowy pożyczki, użyczenia i przechowania w Polskim Kodeksie Zobowiązań". Autor, zaznaczając, że Kod. Zob. wprowadził cały szereg nowych instytucyj w prawie obligacyjnem, nieznanych austrjackiemu prawu z 1811 roku, stwierdza, że Kod. Zob. odpowiada współczesnym wymaganiom życia, uwzględniając nowe zdobycze nauki prawniczej. Jednak autor wyraża obawę, że póki lud zżyje się z nowem prawem, zakłóci ono normalny bieg prawny stosunków i m. i. wskazuje na art. 431 K. Z., którego przepis spowoduje to, że prości ludzie padną jego ofiarą.

„PRAWO", organ polskiej akademickiej młodzieży prawniczej. Numer *grudniowy 1934 r.* zawiera artykuły: H. M ł o d z i a n o w s k i e j, „Prawo, sąd, społeczeństwo w walce z przestępczością nieletnich", J. S ę d k a „Kilka uwag o Polskim Kodeksie Handlowym", Z. S t r z e s z e w s k i e g o „Stosunek państwa do własności rolnej" (dokończenie) oraz Z. D a n i l e c k i e g o „Zagłębie Saary" (interesujące przedstawienie stanu prawnego i sytuacji ekonomicznej Zagłębia). Numer niniejszy rozpoczyna ogłaszanie odpowiedzi na rozpisaną przez redakcję „Prawa" ankietę w sprawie reformy studjów prawniczych (J. Koziński i B. Gierlicki). *Pierwszy* wypowiada się za ograniczeniem dostępu na wydziały prawne (wstępny egzamin psychotechniczny), za przekształceniem obecnego systemu studjów (I kurs — prawo publiczne, kanoniczne, ekonomja, II kurs — przedmioty obecnego III kursu bez filozofji prawa, III kurs — przedmioty IV kursu z dodaniem prawa rzymskiego, IV kurs z dwoma sekcjami — (naukową i praktyczną) i ze zmianą sposobu egzaminowania (egzamina przedmiotowe z poprzedzającemi je kollokwjami). *Drugi* uważa za nieodpowiednie wprowadzanie ograniczeń przy wstępowaniu na wydziały prawa uniwersytetów, sądząc, że wysoki poziom studjów i odpowiednie kwalifikacje studjujących będą właściwem sitem selekcyjnem; należy wprowadzić na pierwszym kursie trzy obowiązujące kollokwja, zmienić na wszystkich kursach obecny system egzaminacyjny i wprowadzić inne ugrupowania przedmiotów na poszczególnych kursach (przenieść prawo rzymskie na kurs III, skarbowość na II, statystykę na I). Jak widać z „Kroniki Akademickiej", Koła Prawników poszczególnych uniwersytetów (Warszawa, Lwów, Lublin) przywiązują dużą wagę do urządzania *Turniejów Krasomówczych.*

KONKURS KRASOMÓWCZY STUDENTÓW - PRAWNIKÓW.

Dnia 20 grudnia r. 1934 odbył się doroczny turniej krasomówczy Koła Prawników Studentów Uniw. Warszawskiego. Tematy przemówień obejmowały zagadnienia: 1) Tradycja a postęp, 2) Duch narodowy w prawie, 3) Czy słuszne jest prawo do wynagrodzenia za szkodę moralną, 4) Znaczenie art. 113 K. K. (publiczne nawoływania do wojny) i 5) Sędzia a opinja publiczna. Dobór tematów wskazuje, iż młodzież żywo interesuje się zagadnieniami tak zasadniczej wagi. Problem sędziego i opinji publicznej rozważało trzech mówców. Jury wyróżniło i przyznało 1-sze i 2-gie miejsce mówcom, którzy rozważali problem — Sędzia a opinja publiczna. *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE JURISTEN - ZEITUNG (Berlin). Zeszyty Nr. 21 — 24. Znajdują się tam dwa artykuły prof. d-ra H e n r y k a L a n g e z Wrocławia: „Rozstrzyganie i ugoda w prawie cywilnem" i „Romanistyka niemiecka"; w pierwszym autor oba wymienione w tytule czynniki procesowe stawia na gruncie filozoficzno-krytycznych założeń, wypowiadając m. in. myśl, że koncepcje prawne stanowią matematyczny problemat. Ugoda stanowi ucieczkę od rozstrzygnięcia; do niej skłonny jest nieraz sędzia z obawy przed rozstrzygnięciem lub ze służbowego oportunizmu, a najczęściej z poczucia, że rozstrzygnięcie nie zdoła zaspokoić wyczucia prawnego; to też niesłusznie, — powiada wkońcu autor, — nazywa się każde urzeczywistnienie ugody „salomonowem", gdyż sąd Salomona stanowi ideał sprawiedliwości wschodu; niemieckiemu poczuciu prawnemu odpowiada inny wzór sędziego, — sędziego, którego autorytet polega na własnej jego moralnej osobowości.

W drugim artykule, nawiązując do książki Fritz'a Schulz'a p. t. „Zasady prawa rzymskiego", autor na wstępie czyni uwagę, że jest nieszczęściem dla nauki prawa cywilnego niemieckiego, iż droga doń wiedzie poprzez prawo rzymskie, gdyż jest ono międzynarodowe, poszczególny zaś naród nie potrzebuje tego rodzaju naukowego wolnomularstwa; prawo rzymskie, zdaniem autora, nie jest zbiorem stałych norm, lecz wyrazem poszczególnych stadjów rozwoju narodu i państwa rzymskiego; wkroczyło ono do historji jako twarde prawo chłopstwa, stało się następnie prawem narodu panów i wreszcie zamieniło się w prawo grecko-bizantyńskiego i chrześcijańsko-ortodoksyjnego państwa poddanych; przemiany te miały ten skutek, że w światowem pań-

stwie rzymskiem górę nad chłopstwem wziął element miejski w postaci wielkiego handlu międzynarodowego, dla którego tenże lud stanowił tylko narzędzie walki z senatorami o władzę; wraz z wielkim handlem nastąpiło pomieszanie ras i plemion, które doprowadziło do rozpadnięcia się państwa światowego pomiędzy poszczególne narody. Jest to przykład dla prawa niemieckiego, które na równi z rzymskiem początek swój czerpie w chłopstwie; lecz o ile siła rzymianina polegała na rozumie, to niemca — na uczuciu; dlategoż też prawo u rzymian stało się podstawą rozdziału, u niemców zaś czynnikiem spojenia i porządku.

W odezwie p. t. „Utrzymujcie twórczą siłę naszego potomstwa“ dr. H a n s F r a n k, wódz prawników niemieckich, wskazuje na to, że liberalizm i marksizm doprowadziły naród niemiecki pod względem narodowo-kulturalnym i gospodarczym nad brzeg przepaści; w związku z tem nastąpił upadek ducha niemieckiego i dopiero narodowy socjalizm wprowadził jedność pracownika fizycznego i umysłowego. Spadkobiercą wielkich dóbr duchowych jest potomstwo, które ma historyczne zadanie niesienia w stulecia sztandaru wodza. Dotyczy to osobliwie młodych prawników, którzy stanowią istotną część składową społeczeństwa, jako przyszła spójnia między narodem i prawem, jako twórczy element niemieckiego porządku prawnego. Duża część tej młodzieży znajduje się w czasie studjów w ciężkich warunkach materjalnych. Odezwa zwraca się do wszystkich urzędów państwowych, komunalnych oraz instytucyj przemysłowo-gospodarczych o przyjęcie udziału w zwalczaniu biedy wśród młodzieży, by tem samem narodowi niemieckiemu zapewnić jego kulturę a duchowi niemieckiemu rozwój i twórczą siłę.

Zaraz za tą odezwą następuje utrzymany w tym samym duchu artykuł adw. R. G o n d l a p. t. „Bieda młodych prawników i odpowiedzialność narodu“.

Wreszcie dotyczącym studjów prawniczych jest artykuł prof. dr. P a u l G i e s c h e p. t. „Wzajemna zależność prawa handlowego i cywilnego“, w którym autor uważa praktykowany dotychczas w uniwersytetach niemieckich podział na osobne wykłady z prawa handlowego i cywilnego — za powierzchowny, czysto mechaniczny i nie odpowiadający wymogom pedagogicznym.

W dziale „J u r i s t i s c h e R u n d s c h a u“ („Przegląd prawniczy“) zeszytu 24-go przytoczony jest dość interesujący wyrok najwyższego sądu krajowego w Monachjum, dotyczący specyficznego i aktualnego obecnie w Niemczech zagadnienia rasy; chodziło o to, że wdowiec, mający nieletnią córkę, w kilka miesięcy po ustaleniu reżymu hitlerowskiego, będąc aryjczykiem, zawarł związek małżeński z żydówką; miejski urząd do spraw młodzieży wystąpił do sądu I instancji, opierając się na B.G.B., o odebranie owemu wdowcowi opieki nad dzieckiem z powodu sprzeniewierzenia się zasadom narodowo-socjalistycznym; sprawa ta po przejściu 2-ch instancyj znalazła się w sądzie najwyższym, który żądanie urzędu uznał za nieuzasadnione; sąd ten stwierdził wprawdzie, że ów wdowiec — aryjczyk uchybił prawu obowiązującemu oraz obowiązkowi patrjotycznemu przez małżeństwo z semitką, lecz nie zachodzi obawa zanieczyszczenia krwi aryjskiego dziecka; wyrok ten czasopismo określa, jako najbardziej zadziwiający, bowiem nie uwzględnił tej okoliczności, że zespolony rasowo naród niemiecki stanowi najwyższą wartość, która służyć powinna za podwalinę wszelkich rozstrzygnięć, zachowanie zaś duchowej czystości rodziny jest nietylko obowiązkiem patrjotycznym, lecz również nakazem życia oraz nieodzownym czynnikiem odrodzenia narodu.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga czeska), zeszyty Nr.Nr. 19 — 21, przyczem Nr. 19 jest oznaczony specjalnie jako kryminalistyczny i zawiera m. in. przegląd działalności Instytutu kryminologicznego przy uniwersytecie niemieckim w Pradze oraz dość obszerny artykuł dr. M a r y Z i m m e r m a n n na aktualny temat „Sterylizacja i prawo“, w którym autorka, omówiwszy sprawę pozbawiania siły rozrodczej od czasów starożytnych aż do niemieckiego prawa z 14 lipca 1933 r., dochodzi do wniosku, że nauka o dziedziczności upośledzenia stoi dotąd jeszcze na słabych podstawach i dużo tam jest kwestyj spornych, wobec czego na przymusową sterylizację jest jeszcze zawcześnie; państwo ma obowiązek uregulowania sprawy sterylizacji, ale nie wolno mu uciekać się do przymusu, natomiast sterylizacja dobrowolna jest ze względów społecznych i eugenicznych pożądana, a nawet konieczna.

Numer 20 tegoż dwutygodnika zawiera m. in. dane, dotyczące *rozwoju adwokatury w Niemczech* i oświetlające powyższą kwestję pod względem liczebności, rasy, zawodowości, specjalności, zabarwienia politycznego i t. p. Wreszcie w numerze 21 poruszona jest m. in. godna uwagi ze względu na zagadnienie ruchu samochodowego kwestja *ubezpieczeń automobilowych* w świetle orzecznictwa sądów czechosłowackich oraz prawodawstw innych krajów.

DER GERICHTSSAAL (Organ niemieckiego Towarzystwa kryminologicznego, Stuttgart.), tom 105, zeszyt 2 z r. 1934. Znajduje się tam artykuł dr. Augusta Finger'a, stanowiący uwagi do sprawozdania pruskiego ministra sprawiedliwości o przyszłem narodowo-socjalistycznem prawie karnem, jako tworze rządowej komisji prawa karnego; autor, opierając się na tem sprawozdaniu, przeprowadza krytyczną analizę poszczególnych zasad tego przyszłego prawa i porównawczego ich stosunku do obecnie obowiązującego kodeksu z r. 1871, a przeprowadzając ogólną charakterystykę nowego prawa, polemizuje z błędnem, podług jego zdania, mniemaniem, że dotychczasowe prawo karne jest *„Erfolgsstrafrecht“* t. j. opiera się na wyniku czynu występnego, nowe zaś jest *„Willensstrafrecht”*, czyli że uwzględnia wolę sprawcy; prawo z r. 1871, — powiada autor, — opiera się na zasadzie: niema kary bez winy, a kara podług ujawnionej woli. Nowe prawo stoi na stanowisku, że, gdzie z powodu braku winy kara nie może być stosowana, wchodzi w grę ochrona społeczności narodowej. Zdaniem autora dotychczasowe „lękliwe“ związanie sędziego ustawą jest nie do pogodzenia z dążeniem nowego państwa do urzeczywistnienia swej woli, dlatego też sędziemu należy dać dostatecznie szerokie ramy do przeprowadzenia woli ustawodawcy tam, gdzie ludzka niedoskonałość nie zdołała tej woli należycie wyrazić i wszystkie możliwości przewidzieć.

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn, październik, 1934, IV kwartał zeszyt Nr. 200) — zawiera m. in. dość oryginalny artykuł Edwarda Fiddes'a p. t. „Lord Mansfield and the Sommersett case“ (Lord Mansfield i sprawa Sommersett'a), będący wspomnieniem o Sędzi Mansfieldzie, który swoim wyrokiem pierwszy poniekąd wypowiedział walkę handlowi niewolnikami. W r. 1769 murzyn James Sommersett, kupiony w Wirginji i przywieziony do Anglji, uciekł od swego pana, lecz został wkrótce schwytany, zakuty w kajdany i przeznaczony ponownie na sprzedaż w Jamajce; na mocy jednakże Habeas Corpus sprawa ta znalazła się przed sędzią Mansfieldem, który nakazał uwolnić tego murzyna; postanowienie to miało naówczas wielkie znaczenie, gdyż Anglja w XVIII stuleciu, jak powiada autor, znajdowała się w beznadziejnie nielogicznem położeniu, a mianowicie: chełpiła się wolnością każdego anglika pod rządem common law, a z drugiej strony uwzględniała a nawet popierała niewolnictwo w swoich kolonjach i jeszcze w połowie 17-go stulecia zorganizowała handel niewolnikami (Slave trading), a już w ciągu 18-go stulecia zasłynęła, jako największy handlarz i posiadacz niewolników, zaś niektóre miasta, jak Bristol, Liverpool, wzbogaciły się na przewozie afrykańskich niewolników przez ocean Atlantycki. Sprawy z powodu handlu niewolnikami były rozpatrywane przez sądy angielskie jeszcze w XVII stuleciu, lecz okrutne wtedy w nich zapadały orzeczenia, np. stawiające murzynów, jako „niechrzczonych dzikusów”, poza prawami przeznaczonemi dla chrześcian, lub uznające, że niewolnik, nawet w Anglji i choćby ochrzczony, nie może uzyskać wolności i pan jego ma prawo zmusić go do powrotu do swych plantacyj; to też postanowienie sędziego Mansfielda wywołało wiele ostrych protestów; — jednak od czasu tego postanowienia prawa panów w stosunku do niewolników ulegać zaczęły ograniczeniom, a murzynów przywiezionych do Anglji z plantacyj poczęto traktować narówni ze służącymi białymi, wreszcie w r. 1833 niewolnictwo na całym obszarze imperjum brytyjskiego zostało zniesione.

W dość obszernym artykule (zapoczątkowanym jeszcze w Nr. 198 tego kwartalnika) p. t. „The Early Statutes" (dawne statuty) dwóch autorów M. G. Richardson'a i George'a Sayles'a rozpatrywana jest historja statutów przeważnie z XIII i XIV stuleci; wówczas statutami były t. zw. „ordonanse” (ordinances), oznaczające czasowe i poszczególne urządzenia, jak np. co do przywilejów kleru, rybołówstwa i t. p., następnie ustalił się normalny typ statutu, jako stała legislatura oparta na interesach gminy; przygotowaniem statutów zajmowali się członkowie rady ministerjalnej, bądź specjalni sędziowie, a ogłoszenie następowało podczas sesyj szeryfów, lub sądów okrężnych; dla nadania autentyczności statut pieczętowano i tylko tekst statutu pod pieczęcią był dla sądów obowiązujący; statut musiał być w zgodzie z przyjętemi obyczajami i prawami, na których straży stał król i jego ministrowie (takim właśnie statutem była „Magna Carta“); w razie niezgodności decydowały: parlament i władza sądowa, jako ówczesne instytucje prawodawcze (lawgiving). Kolekcjonowanie i zestawianie statutów było przeważnie prywatnem przedsiębiorstwem.

RIVISTA PENALE. (Rzym, wrzesień 1934, zeszyt 9) zawiera artykuł radcy sądu apelac. Ettore Zorzi'ego p. t. „Ancora dello sciopero (Jeszcze o strajku), rozpatrujący kwestję strajku pod kątem widzenia kodeksu karnego włoskiego, który rozróżnia dwa zasadnicze rodzaje strajku, jako przestępstwa — ekonomiczny i polityczny; odnośnie pierwszego rodzaju doktryna idzie jeszcze dalej i dzieli go dwo-

jako: na ekonomiczny właściwy (proprio), mający na celu uzyskanie nowego uregulowania bądź zmiany umowy o pracę i ekonomicznie-względny (improprio), będący np. reakcją przeciwko osobom, lub faktom, pogwałceniem norm jakiegoś zarządzenia i t. p..

Drugi rodzaj strajku, t. j. polityczny, określa kodeks karny, jako przestępstwo, wychodząc z założenia, że państwo musi bronić swą moc i powagę przed jakim bądź zamachem.

Strajk ekonomiczny różni się zasadniczo od politycznego, gdyż w pierwszym wypadku nielegalność (l'illeceita) dotyczy strajku jako środka (del mezzo), zaś w drugim również i celu ostatecznego (del fine); z uwagi na pobudki — istnieją strajki t. zw. przez solidarność (per solidareita), i protestacyjne (per protesta), które, zdaniem autora, zazębiają się, gdyż każdy strajk przez solidarność jest jednocześnie protestacyjnym, a nawet każdy strajk w istocie swej jest wyrazem protestu. Odnośnie przewidzianej i w art. 1218 kod. cyw. i w prawie o syndykatach możliwości odpowiedzialności cywilnej za strajk, jako naruszenie umowy o pracę, autor wypowiada się sceptycznie w tej sprawie, podobna bowiem odpowiedzialność ze strony pracowników jest w praktyce sama przez się nieosiągalna, a przytem pracodawca ma trudność z ustaleniem tytułu dla swoich strat, gdyż przy strajku następuje również szkoda dla ogółu, nieraz dla całego narodu, która nie da się określić, lub wynagrodzić.

W artykule „Dei delitti contra la publica incolumita e particolarmente dell' incendio" (o przestępstwach przeciwko dobrobytowi publicznemu, a zwłaszcza o podpaleniu) — adw. G i o v a n n i G o r g o n e, stwierdzając, że w literaturze prawniczej niema dotychczas dość wyraźnego zdefinjowania pojęcia podpalenia (pożaru), rozpatruje pojęcie to na podstawie motywów prawodawczych nowego kodeksu karnego i dyspozycji dawnego z r. 1889, przyczem dochodzi do wniosku, że różnica w ujęciu przestępstwa spowodowania pożaru w dawnym a obecnym kodeksie polega na tem, że dawny kodeks przewidywał niebezpieczeństwo od ognia dla osób i r z e c z y, a nowy t y l k o d l a o s ó b — z czego wynika, że niema karalnego pożaru, o ile niema niebezpieczeństwa dla osób (il pericolo personale).

W artykule „Un complicato caso di bigamia in tema di matrimonio concordatario" (skomplikowany wypadek bigamji w drodze małżeństwa konkordatowego) — radca sądu apelac. P a s q u a l e B o v a omawia komplikacje prawne cywilne i karne, spowodowane przez zawarcie aktu małżeństwa między obywatelem włoskim a poddaną rosyjską (suddita russa); aktu tego nie poprzedziły żadne publikacje: ani cywilne ani kanoniczne; a wpisany został do ksiąg parafjalnych, gdyż miał rzekomo nastąpić po odpowiednim akcie, zawartym w konsulacie rosyjskim; po pewnym czasię wyszło na jaw, że tenże włoch przed tem małżeństwem zawarł ślub cywilny z inną obywatelką rosyjską w konsulacie ros. w Genui, drugą swą żonę jednak zapewniał o wolnym swym stanie; po rozważeniu tej sprawy, autor dochodzi do wniosku, że brak publikacji nie miał istotnego znaczenia, a zatem związek małżeński kościelny, zawarty między obywatelem włoskim, a rosjanką, i zapisany do księgi parafjalnej, zachowuje skutki prawnocywilne, — jedynie urzędnik stanu cyw. podlega karze z przepisów prawa małżeńskiego (27. V. 1929), obywatel zaś włoski, który wprowadził w błąd swoją drugą żonę — winien odpowiadać za bigamję kwalifikowaną — z art. 556 kodeksu karnego włoskiego, pierwsze zaś małżeństwo cywilne zawarte w konsulacie winno być anulowane.

W artykule „I responsabili del suicidio degli alienati internati" (winowajcy samobójstwa internowanych chorych umysłowo) — adw. M i c h e l e G i g a n t e dowodzi, że aczkolwiek wypadki samobójstw osób umysłowo chorych mogą teoretycznie powodować odpowiedzialność za niedbalstwo, brak nadzoru i t. p., to w praktyce odpowiedzialność taka jest naogół wykluczona, a tymczasem wypadki tych samobójstw są stosunkowo dość liczne, gdyż w 31 tego rodzaju zakładach we Włoszech w czasie 1901 — 1932 r. spełnione lub usiłowane zostały 193 samobójstwa chorych, — z tego 99 samobójstw popełnili chorzy, będący pod specjalną opieką, a 94 — chorzy spokojni lub poświęcający się pracy; z pośród tych 193 wypadków tylko 10 doszło do władz sądowych, które wdrożyły postępowanie zaledwie w 3 wypadkach. Zaznaczywszy następnie, że przyczyną tych wypadków jest zazwyczaj stan nienormalny chorych, wyrażający się w melancholji, epilepsji i t. p., a także wadliwość urządzenia zakładów, autor zauważa, że ciągły nadzór nad chorymi zamieniałby zakład na więzienie i wymagałby wielkiej ilości personelu, niepomiernie obciążającego budżet poszczególnego zakładu.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

TRAKTAT O DOWODACH SĄDOWYCH. J. B e n t h a m. Opracował E. Dumont. Przełożył Franciszek Rekłajtys. Str. 454. Wydanie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. Koło w Gnieźnie r. 1934. Jeremjasz Bentham (1748—1832) należy do najznakomitszych prawników angielskich. Jest znany też jako założyciel filozofji utylitaryzmu. Proklamowane przez Benthama zasady procesu — jawność, ustność, bezpośredniość i inne, które przed stoma przeszło laty uważane były za hasła i pojęcia rewolucyjne, dziś stanowią podstawowe zasady procesu karnego. Niemniej jednak tysiączne zagadnienia związane z temi zasadniczemi pojęciami stanowią także palącą aktualność dzisiejszej literatury prawniczej. Dużo uwagi poświęcił Bentham w tym traktacie m. i. kwestji, dotyczącej zeznań świadków (psychologiczne przyczyny prawdziwości lub fałszywości zeznań, wady w zeznaniach świadków i ich rodzaje, wpływ na zeznanie zdolności spostrzegania, wyobraźni, pamięci, lęku, okoliczności potęgujące i osłabiające moc dowodową zeznań i t. d.). Przedmiot traktatu rozważany jest z najbardziej ogólnego punktu widzenia, mogącego mieć zastosowanie do wszystkich narodów i polega na stworzeniu logiki sądowej, aby dać możność prawnikowi wyrobienia oceny dowodów nie na podstawie przepisów prawnych, lecz przy pomocy zasad, opartych na rozumie i logice. „Lektura tej książki, mówi Dumont, będzie bardzo zajmująca dla tych, co w rutynie codziennych zajęć w sądzie nie stracili zdolności myślenia". Podkreślić wkońcu należy, że tłumaczenia tego ciekawego dzieła dokonał przewodniczący Gnieźnieńskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów a Prezes miejscowego Sądu Okręgowego.

GWARANCJE BEZPIECZEŃSTWA WEDŁUG PAKTU LIGI NARODÓW. Mgr. P i o t r F i r s t e n b e r g. Rozprawa doktorska z przedmową prof. W. Makowskiego. Str. 136. Warszawa 1934. Temat powyższej książki dotyczy jednego z doniosłych problematów prawa międzynarodowego — postanowień, mających stworzyć prawne gwarancje międzynarodowego bezpieczeństwa jako też praktycznego stosowania owych postanowień i wynikających na tym gruncie wątpliwości i trudności. Zasada gwarancji w swoim rozwoju przeszła przez rozmaite fazy i w konsekwencji stała się pojęciem niejednolitem. Autor podaje w głównych zarysach rozwój zagadnienia gwarancji bezpieczeństwa do chwili wybuchu wielkiej wojny, kiedy następuje przełom w ewolucji tego problemu. Podając tekst art. 10 Paktu Ligi Narodów, stanowiącego fundamentalną podstawę, na której oparte są i w związku z którym to przepisem powstają wszystkie następne koncepcje bezpieczeństwa, autor zajmuje się genezą i analizą art. 10 w związku z art. 11, 12, 13, 15 i 16 Paktu, jako odgrywającemi rolę pomocniczą. Analizę ową autor poprzedza omówieniem treści i znaczenia t. zw. protokółu Genewskiego, traktatów Lokarneńskich, wniosku polskiego zgłoszonego na VIII zgromadzeniu Ligi i paktu Kelloga. Autor rozważa pojęcie napaści w zestawieniu z pojęciami wojny i ataku oraz omawia zagadnienie wojny prewencyjnej. Reasumując swoje wywody, autor zaznacza, że art. 10 ma dużą wartość moralną, dopóki jednak Rada Ligi Narodów nie będzie posiadała należytej egzekutywy, zapewniającej skuteczną pomoc państwu napadniętemu, dopóty art. 10 będzie nie skuteczną normą prawną, lecz bezsilną formułą programową o charakterze lex imperfecta.

JEDNOSTKA, PAŃSTWO, RZĄD. T e o d o r S e j d l e r. Warszawa 1934. Str. 95. Nakład księgarni F. Hoesicka. Autor rozważa problem: czy państwo dla jednostki, czy jednostka dla państwa? Komu się należy pierwszeństwo w wypadku kolizji, państwu czy jednostce. Kierunek, przyznający przewagę jednostce — jest to kierunek indywidualistyczny, dający zaś prymat społeczności — jest to kierunek uniwersalistyczny. Poddając krytyce naukową teorję indywidualistyczną (Grocjusz, Rousseau, Monteskjusz i t. p.), której następstwem jest współczesny parlamentaryzm, do którego rozwoju przyczyniła się najbardziej teorja o podziale władz, autor dowodzi, że rządy parlamentarne załamały się. Przy uniwersalizmie nie zbiór jednostek wytwarza społeczeństwo, ale zbiorowość daje życie jednostce i wartość jej istnieniu. Światopogląd indywidualistyczny jest nawskroś pacyfistyczny, skłania się ku kosmopolityzmowi; uniwersalistyczny nie dąży do wojny, ale na konflikty zbrojne jest przygotowany. Uniwersalizm zmienia granicę między prawem publicznem a prawem prywatnem zwłaszcza w zagadnieniach socjalnych i gospodarczych. Wiara w państwo, w autorytet, w rząd, sprawowanie władzy przez elitę są możliwe tylko w państwie uniwersalistycznem, w indywidualistycznem zaś panoszy się „kult niekompetencji", nie ustająca analiza krytyczna i splot zastrzeżeń. Autor charakteryzuje wady ustrojowe Polski XVII — XVIII wieku, które są niewyczerpanem źródłem dociekań nad zagadnieniami indywidualizmu. Dopiero po latach kilkudziesięciu po rozbiorach zjawiają się akordy uniwersalizmu w poezji (Mickiewicz) i w społeczeństwie i ten ro-

mantyczny uniwersalizm był twórcą powstań 1831 i 1863 r. Odrodzona Polska oparła swój ustrój państwowy na zasadzie indywidualistycznej, natomiast rok 1926 skierował nawę państwową ku pierwiastkom uniwersalistycznym. Rozważając problem idealnego państwa uniwersalistycznego, autor formułuje podstawowe zasady tego ustroju i m. in. płynność granicy prawa prywatnego i publicznego, mówiąc: „Nie istnieją żadne nabyte „święte" prawa prywatne i dotyczy to również praw obywatelskich i politycznych jednostki, — świętemi są tylko prawa do życia i rozwoju Państwa". Dochodząc do „najdrażliwszego" i centralnego zagadnienia uniwersalizmu, — zagadnienia władzy, autor, ustalając pojęcie władzy, dowodzi, że funkcje sądów nie zawierają pierwiastków władzy, że obserwacje ustrojów parlamentarnych wykazały, że parlament nie jest w stanie wykonywać czynności ustawodawczych. Władzą w uniwersalizmie jest tylko Rząd, który jest rządem autorytetów i rządem elitarnym. Materjałem elitarnym nie może być żadna gospodarczo-klasowa warstwa, jeno niezwiązana społecznie z żadną klasą inteligencja, — warstwa międzyklasowa. Założeniem uniwersalizmu jest irracjonalny pierwiastek wiary i posłuszeństwo dla autorytetu, „krąg" rządzący musi wierzyć i bezapelacyjnie słuchać swej przez się wyłonionej głowy — wodza. Konstrukcja hierarchiczna państwa uniwersalistycznego musi przypominać hierarchję kościoła katolickiego. Autor porównuje współczesne państwa z współczesnemi armjami. Kolegjalność musi ustąpić miejsca hierarchicznie zbudowanej komendzie. Zagadnienie pisanego prawa ustrojowego w konstrukcji uniwersalistycznej staje się zagadnieniem drugorzędnem. Konstrukcję uniwersalistyczną autor zbudował nie w ramach pojęcia narodu, ale w ramach pojęcia państwa. Wysuwając rząd „elity" — pojęcie trudno uchwytne — autor nie rozstrzyga najważniejszego, zasadniczego zagadnienia, w jaki sposób naród mógłby tę „elitę" określić i wyłonić „krąg" rządzący a ten ostatni w jaki sposób mógłby wyłonić głowę — wodza. Głowa — wódz w Italji (il Duce), w Niemczech (Führer) zjawiła się w drodze rewolucji, czy możliwe to jest w trybie ewolucji?

WYNAGRODZENIE SZKÓD SPOWODOWANYCH PRZEZ DZIAŁALNOŚĆ WŁADZ PUBLICZNYCH WEDŁUG PRAWA POLSKIEGO. Wacław Zylber adwokat. Str. 139. Warszawa 1934. Praca przedstawia stan prawa polskiego w zakresie wynagrodzenia szkód wyrządzonych osobom trzecim przez działalność władz publicznych t. j. państwa i związków samorządowych w sferze działalności pozaumownej. Książka, obejmująca całokształt powyższego zagadnienia, wydatnie uzupełnia ubogą w tym zakresie polską literaturę prawniczą. Zagadnienie owej odpowiedzialności cywilnej z powodu skrzyżowania się norm prawa publicznego i prywatnego należy w teorji i praktyce do najbardziej zawiłych zwłaszcza w Polsce wobec stanu prawnego, wynikającego z odrębności ustawodawstw dzielnicowych. Po ogólnych uwagach o różnych systemach co do wynagrodzenia takich szkód autor przedstawia stan prawny tego zagadnienia na ziemiach polskich b. zaborów rosyjskiego, austrjackiego, pruskiego i wobec braku wyraźnych klauzul derogacyjnych, powodujących trudność zorjentowania się, jakie przepisy praw dzielnicowych zachowały moc a jakie utraciły, autor co do każdej dzielnicy po rozważeniu tej kwestji ustala przepisy, które zostały bezwzględnie uchylone i te, które bezwzględnie i obecnie obowiązują, jak i te, których moc prawna jest wątpliwa. Autor podaje genezę art. 121 Konstytucji R. P. i omawia dwa kierunki wykładni tego przepisu jako ustalającego tylko ogólną zasadę i przeciwnie jako pozytywnego, dającego podstawę po wypełnieniu pewnych luk do wyrokowania i w związku z tem szeroko omawia stosunek orzecznictwa Sądu Najwyższego do art. 121 Konstytucji, wykazując rozbieżność w orzeczeniach Izby I i Izby III Cywilnych (obecnie połączonych w jedną Izbę), wynikającą z dzielnicowości Kod. Cywilnych. Kodeks Zobowiązań stanowi już pewny etap, coprawda nieznaczny, w unifikacji powyższej instytucji na obszarze całego państwa przez częściowe uchylenie niektórych przepisów dzielnicowego prawa cywilnego. Utrzymanie w mocy przepisów dzielnicowych o odpowiedzialności cywilnej władz publicznych uniemożliwia, zdaniem autora, stosowanie jednolitych zasad prawa na całym obszarze Państwa. W poszczególnych województwach odpowiedzialność tych samych władz publicznych opiera się na odmiennych zasadach, gwałci zasadę równości obywateli. Autor załącza bibljografję przedmiotu.

NOWE PRAWO O BILANSACH (Geneza, System, Ocena). Tadeusz Bernadzikiewicz. Str. 46. Warszawa 1934. Wyd. T-wa młodych prawników i ekonomistów. Mazowiecka 10. W książce, stanowiącej pierwszą próbę wyjaśnienia i oceny całości nowowydanych przepisów o sporządzeniu zamknięć rachunkowych i sprawozdań osób prawnych, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych, autor wskazuje przyczyny, które wywołały konieczność ustawowej reglamentacji — ukrócenie stosowania metod bilansowych, dających możliwość sporządzenia bilansów nietylko niejasnych lecz wręcz nieuczciwych (koncern Kreugera, Żyrardów, Wspólnota Interesów etc). Au-

tor przedstawia i oświetla system prawa o bilansach, opartego na ramowej ustawie Prezydenta R. P. z dn. 27.X. 1933 i rozporządzenia wykonawczego Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 20.IV. 1934. Analizując owe przepisy autor wskazuje niektóre w nich luki, wymagające dodatkowej reglamentacji. Jako aneks dodano tekst obu rozporządzeń.

Kieszonkowa bibljoteka ustaw. Księgarnia Prawnicza, Warszawa Senatorska 8 obejmuje:

I. PRAWO O SĄDACH PRACY. S. Walewski. Str. 48, zawiera ono tekst nowego prawa o Sądach Pracy, obowiązującego od dnia 1 stycznia 1935 r. (Rozporz. Prezydenta R. P. z dn. 24. X. 1934 — D. U. poz. 854). Poszczególne przepisy autor zaopatrzył tezami aktualnych obecnie orzeczeń Sądu Najwyższego a także swemi objaśnieniami.

II. PRZEPISY O KSIĘGACH HANDLOWYCH I BILANSACH. Jerzy Witkowski — buchalter-ekspert. Str. 180, rok 1935. Książka zawiera tekst przepisów wszystkich ustaw i rozporządzeń, dotyczących obowiązku i sposobu prowadzenia ksiąg handlowych, sporządzenia bilansów i rejestru handlowego. Autor zaopatrzył owe przepisy swemi objaśnieniami oraz tezami orzeczeń Sądu Najwyższego i Najw. Tryb. Administracyjnego. Ponadto są podane sankcje karne, rozsiane w różnych ustawach i rozporządzeniach za naruszenie obowiązujących przepisów przy prowadzeniu ksiąg handlowych i sporządzeniu bilansów. Dodano skorowidz rzeczowy.

III. BIBLJOTEKA ORZECZNICTWA (Prawo Cywilne i Proces Cywilny) — redaktor Józef Litauer — adwokat. Wyszedł z druku pierwszy zeszyt, zawierający 40 tez orzeczeń Sądu Najwyższego do K. P. C. za czas do dnia 1 listopada 1934. Tezy orzeczeń wydano t. zw. systemem kartkowym; każda teza na oddzielnym kartoniku z oznaczeniem u góry przepisu, do którego się odnosi. W ten sposób układa się kartoteka orzeczeń według kolejności artykułów K. P. C. Orzeczenia są czerpane ze zbioru urzędowego oraz z czasopism prawniczych.

IV. NOWE PRZEPISY O DOZORCACH DOMÓW M. ST. WARSZAWY. Opracował dr. Maksymiljan Kornrejch. Str. 16. Podano tekst przepisów, ustalających warunki pracy i płacy na rok 1935 i 1936, przytoczono też przepisy związkowe Kod. Zob. o umowie o pracę z objaśnieniami autora, podano orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz tabelę wynagrodzeń dozorców i opłat ubezpieczeniowych.

NOWY SYSTEM EMERYTUR PAŃSTWOWYCH — PAŃSTWOWY ZAKŁAD EMERYTALNY. Wiktor Kościński nacz. dyrektor Państw. Zakł. Emerytalnego. Str. 43. Warszawa 1934. Księgarnia Powszechna, Pl. Napoleona 1. W powyższej książce autor wykłada nowy system emerytur państwowych, dotyczący stałych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, którzy zostali mianowani po dniu 1 lutego 1934 oraz państwowych funkcjonarjuszów prowizorycznych, którym przyznano uprawnienia emerytalne narówni z funkcjonarjuszami stałymi. (Dz. U. 1933, Nr. 86 poz. 668). Autor omawia organizację Państwowego Zakładu Emerytalnego, zakres działania Zakładu, postępowanie przy przyznawaniu, wymiarze i wypłacaniu uposażeń emerytalnych, przepisy nadzoru nad Zakładem oraz przepisy przejściowe, dotyczące okresu wstępnej organizacji i działalności Zakładu. Przepisy ustawy autor oświetla swemi objaśnieniami.

KSIĘGA WZORÓW EGZEKUCYJNYCH DLA SĄDÓW I KOMORNIKÓW. Ignacy Rozenblüth S. S. Okr. i Mieczysław Wyderko S. S. Okr. Str. 642. Kraków 1934. Księgarnia Powszechna. Autorzy (b. sędziowie egzekucyjni) poprzedzili swe wzory dość obszernym wstępem (str. 1 — 41), w którym systematycznie zgrupowali i wymienili czynności i zarządzenia, które należą do właściwości sądu i te, które należą do komornika, omówili poszczególne działy egzekucyjnego postępowania — właściwość miejscową, tytuły wykonawcze, klauzule wykonalności, pozwy w postępowaniu egzekucyjnem, koszty, terminy zażaleń. Wszystkich wzorów 171. Większa część wzorów tak dla sądów jak i komorników jest zaopatrzona wyjaśnieniami autorów, a pod tekstem każdego wzoru podano odpowiednie przepisy K. P. C. Ponadto książka zawiera 14 rozporządzeń wykonawczych Ministra Sprawiedliwości oraz 10 okólników dotyczących postępowania egzekucyjnego lub mających z nim związek. Dodano alfabetyczny skorowidz rzeczowy. *A. G.*

„KODEKS PODATKOWY", Dr. Juljusz Bassches i mgr. L. Korkis: Lwów, Księgarnia „Ewer", 1934, str. 680. — Zaprzysiężony biegły w spra-

wach buchalteryjnych, adw. Basseches wraz z mgr. Korkisem opracowali ostatnio t. zw. Kodeks Podatkowy. Jest to sumienne zebranie całokształtu prawa pozytywnego obejmujące szeroką dziedzinę podatków i świadczeń publicznych. Wobec tego, iż ostatnio ta dziedzina prawa skarbowego uległa dalekoidącej modyfikacji przez wprowadzenie Ordynacji Podatkowej oraz uchylenie norm dotychczasowych z jednej strony, a wprowadzenie nowych — z drugiej, opracowanie powyższe jest bardzo aktualnym i niezbędnym podręcznikiem praktycznym zarówno dla prawnika interesującego się zagadnieniami prawa skarbowego, jak i dla praktyka stykającego się z niemi w życiu codziennem. Ułożony w sposób przejrzysty materjał zawiera przedewszystkiem wszystkie jednolite teksty prawa materjalnego i formalnego podatkowego, nadto wszystkie rozporządzenia wykonawcze i okólniki, ustawy związkowe i dodatkowe. Bardzo cennem jest umiejętne zestawienie dotychczasowego orzecznictwa podatkowego Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Książkę uzupełniają szczegółowe skorowidze, jak alfabetyczny, rzeczowy i chronologiczny ustaw oraz tabela terminów płatności podatków.

A. D. S.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego.

CZECHOSŁOWACJA.

Nr. 12 czas. „SOUDCOVSKE LISTY" zawiera m. in. artykuł d-ra J. Petrzika p. t. „Aspiranci prawni", w którym autor zastanawia się nad następstwami, jakie może wywołać wprowadzenie przewidzianej w rozporządzeniu z 13. VII. 1934 instytucji aspirantów prawnych także do służby sądowej, co uznaje za zbyteczne i szkodliwe, jako powodujące automatyczne obniżenie liczby właściwych kandydatów na stanowiska sędziowskie jakimi są dotychczas aplikanci; wobec projektowanej półtorarocznej służby na stanowisku aspiranta przedłuży się o ten okres czas trwania przygotowawczej służby sądowej, co może doprowadzić do czasowego braku młodych sił sędziowskich. Autor wyraża pewność, że czynniki miarodajne dojdą przy rozważeniu tej kwestji do przeświadczenia, że instytucja aspirantów nietylko nie znajduje podstawy prawnej w istniejącej dotychczas organizacji sądownictwa, ale poważnie może zaszkodzić jego prawidłowemu funkcjonowaniu.

W artykule p. t. Przewlekłe spory, pióra J. T., autor zastanawia się nad przyczynami niepomiernego przewlekania spraw i ogromnego zwiększenia się ich liczby. Składa się na to cały szereg przyczyn. Przedewszystkiem sędzia doby obecnej jest zbytnio obciążony pracą zawodową, która doprowadza go do tego, że najchętniej załatwia sprawy łatwiejsze, nie wymagające zbytniego wytężenia, a dopiero na końcu przystępuje do spraw trudniejszych. Nic dziwnego, że przy opracowywaniu spraw poważniejszych, nie rozporządza już potrzebną świeżością umysłu, skutkiem czego spraw tych należycie nie przygotowuje. Nie mogąc w postępowaniu ustnem sporu rychło rozstrzygnąć, ucieka się sędzia do jego odraczania, dopuszczając wiele zbytecznych dowodów w nadziei, że później znajdzie czas do zastanowienia się nad sprawą. Następnie sędziowie, wyczerpani pracą zawodową, omijają naogół sposobność do stykania się z szerokiem życiem społecznem, tracąc przez to kontakt ze wszystkiem, co istnieje poza urzędowaniem. Brak znajomości środowiska pozbawia sędziego możności odpowiedniej orjentacji w wielu dziedzinach życia i zmusza go do uciekania się zbyt często do orzeczeń znawców. Działalność sędziów w takich warunkach staje się pracą urzędników, wykonujących gorliwie i sumiennie swoje obowiązki urzędowe ze stopniową zatratą jej charakteru sędziowskiego.

W sprawozdaniu z panującej obecnie sytuacji w czechosłowackiem sądownictwie, redakcja „S. L" wyraża wdzięczność ministrowi sprawiedliwości D-rowi Dererowi za jego wystąpienie w komisji budżetowej parlamentu, w którem trafnie i dokładnie zobrazował obecny stan sądownictwa, wskazując na właściwe przyczyny panującego w niem kryzysu, a mianowicie niedostateczność obsady etatów i uposażenia. Za należyte zrozumienie trosk stanu sędziowskiego i możne poparcie usiłowań, zmierzających do jego poprawy, zarząd związku złożył ministrowi na posłuchaniu w dn. 24 listopada 1934 r. specjalne podziękowanie.

W sprawozdaniu z dyskusji parlamentarnej na temat stosunków w sądownictwie przytaczają „S. L" także odpowiednie ustępy przemówień posłów D-ra Stranskiego i D-ra R. Mayer - Hartinga, wskazujących na konieczność wzmocnienia niezawisłości sędziowskiej, a to w interesie państwa i demokracji, tudzież na przyczyny panujące-

go w sądownictwie kryzysu, podkopującego zaufanie społeczeństwa do sądów. W przemówieniach tych daje się w szczególności wyczuć troska o prawidłowe ustosunkowanie się sądownictwa do innych władz w państwie z uwzględnieniem jego interesów natury politycznej i zapobieżenie następstwom upadku moralności publicznej.

A. T.

JUGOSŁAWJA.

„PRAVOSUDJE" Beograd. Październik 1934 r. Nr. 10. Zeszyt niniejszy przynosi oddźwięk tragedji marsylskiej i na wstępie zawiera urzędowe komunikaty prezydjum rady ministrów o zamachu, oraz o otwarciu testamentu zamordowanego króla Aleksandra, poczem Dr. D. Aramdżełowicz, przewodniczący ostatniego kongresu prawników jugosławiańskich w Zagrzebiu, w ciepłych słowach kreśli postać zmarłego Króla-Żołnierza, zapewniając, że prawnicy jugosłowiańscy szczerze opłakują Jego śmierć, gdyż król Aleksander wzorem Justynjana chciał oprzeć byt państwowy Królestwa swego nie tylko na zwycięstwach oręża, lecz i na trwałych podstawach prawa, czego dowodem jest wydanie szeregu ustaw, normujących życie państwowe we wszystkich dziedzinach; jedynie nie było Mu danem dokonać znajdującej się już na ukończeniu unifikacji prawa cywilnego, którego podwaliny założone zostały w 1844 r. przez księcia Aleksandra Karadżordżewicza, kiedy to wydano kodeks cywilny dla małego podówczas księstwa Serbji.

Zrzeszenie sędziów jugosłowiańskich w dniu 13 października urządziło specjalne posiedzenie żałobne, poświęcone pamięci zmarłego Króla. Oprócz członków Zarządu Głównego, oraz Oddziału Beogradzkiego, zebrało się w sali Sądu Okręgowego w Beogradzie liczne grono prawników stołecznych, do których przemówił prezes Zrzeszenia, p. Rusomir Jankowicz, podkreślając zasługi Zmarłego na polu unifikacji prawa, poczem zaproponował zebranym wysłanie telegramu kondolencyjnego na imię Królowej Marji, co zostało przyjęte przez aklamację. Następnie w myśl zasady „le roi est mort, vive le roi" p. Jankowicz wzniósł okrzyk na cześć młodocianego króla Piotra II, co też obecni trzykrotnie powtórzyli. Wreszcie zostało odczytane pismo Zarządu Głównego Związku Sędziów Bułgarskich z wyrazami współczucia z powodu utraty „Apostoła bułgarsko-jugosłowiańskiego porozumienia". Związek sędziów czechosłowackich wyraził też swe współczucie pismem z dn. 15 października r. ub. Bułgarska prasa prawnicza udzieliła sporo miejsca osobie ś. p. Króla Aleksandra. Poszczególne głosy prawników bułgarskich „Pravosudje" przytacza in extenso i podkreśla przedruk przez tę prasę pisma kondolencyjnego prawników czechosłowackich; przedstawiciel tych prawników znany adw. C. Barzinka, organizator kongresu w Bratislawie, był obecny w Beogradzie podczas pogrzebu Króla Aleksandra i na ręce przedstawiciela zrzeszenia sędziów jugosłowiańskich złożył kondolencje prawników czechosłowackich.

Dział piśmiennictwa prawniczego zamyka „Pravosudje" notatką poświęconą naszym stałym sprawozdaniom z zeszytów „Pravosudja".

Toż „Pravosudje". Listopad 1934 r. Nr. 11. Zeszyt sprawozdawczy otwiera artykuł redaktora pisma , Sędziego Stojana Jovanovic'a, donoszący o ważnem zdarzeniu w życiu sądowem Jugosławji, — otwarciu szeregu nowych sądów okręgowych i grodzkich w południowej połaci kraju, stanowiącem dalszy krok ku unifikacji sądownictwa jugosłowiańskiego. Autor podkreśla, że krok ten zrobiony został na żądanie sfer prawniczych Jugosławji, które jeszcze na zjeździe w 1933 r. wystąpiły z tego rodzaju dezyderatem. Sprawa ta miała bardzo ważne znaczenie, gdyż w południowej Serbji i Czarnogórzu, sądy grodzkie istniały w niewielkiej liczbie i zdarzały się wypadki, że strony musiały tracić 2-3 dni dla dotarcia do siedziby swego sądu grodzkiego; pozatem na terenie tym istniały surogaty sądów grodzkich w postaci t. zw. sądów „kapetańskich", — coś w rodzaju naszych sądów „starościńskich". Obecnie na tym terenie zostało otwarte 46 sądów grodzkich i 19 sądów okręgowych. Autor artykułu z radością wita ten ważny krok na drodze unifikacji sądów jugosłowiańskich, podkreślając, że ponadto należy zagwarantować sędziom jugosławiańskim nieusuwalność i niezależność, możliwy dobrobyt materjalny, automatyczne awansowanie, uwolnić wreszcie sędziów od jakichkolwiek wpływów politycznych.

Następnie znany bułgarski prawnik, prof. Uniwersytetu w Sofji, Dr. J. Fadenchecht drukuje rozprawę p. t. „Prawo obyczajowe w bułgarskiem prawie cywilnem", wygłoszoną w lipcu 1934, podczas uroczystego przyjęcia prawników jugosłowiańskich w Domu Prawników bułgarskich w Sofji. Prezes sądu okręgowego w Prijepolu p. Tomowicz omawia kwestję dziedziczenia po kądzieli, w prawie obyczajowem w Czarnogórzu. A. Maklecow, prof. w Lublanie, drukuje dłuższą rozprawę o „trializmie sankcji w jugosłowiańskiem prawie karnem". Adw. B. Petrović poświęca swój artykuł uwa-

gom na temat „współudziału w przestępstwie z punktu widzenia de lege ferenda". W kronice znajdujemy sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego Zrzeszenia sędziów jugosłowiańskich, poświęconego przeważnie sekcji zrzeszenia w Sarajewie, w którego okręgu została ostatnio przeniesiona na emeryturę większa liczba sędziów.

R. S.

Wiadomości zagraniczne

RZESZA NIEMIECKA.

Zwalczanie spadku urodzin.

Na jednem z zebrań koryfeuszów partji socj. narod. w Monachjum deliberowano nad spadkiem liczby urodzeń w Niemczech; min. Müller, podkreślając potrzebę walki z tem zjawiskiem, mogącem doprowadzić do tego, iż za 80 lat — ludność w Niemczech zmniejszy się o połowę, zaproponował m. in. udzielenie specjalnych dodatków dla urzędników państwowych; dyr. Instytutu pol. G r o s s dowodził, że spadek liczby urodzin — jest wynikiem starej kultury, powodującej osłabienie krwi i rasy oraz zanik właściwości dziedzicznych.

FRANCJA.

Ekspertyzy sądowe. Nastroje sądów przysięgłych.

Rozlegają się coraz bardziej narzekania na opinje biegłych, które są stronne i wydawane dość często z dużem opóźnieniem, a pomimo to wywierają duży wpływ na wyroki sądowe np. likwidatorzy przeprowadzają likwidację, gdy już wszystko jest przez nich pożarte (grugé), upadłości zaś ciągną się od 3 do 10 lat.

Czynione są uwagi, że francuscy przysięgli (les jurés) o ile są nieraz bardzo surowi w sprawach o kradzieże z włamaniem, gdyż mają zawsze strach przed włamywaczami, o tyle łagodni są bardzo w sprawach o morderstwa — bowiem uważają się za zbyt skromnych, by stać się bohaterami krwawego dramatu; to też gdy w Anglji skazano na śmierć staruszkę, która zabiła swego ukochanego syna, chorego nieuleczalnie, w celu skrócenia jego cierpień, we Francji zostałaby ona napewno uniewinniona; sąd angielski wprawdzie przedstawił skazaną do łaski, lecz przedtem spełnił swój obowiązek.

MEKSYK.

Prawo rozwodowe.

W jednym ze stanów (Chihuahua) uległo znowelizowaniu dawne prawo rozwodowe w tym sensie, że mąż o ile uzyska prawnie rozwód, a okaże się niezdolnym do pracy, ma prawo do pomocy materjalnej ze strony swej b. żony.

W. N.

ESTONJA.

Przymusowe samobójstwo jako sposób wykonania kary śmierci.

Z d. 1 lutego 1935 r. wchodzi w życie w Estonji nowe ustawodawstwo karne (Kodeks Karny i Kodeks Postępowania Karnego), według którego wyrok śmierci wykonywa się niepublicznie przez powieszenie lub na życzenie skazanego zapomocą samootrucia. Według odpowiednich przepisów prokurator, przystępując do wykonania wyroku śmierci, zwraca się do skazanego z zapytaniem czy zgadza się na przyjęcie trucizny. W razie zgody na to podają mu truciznę, lecz jeżeli w ciągu 5 minut nie przyjmie jej, następuje wykonanie kary śmierci przez powieszenie. Sądząc z motywów do Kodeksu Karnego (Estonji), ustawodawca miał na względzie, że chociaż przy wykonaniu kary śmierci zapomocą powieszenia nastąpienie śmierci poprzedza całkowita utrata przytomności a więc jest to sposób najwięcej humanitarny, to jednak ze względu na wstręty, jakie może odczuwać w tym względzie sam skazany a szczególnie jego rodzina, wskazanem jest pozostawienie mu wyboru rodzaju śmierci i umożliwienie przyjęcia trucizny, jeżeli wystarczy mu na to odwagi. Historja zna tego rodzaju wypadki śmierci samobójczej skazanych: Sokratesa (wypicie trucizny) i Seneki (otwarcie żył) („Zakon i Sud" Nr. 10/1934).

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

ZWOLNIENIE OD POWROTU DO MASY SPADKOWEJ.

Art. 843, 858, 919 K. C.

Zgodnie z doktryną spadkodawca, mogąc zupełnie uwolnić spadkobiercę od wszelkiego rodzaju powrotu czy to w naturze, czy to przez branie mniejszego udziału, tembardziej może uwolnić spadkobiercę tylko od powrotu w naturze, zobowiązując go natomiast do powrotu przez wzięcie mniejszego udziału względnie przez zwrócenie równowartości darowanego przedmiotu (art. 843, 919 K. C.). C. I. 828/33 z dnia 22.II.1934 r.

DAROWIZNA RĘKODAJNA RZECZY NIEZMYSŁOWYCH.

Art. 894 i 948 K. C.

Darowizna rękodajna uskutecznia się przez proste wręczenie ruchomości zmysłowej danej osobie i jest ważna pomimo braku wszelkiej formy. W drodze wyjątku z rzeczy niezmysłowych mogą być przedmiotem daru rękodajnego tylko wierzytelności, stwierdzone przez dokumenty na okaziciela, jako z istoty swej wcielone w te dokumenty, pomimo braku aktu cesji praw poprzednika i należące do ich każdorazowego posiadacza, jednak sąd władny jest uznać za darowiznę rękodajną wręczenie danej osobie również obligu imiennego na określoną sumę pomimo braku aktu cesji, jako dowodu przelewu prawa, w razie niezakwestjonowania przez dłużnika prawidłowości samego wręczenia i znaczenia tegoż jako faktu szczodrobliwego przeniesienia na osobę powyższą służących darczyńcy z mocy obligu praw wierzyciela. C. I. 2121/33 z dnia 27.II.1934 r.

UMOWA POŚREDNICTWA.

Art. 1102 K. C.

Umowa pośrednictwa, jako zobowiązanie dwustronne, wymaga zgody obu stron, zezwolenie więc strony korzystającej z pośrednictwa, wyrażone czy to w formie zlecenia, czy też inaczej, jest nieodzownym warunkiem do powstania takiej umowy; z natury pośrednictwa wypływa, że pośrednik dąży do uzgodnienia żądań obu stron, nie przestaje jednak przez to być pośrednikiem jedynie tej strony, z której ramienia działa, i od niej tylko może żądać wynagrodzenia za swą pracę. C. I. 2659/33 z dnia 26.IV.1934 r.

POSTAWIENIE W ZWŁOCE W RAZIE NIEWYKONANIA ZOBOWIĄZANIA TERMINOWEGO.

Art. 1146 K. C.

Oznaczenie terminu do wykonania zobowiązania nie znosi obowiązku wierzyciela postawienia w zwłoce osoby zobowiązanej w razie poszukiwania przez wierzyciela szkód i strat, wynikłych z niewykonania zobowiązania, o ile późniejsze wykonanie nie było zgoła niemożliwe lub też strona zobowiązana nie zwolniła wierzyciela wyraźnie lub milcząco od postawienia jej w zwłoce. C. I. 2355/33 z dnia 11—30.V.1934 r.

NOTARJALNA UMOWA PRZYRZECZENIA KUPNA — SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI, ZAWARTA PRZEZ NEGOTIORUM GESTOR'A SPRZEDAWCY — PRZENIESIENIE WŁASNOŚCI NA NABYWCĘ.

Art. 1184 i 1589 K. C.

Notarjalna umowa przyrzeczenia kupna - sprzedaży nieruchomości na obszarze b. Królestwa Kongresowego, zawarta z nabywcą przez negotiorum gestor'a sprzedawcy, znaczy tyle co sprzedaż i przenosi z chwilą ratyfikacji umowy przez sprzedawcę prawo własności sprzedanej nieruchomości na nabywcę ze skutkami aktu od daty jego zawarcia. W razie naruszenia przez sprzedawcę warunków tej umowy nabywca może w myśl art. 1184 K. C. przeciwstawić żądaniu sprzedawcy wykonania umowy tylko żądanie rozwiązania tejże w drodze akcji wzajemnej, nie ma zaś żadnej podstawy do żądania oddalenia powództwa w drodze zwykłej obrony. C. I. 2402/33 z dnia 11—16.IV.1934 r.

RĘKOJMIA ZA WADY RZECZY SPRZEDANEJ.

Art. 1610—1611 K. C. Nap., art. 307 i 323 Kod. Zob. z 1933 r.

Uprawnienia nabywcy rzeczy sprzedanej, wypływające z art. 1610 i 1611 K. C. wygasają, jeżeli nabywca wyraźnie lub milcząco wyraził swą zgodę na przyjęcie rzeczy wydanej przez sprzedawcę, zgodnie zaś z poglądem doktryny i orzecznictwa nabywca traci prawo powoływania się na zły gatunek rzeczy wydanej lub też wady tejże rzeczy i wydania, jeżeli z czynów nabywcy można wysnuć domniemanie przy-

jęcia sprzedaży rzeczy; potwierdzają to również przepisy, zawarte w art. 307 i 323 Kod. Zob. z r. 1933. C. I. 2733/33 z dnia 2.V.1934 r.

WYSOKOŚĆ KARY WADJALNEJ ZASTRZEŻONEJ W UMOWIE.

Art. 6 K. C. pol. i art. 1231 K. C. Nap.

Warunek umowy, przewidujący karę wadjalną w wysokości, równającej się cenie sprzedażnej nieruchomości, nie jest sprzeczny z prawem i dobremi obyczajami, bowiem Kodeks Cywilny nie zawiera ograniczeń co do wysokości kary umownej i jedynie w art. 1231 stanowi, że sąd mocen jest miarkować taką karę, gdy zobowiązanie główne zostało w części wykonane. C. I. 1400/33 z dnia 31.I.1934 r.

NABYCIE PRZEZ KURATORA W DRODZE PRZEDAWNIENIA GRUNTU NIEOBECNEGO.

Art. 36 K. C. pol., 557 i nast. t. X cz. 1 Zw. Pr.

Omyłkowe wskazanie przez sąd przestrzeni ziemi nieobecnego, w zarząd kurateli oddawanej, nie ma znaczenia, majątek bowiem nieobecnego stanowi całość i tylko w stosunku do całości kurator mógł być mianowany, niezależnie od określenia przez sąd ilości ziemi. C. I. 176/33 z dnia 13.III.1934 r.

ALIMENTY DLA DZIECKA ŚLUBNEGO A PIĘCIOLETNIE PRZEDAWNIENIE.

Art. 242 K. C. Król. Pol., art. 2277 K. C. Nap.

Ustanowione artykułem 2277 K. C. pięcioletnie przedawnienie rat pensyj alimentarnych nie uchyla wyrażonej w art. 242 K. C. K. P. zasady ogólnej, iż alimenty powinny być dostarczane tylko w stosunku do potrzeb osób, mających do nich prawo. C. I. 518/34 z dnia 4.V.1934 r.

PRZYWILEJ DLA PODATKÓW SKARBOWYCH I NALEŻNOŚCI MIEJSKICH.

Art. 41 i 67 u. hip. 1818 r.

Prawo pierwszeństwa, wynikające z art. 40, 41 i 67 prawa hipotecznego z 1818 r., przysługuje podatkom skarbowym i należnościom do kas miejskich, choć niewpisanym do ksiąg hipotecznych, na dobrach nieruchomych i na dochodach z tych dóbr przed wszelkiemi, wpisanemi do ksiąg hipotecznych wierzytelnościami, bez względu na to, czy cesja dochodów na rzecz wierzyciela hipotecznego sporządzona została w dobrej czy w złej wierze i czy cesja nastąpiła przed nałożeniem czy po nałożeniu sekwestru na dochody. C. I. 2658/33 z dnia 2.V.1934 r.

TRYB ROZPOZNANIA SPORU O WŁASNOŚĆ, ZGŁOSZONEGO PO ORZECZENIU PREKLUZJI.

Art. 154 u. hip. 1818 r.

Osoba, roszcząca prawo własności do nieruchomości, uregulowanej hipotecznie na rzecz innej osoby, nie może zaskarżać w trybie apelacji decyzji wydziału hipotecznego, nakazującej ujawnienie właściciela nieruchomości, o ile roszczeń swoich nie zgłosiła w hipotece przed wyrzeczeniem prekluzji. C. I. 2645/33 z dnia 24.V.1934 r.

RES IUDICATA, A UKŁAD POJEDNAWCZY CO DO ALIMENTÓW DLA ŻONY.

Art. 106 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Pomimo wyrzeczonego przez sąd umorzenia sprawy o alimenty na wniosek stron, wywołany dojściem ich do porozumienia w kwestji będących przedmiotem powództwa alimentów, strona, w razie późniejszej zmiany warunków materjalnych swoich lub strony przeciwnej, może wystąpić przed sądem o uzupełnienie otrzymanych na zasadzie powyższego porozumienia alimentów i zasądzenie jej z tego tytułu pewnej sumy miesięcznej. C. I. 1111/33 z dnia 18.IV.1934 r.

FORMA AKTU WYDZIELENIA.

Art. 1000 t. X cz. 1 Zw. Pr. i art. 66 ust. not.

Art. 1000 t. X cz. 1 Zw. Pr. odsyłający w kwestji formy aktu wydzielenia do ustawy notarjalnej, bynajmniej nie jest równoznaczny z ustaleniem obowiązkowej dla tych aktów formy uroczystej, wskazuje jedynie na konieczność zachowania form, w ustawie rzeczonej przewidzianych, a zatem wydzielenie dzieci winno być dokonywane aktami pisemnemi, gdyż tylko o tych jest mowa w ustawie notarjalnej, co zaś do formy ich prywatnej lub uroczystej, to kwestja ta uzależniona jest od tego, czy przedmiotem wydzielenia jest majątek ruchomy czy też nieruchomość. C. I. 855/33 z dnia 8.V.1934 r.

OŚWIADCZENIE WIERZYCIELA O ZATRZYMANIU NA WŁASNOŚĆ MAJĄTKU PODDANEGO LICYTACJI.

Art. 1175 U. P. C., art. 1509 t. X cz. 1 Zw. Pr. i art. 1164—1165 U. P. C.

Wierzyciel z aktu zastawu, wskutek samego złożenia przez niego do sądu oświadczenia, iż wobec niedojścia do skutku drugiej licytacji majątek zatrzymuje na wła-

sność zgodnie z art. 1175 U. P. C., które to oświadczenie należy przyrównać pod względem jego znaczenia do nabycia nieruchomości na licytacji, nie staje się jeszcze właścicielem wystawionego na sprzedaż majątku dłużnika. C. I. 1644/33 z dnia 1.V.1934 r.

UZASADNIENIE WYROKU — OBOWIĄZEK STRONY APELUJĄCEJ ŻĄDANIA UZASADNIENIA W TERMINIE WŁAŚCIWYM.

Art. 350, 393 § 2, 418 K. P. C.

Z wyjątkiem przypadków doręczania wyroku z urzędu, unormowanych art. 354 § 1 i art. 368 § 2 K. P. C., strona, zamierzająca wnieść apelację, winna we właściwym terminie zażądać sporządzenia wyroku z uzasadnieniem i to bez względu na to, czy sąd uzasadnienie to sporządził z urzędu — bez wniosku strony. C. I. 1744/33 z dnia 19.IV.1934 r.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDÓW ZE WZGLĘDU NA WARTOŚĆ PRZEDMIOTU SPORU.

Art. 418 K. P. C.

Jeżeli wytoczono powództwo w sądzie grodzkim w sprawie, która ze względu na wartość przedmiotu sporu należy do właściwości sądu okręgowego, a sąd w trybie art. 213 K. P. C. pozwu nie odrzucił, strona może podnieść zarzut niewłaściwości tylko w terminie, przewidzianym w art. 235 K. P. C.; jeżeli tego nie uczyniła, późniejsze podniesienie tego zarzutu nie odnosi skutku, postępowanie zaś nie może być uznane za nieważne. C. I. 2550/33 z dnia 16.II.1934 r.

NALEŻNOŚCI KOMUNALNE — TRYB ŚCIĄGANIA OD OSÓB TRZECICH W WYPADKU SEKWESTRU.

Art. 34 postanowienia Rady Admin. Królestwa Polskiego z 31.VII. 1857. Art. 76 ustawy z 11.VIII. 1923 o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych (D. U. poz. 747).

Art. 34 postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 31.VII. 1857 r. o ściąganiu należności skarbowych miejskich, na mocy którego lokatorzy, którym sekwestrator zapowiedzenie doręczy, uważani są za zawierających umowę wprost z władzą administracyjną i ulegają skutkom egzekucji administracyjnej, przestał obowiązywać. C. I. 2538/33 z dnia 14.III.1934 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ OSÓB, DZIAŁAJĄCYCH IMIENIEM SPÓŁKI PRZED JEJ ZAREJESTROWANIEM.

Art. 11 dekr. o rej. handl. z 7 lutego 1919 r. (D. U. poz. 164).

Okoliczność, iż spółka następnie zaakceptowała tranzakcję, zawartą jej imieniem przed jej zarejestrowaniem, nie zwalnia od odpowiedzialności osób, które jej imieniem działały, wszakże ze zbadania okoliczności sprawy i woli stron wynikać może, iż od odpowiedzialności osoby te zwolnione zostały. C. I. 1338/33 z dnia 29.III.1934 r.

UPRAWNIENIA PEŁNOMOCNIKA.

Art. 45 dekretu o rej. handl. z 7 lutego 1919 r.

Pełnomocnik nieletnich, upoważniony uchwałą rady familijnej w myśl art. 45 dekretu o rejestrze handlowym z 7 lutego 1919 (Dz. U. Nr. 14 poz. 164) do całkowitego, samodzielnego zarządzania w imieniu nieletnich ich przedsiębiorstwem handlowem, ma uprawnienia szersze od prokurenta. C. I. 1075/33 z dnia 23.III.—13.IV.1934 r.

POJĘCIE CHAŁUPNIKA.

Art. 6 ustawy z 19.V. 1920 o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (D. U. poz. 272).

Za chałupnika w rozumieniu art. 6 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dn. 19.V.1920 r. należy uważać takiego pracownika, którego praca dla pośrednika, majstra lub kupca stanowi główną podstawę utrzymania. C. I. 2731/33 z dnia 28.III.1934 r.

UGODA SCALENIOWA A SPOSÓB JEJ WYKONANIA W ZWIĄZKU Z ART. 1364 U. P. C.

Obwieszczenie Ministra Reform Rolnych z dnia 29.IX. 1927 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 31.VII. 1923 roku o scalaniu gruntów (art. 9 Dz. U. Nr. 93/1927 poz. 833) i art. 1364 K. P. C.

1. Art. 1364 U. P. C. należy tłumaczyć w ten sposób, że o ile ugoda nie zostaje wykonana i strona zmuszona jest żądać jej zrealizowania w drodze powództwa, na treść ugody rozciąga się powaga rzeczy osądzonej, zwalniająca stronę od składania jakichkolwiek dowodów.

2. Ugoda scaleniowa, zatwierdzona w następstwie przez urząd ziemski, nie uprawnia sądu do wydania tytułu wykonawczego i nie ulega wykonaniu w sposób, przewi-

dziany w U. P. C. dla wyroków sądowych, lecz upoważnia stronę do wytoczenia przed sądem powództwa w przedmiocie jej wykonania. C. I. 2917/33 z dnia 17.V.1934 r.

ZAKAZ POTRĄCANIA WZAJEMNYCH PRETENSYJ CZŁONKÓW TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH.

Art. 11 rozp. Prez. Rzplitej z 26 stycznia 1928 r. (Dz. U. poz. 64).

Ustanowiony w art. 11 rozp. Prez. Rzplitej z 26 stycznia 1928 o kontroli ubezpieczeń (Dz. U. poz. 64) zakaz potrącania pretensyj członków towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych z ich świadczeniami na rzecz towarzystwa jest bezwzględny i odnosi się do wszelkich możliwych żądań potrąceń w związku ze świadczeniami członków towarzystwa, ma więc zastosowanie także w przypadku upadłości towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych. C. I. 62/34 z dnia 27.IV—11.V.1934 r.

LIKWIDACJA MIENIA B. ROS. OSÓB PRAWNYCH — SKUTKI NIEZACHOWANIA TERMINU WYZNACZONEGO PRZEZ KOMITET DO UZUPEŁNIENIA.

Art. 10 obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 4.IV. 1933 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych (Dz. U. Nr. 34/1933 poz. 293).

Niezachowanie terminu wyznaczonego przez Komitet Likwidacyjny do uzupełnienia dowodów powoduje uznanie zgłoszonego roszczenia za wygasłe w stosunku do mienia osoby prawnej, z czego wynika, że termin ten jest prekluzyjny i w postępowaniu sądowem restytuowany być nie może. C. I. 2956/33 z dnia 17.V.1934 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 26 K. K. Możność orzeczenia wyższego wymiaru kary podżegaczowi i pomocnikowi niż sprawcy przestępstwa.

Ani Ustawa Karna Skarbowa, ani K. K. nie zawierają żadnych postanowień, któreby nakazywały wymierzać pomocnikowi lub podżegaczowi niższą karę, niż przewidziana dla głównego sprawcy, przeciwnie, — obie te ustawy stoją na stanowisku indywidualizacji winy i odpowiedzialności każdego za własny zamiar przestępny, traktując pomocnictwo i podżeganie nie jako akcesoryjne, lecz samodzielne przestępstwa. Dlatego też orzeczenie wyższego wymiaru kary pomocnikowi lub podżegaczowi zależy od uznania sądu z uwagi na stopień napięcia ich przestępnej woli (4.X.34 Nr. 2 K. 958/34).

Art. 126 K. K. Urzędnik wydziału bezpieczeństwa jako biegły w procesie karnym.

Z zestawienia § 2 i 1 art. 126 K. P. K. wynika, że powody, osłabiające zaufanie do biegłego, muszą być natury osobistej, wywołanej zwłaszcza osobistem zainteresowaniem biegłego w wyniku sprawy. Nie należy wyłączać urzędnika od występowania w charakterze biegłego na tej jedynie podstawie, że Urząd, w którego skład wchodzi, jest powołany do strzeżenia unormowanych ustawami interesów Państwa w powierzonym sobie zakresie. Urzędnik wydziału bezpieczeństwa może być badany w toczącym się procesie w charakterze świadka - biegłego, gdyż charakter jego, jako urzędnika, nie wskazuje na osobiste zainteresowanie w wyniku sprawy, a więc nie uzasadnia wyłączenia z art. 126 K. K. (26.IX.34 Nr. 3 K. 972/34).

Art. 127 K. K. Zniewaga władzy, a poszczególnych urzędników. Niedopuszczalność dowodu prawdy.

1) Przy ustaleniu objęcia zamiarem sprawcy znieważenia władzy — drogą pomówienia o nadużycia, bezprawia lub niewłaściwość postępowania poszczególnych urzędników, — czyn przestępny należy kwalifikować z art. 127 K. K. 2) Zgodnie z zasadą K. K. — nadużyć, bezprawia lub niewłaściwości postępowania dopuścić się może tylko pewna osoba fizyczna, prywatna lub urzędowa, lecz nie władza lub urząd. 3) Dowód prawdy na treść zniewagi władzy i urzędów (art 127 K. K.) jest niedopuszczalny. 4) Dowód prawdy przy zniewadze jest przewidziany jedynie i wyłącznie w przypadkach art. 255 K. K., t. zn. w stosunku do pewnych osób indywidualnych ewentualnie więc także w stosunku do poszczególnych urzędników (6.XI.34. Nr. 3 K. 1140/34).

Art. 134 K. K. Skłanianie sędziego do naruszenia obowiązku służbowego.

Obietnica korzyści (art. 134 K. K.) uczyniona w tym celu, by wpłynąć na swobodną decyzję sędziego (w zakresie jego uprawnień) w kierunku korzystnym dla obiecującego — wypełnia działanie karalne, polegające na skłanianiu sędziego do naruszenia jego obowiązku urzędowego i podpada pod przepis art. 134 K. K. — Zna-

miona przestępstwa z art. 134 K. K. pozostaną wypełnione nawet w razie stwierdzenia, że sędzia doszedłby bez postronnego wpływu do decyzji korzystnej dla ofiarującego korzyść (art. 134 K. K.), jeżeli ofiarujący z możliwością innej decyzji się liczył (27.IX.34 Nr. 1 K. 584/34).

Art. 138 K. K. Przedmiot ochrony z art. 138 K. K. i niezbędność rozważenia okoliczności ustalających zamiar sprawcy.

Nie każde fizyczne usunięcie lub uszkodzenie przedmiotu podpadnie pod sankcję art. 138 K. K., lecz tylko takie, które ujawni właściwość bezprawnego i umyślnego (w znaczeniu § 1 art. 14 K. K.) zamachu na swobodę rozporządzania przez władzę przedmiotem questionis drogą uszkodzenia przedmiotu lub jego usunięcia (z dn. 30.X. 34. Nr. 3 K. 983/34).

Art. 141 K. K. Warunek niekaralności fałszywego zeznania przez nieuprzedzenie o prawie odmowy zeznań.

Warunkiem niekaralności fałszywych zeznań jest według art. 141 K. K. brak pouczenia o prawie odmowy zeznań w związku z ustaleniem obawy, o której mowa w tym artykule (Zasada prawna z d. 18.XI.33. Nr. 3 K. 543/33).

Art. 175 i nast. K. K. Złote ruble carskie jako pieniądz w rozumieniu ustawy karnej.

Złote ruble rosyjskie są pieniędzmi w rozumieniu ustawy karnej. — Cechą pieniądza jest jego znaczenie w obiegu gospodarczym, jako przedstawiciela pewnej wartości. Złote ruble b. cesarstwa rosyjskiego mają znaczenie w obiegu gospodarczym, reprezentując pewną wartość, czego wyrazem jest notowanie ich na giełdzie pieniężnej i dają możność uiszczenia niemi zaciągniętych w rublach zobowiązań oraz możność stanowienia przez złote ruble carskie przedmiotu tranzakcyj bankierskich (9.X.34 Nr. 2 K. 892/34).

Art. 235 K. K. „Zagrożenie życiu" w rozumieniu przepisów o uszkodzeniach cielesnych przy kwalifikacji prawnej.

Spowodowanie czynem stanu „zagrożenia życiu" może być kwalifikowane, zależnie od okoliczności z art. 235 — 7 K. K. Art. 237 K. K. przy istnieniu stanu zagrożenia życiu należy stosować w razie chwilowego tylko zagrożenia życiu, przy stanach chorobowych, spowodowanych czynem sprawcy nie dłuższych od dni 20. Pod art. 236 K. K. kwalifikują się stany chwilowego tylko zagrożenia życiu, pod warunkiem dłuższego niż 20 dni naruszenia funkcji narządu ciała. — Z art. 235 K. K. w razie spowodowania choroby zagrażającej życiu należy kwalifikować takie zagrożenie życiu, któremu brak cech chwilowości, czyli natychmiast nie dających się usunąć, czy to przez dokonany zabieg, czy też na skutek zwalczenia własnemi siłami organizmu. (16.X.34 Nr. 1 K. 765/34).

Art. 262 K. K. Czy dopuszczenie do sprzedaży z licytacji rzeczy wynajętej, bez uprzedniego zawiadomienia właściciela tej rzeczy o grożącej licytacji, stanowi przestępstwo z art. 262 K. K.

Dopuszczenie do sprzedaży z licytacji rzeczy wynajętej bez uprzedniego zawiadomienia właściciela tej rzeczy o grożącej licytacji z wyraźną złą wolą, świadczaca o chęci traktowania tej rzeczy. jako własnej — stanowi przestępstwo z art. 262 K.K. (Zasada prawna z d. 1.XII.34 Nr. 1 K. 617/34).

Art. 270 K. K. w zw. z art. 2 prawa łowieckiego (D. U. poz. 934/27). Usiłowanie karalnego polowania.

Jak wynika ze szczegółowego określenia pojecia polowania przytoczonego w tekście art. 2 prawa łowieckiego (D. U. poz. 934/27) chodzenie ze strzelbą po cudzem terytorjum nie jest jeszcze czynem występnym dokonanym, przewidzianym w art. 270 K. K., będzie jednak usiłowaniem bezprawnego polowania na cudzym gruncie. Ponieważ w myśl ust. 2 art. 2 cyt. prawa łowieckiego polowanie odbywa się wyłącznie na gruncie *nieogrodzonym* — czynności wchodzące w pojęcie polowania (ust. 1 art. 2 cyt. rozp.) w razie ich bezprawności podpadna pod przestępstwo kradzieży, o ile dokonywane będą na gruncie ogrodzonym. (8.X.34 Nr. 2 K. 942/34).

Art. 20 Pr. o Wykr. „Samowola i złośliwość" skierowane do osoby poza urzędem inst. użytecz. publicz.

Z tekstu art. 20 pr. o wykr. nie wynika, aby „złośliwość lub swawola" musiały być koniecznie bezpośrednio skierowane przeciw władzy lub urzędowi, gdyż wyrażenie „ze złośliwości lub swawoli" wskazuje tylko na pobudkę czynu, na jego podłoże psychiczne, nie zaś osobę, przeciwko której złośliwość i swawola były skierowane. Działanie sprawcy, wprowadzające w błąd władzę lub instytucję użyteczności publicznej, wynikającej z pobudki „złośliwości lub swawoli", skierowanej bezpośrednio do osoby prywatnej postronnej, a nie do wymienionych wyżej instytucyj — podpada także pod art. 20 pr. o wykr. Zawezwanie więc bez potrzeby straży ogniowej w ce-

lu przerażenia właściciela domu stanowi czyn z art. 20 pr. o wykr. (27.IX.34 Nr. 1 K. 563/34).

Art. 26 Pr. o Wykr. Sutanna czarna jest strojem przynależnym tylko duchownym rzym.-katolickim.

Noszenie szaty identycznej lub niemal identycznej z szatami duchownych wyznania rzym.-katolickiego może wprowadzić w błąd społeczeństwo co do przynależności osób ubranych w takie szaty — do duchowieństwa rzymsko-katolickiego, a przeto podpada pod sankcję art. 26 pr. o wykr., który, jak wynika z komentarza ustawodawczego (Kom. Kod. t. V, zesz. 1, str. 54), ma na celu ustrzeżenie innych osób od wprowadzenia ich w błąd przez sprawcę co do jego stanowiska i tytułów, mogącego pociągnąć konsekwencje szkodliwe, które mogłyby wyniknąć na tle mylnie skierowanego zaufania. Z mocy art. IV Konkordatu (D. U. poz. 501/25) prawo noszenia sukni duchownych rzymsko-katolickich jest wyłącznym przywilejem tylko tych duchownych, — co jest ściśle na terenie Polski przestrzegane. (21.IX.34 Nr. 1 K. 531/34).

Art. 2 K. P. K. Modyfikacja stanu faktycznego wykraczająca poza ramy aktu oskarżenia.

Jedność czynu zarzuconego i przypisanego oskarżonemu zachodzi zawsze, gdy sąd wyrokujący nie opuścił platformy tego samego zdarzenia faktycznego, będącego podstawą oskarżenia ze strony oskarżyciela i tej jedności nie narusza fakt, że w wyniku przewodu pewne okoliczności tego faktycznego zdarzenia przedstawiają się odmiennie, niż były wskazane w akcie oskarżenia, bądź ujawnią się inne, których akt oskarżenia nie zawierał, choćby te okoliczności uzasadniały inną kwalifikację prawną czynu, niż pierwotnie w akcie oskarżenia przewidywaną. Modyfikacje stanu faktycznego, wynikające z ustaleń przewodu sądowego, nie mogą wykraczać poza granice okoliczności indywidualizujących zdarzenie historyczne, przedstawione w oskarżeniu, i wyróżniających je od innych zdarzeń choćby analogicznych i zgodnych co do czasu. *Np.* oskarżenie o podżeganie osoby imiennie oznaczonej w akcie oskarżenia do pisania listów o treści karalnej — a następnie (wobec uniewinnienia tej osoby) skazanie tegoż oskarżonego za podżeganie innej nieokreślonej osoby, — jest przekroczeniem ram oskarżenia. (3.IX. 34 Nr. 2 K. 789/34).

Art. 296 K. P. K. Pojęcie negatywności zeznań świadków.

Niemożność udowodnienia negatywnych oświadczeń wynika nie z ich negatywnej formy, lecz z ich nieokreśloności zgodnie z dawną zasadą: „si negativa indefinita probari non possunt, id non inde est quia negativa, sed quia indefinita", oraz zasadom nowoczesnej logiki („wnioskowanie bezpośrednie przez obwersję"). Uzasadnienie sądu oddalenia wniosku o wezwanie świadków, mających stwierdzić „okoliczności negatywne", będze zasadne tylko wtedy, jeżeli podstawę oddalenia stanowi nieokreśloność zapowiedzianych zeznań, a nie ich li-tylko negatywność formalna, mogąca zawierać implicite oświadczenia pozytywne.

Przykład: 1) nieokreśloności: świadek ma stwierdzić ogólnie niewinność oskarżonego, lub nieodwiedzenie danej części miasta przez całe jego życie; 2) negatywności (pozornej): świadek ma ustalić niewinność oskarżonego przez stwierdzenie jego innobytności ze wskazaniem określonego czasu i miejsca (5.XI.34. Nr. 2 K. 1144/34).

Art. 491 K. P. K. Skład jednoosobowy sądu apelacyjnego w razie wyroku uniewinniającego.

Do interpretacji art. 491 K. P. K. nie można stosować zasady „a contrario" ze względu na możność zaaplikowania jej raz do pojęcia „kary„ a drugi raz do pojęcia „wymiaru", co prowadziłoby do całkowicie rozbieżnych rozstrzygnięć. Za podstawę do słusznej interpretacji cytowanego artykułu należy przyjąć zasadę „a maiore ad minus" jako dającą jedyne rozstrzygnięcie sprowadzające się do tego, że w wypadku wydania przez sąd okręgowy wyroku uniewinniającego — sąd apelacyjny rozstrzyga wśród warunków przewidzianych w art. 491 K. P. K. jednoosobowo. (17.X.34 Nr. 3 K. 816/34).

Art. 493 K. P. K. Dowód nowy.

Sąd odwoławczy wówczas tylko obowiązany jest dopuścić dowód nowy, o ile takowy nie był znany stronie przed wydaniem zaskarżonego wyroku; natomiast okoliczność, że pewien dowód niepowołany przed sądem I-ej instancji nabrał znaczenia (w przekonaniu strony) dopiero w wyniku dokonanej przez sąd I-ej instancji oceny materjału dowodowego, jest obojętną dla kwestji „nowości" dowodu w rozumieniu art. 493 K. P. K. i za cechę nowości uznana być nie może. (22.X.34 Nr. 2 K. 1180/34).

Art. 495 i 496 K. P. K. w zestawieniu z art. 301 § 2 K. P. K. Uznanie stawiennictwa za obowiązkowe w sądach odwoławczych.

Postanowienie § 2 art. 301 K. P. K. dotyczy wyłącznie stawiennictwa oskarżonego na rozprawie głównej przed sądem 1-ej instancji i nie może być analogicznie stosowane do rozprawy apelacyjnej wobec treści szczególnych przepisów art. 495

i 496 K. P. K., które stanowią, że w sądzie odwoławczym podział na stawiennictwo obowiązkowe i nieobowiązkowe (art. 301 K. P. K.) nie ma znaczenia, a uznanie stawiennictwa za obowiązkowe należy wyłącznie do sądu odwoławczego, z wyjątkiem określonym w § 2 art. 495 K. P. K. (przebywanie oskarżonego w areszcie). (2.X.34 Nr. 3 K. 1014/34).

Art. 506 w zw. z art. 89 K. P. K. Brak obowiązku ustawowego prezesa sądu do wyznaczenia innego obrońcy z urzędu.

Nie stanowi przyczyny do przywrócenia terminu celem wniesienia wywodu kasacyjnego niewyznaczenie przez prezesa sądu innego adwokata z urzędu w wypadku, gdy uprzednio wyznaczony obrońca wniósł do sądu oświadczenie z wyjaśnieniem, że nie złoży kasacji dla braku podstaw prawnych (art. 510 K. P. K.). Prezes sądu, aczkolwiek może, w okresie przed ujściem terminu zawitego, wyznaczyć w wypadku powyższym innego obrońcę, lecz nie jest do tego żadnym przepisem ustawy obowiązany (5.XI.34, Nr. 3 K. 1213/34).

Art. 546 w związku z art. 500 lit. c. K. P. K. Czynnik zaliczający tymczasowe aresztowanie.

Czynnik powołany do zaliczenia czasu pozbawienia wolności, jaki ubiegł między wyrokiem pierwszej instancji, a wyrokiem drugiej instancji, jest wskazany w art. 546 K. P. K., czyli kwestja wyżej określonego zaliczenia rozstrzyga się w stadjum wykonania kary przez sąd I-ej instancji, który wyrokował w danej sprawie. Przepis art. 500 p. c. K. P. K. jest w zestawieniu z art. 546 K .P. K. tylko przepisem interpretacyjnym, a nie konstytucyjnym, nie daje więc podstawy do argumentowania a contrario, że w innych wypadkach niż przewidzianych w art. 500 p. c. K. P. K. sąd odwoławczy może zaliczyć tymczasowe aresztowanie, ani nie stoi w sprzeczności z art. 546 K. P. K. ani go nie uchyla. Przepis art 500. p. c. K. P. K. w swej treści oznacza tylko, iż sąd odwoławczy nie może łagodzić kary pod formą zaliczenia tymczasowego zaaresztowania w warunkach art. 500 p. c. K. P. K. (17.X.34 Nr. 3 K. 1151/34).

Art. 24 U. S. P. Sędzia grodzki może wchodzić zastępczo do Trybunału Sądu Przysięgłych.

Art. 24 U. S. P., który określa tylko ogólne elementy składowe sądu przysięgłych, pozostawiając innym przepisom (art. 25 i in.) określenie szczegółowe osób wchodzić mających do trybunału i ławy przysięgłych — nie stoi na przeszkodzie do zastosowania art. 23 U. S. P., który określa skład sądu okręgowego do wszystkich spraw, należących do właściwości sądów okręgowych, z wyjątkiem wymienionych w art. 21 i 22 U. S. P., a przeto, w myśl § 2 art. 23 U. S. P., do składu Trybunału Sądu Przysięgłych może być powołany zastępczo sędzia grodzki. (24.IX.34 Nr. 3 K. 992/34).

Art. 114 U. K. S. Przykłady loteryj obliczonych na zysk bezpośredni i na zysk pośredni.

Typowym przykładem loterji, obliczonej na zysk bezpośredni, jest loterja, której losy nie posiadają same w sobie żadnej wartości i nie przynoszą żadnej bezpośredniej korzyści a tylko dają prawo do udziału w losowaniu, powodując dla nabywcy losu, na który nie padła żadna wygrana, tylko stratę, wyrażającą się w cenie losu. Typowym przykładem loterji, mającej na celu pośredni zysk, jest przedsiębiorstwo, zapewniające nabywcom pewnej ilości przedmiotów, posiadających wartość ekonomiczną (po normalnej nawet cenie), prawo udziału w losowaniu pewnej premji. W tym wypadku kalkulacja przedsiębiorcy polega na tem, że nadzieja wygrania premji zachęci tak wielu nabywców wyżej określonych przedmiotów, iż zwiększony tą drogą obrót po potrąceniu wydatku na premję da w rezultacie czysty dochód. (26.X.34 Nr. 3 K. 1321/34).

Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego

TEZY I ZASADY PRAWNE.

W sprawie *służby wojskowej:* Byli obywatele byłego Imperjum Rosyjskiego, należący do „innych kategoryj", o których mowa w p. 1 art. VI. Traktatu Ryskiego (D. U. R. P. Nr. 49 poz. 300 i 301 z r. 1921), nabyli w dniu 30 kwietnia 1921 r. z mocy samego prawa obywatelstwo Sowieckiej Rosji względnie Ukrainy. (5/I 1934 r. L. rej. 3074/31).

W przedmiocie *wymiaru zaopatrzenia emerytalnego.*

1. W przedmiocie wymiaru emerytury normy uposażenia duchowieństwa, podane w Konkordacie, zawartym ze Stolicą Apostolską (Dz. U. poz. 501 z 1925 r.), mogą dotyczyć tylko osób duchownych, które przeszły w stan spoczynku w czasie jego mocy obowiązującej". (20/III 1934 r. L. rej. 4690/31).

2. Funkcjonarjusz kolejowy w b. zaborze austrjackim, wydalony ze służby w trybie § 120 austr. ord. służb. dla kolejowców wskutek prawomocnego zasądzenia przez Sąd Karny, a któremu następnie orzeczona w wyroku kara została darowana z mocy ustawy z dnia 10 czerwca 1926 r. (poz. 354 Dz. Ust.), — odzyskuje prawo do uposażenia emerytalnego od chwili prawomocnego darowania kary". (24/IX 1934 r. L. rej. 2609/32).

W sprawie ze skargi na orzeczenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 7 lutego 1931 r. i z dn. 2 kwietnia 1931 r. w przedmiocie *wymiaru uposażenia.* N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenia jako niezgodne z ustawą i uchwalił tezę:

Z chwilą wejścia w życie prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. poz. 93 r. 1928) dotychczasowi sędziowie śledczy stali się sędziami sądu okręgowego w rozumieniu art. 2 ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów z dn. 5 grudnia 1923 r. (Dz. U. poz. 1107). (29/V 1934 r. L. rej. 2986/31 i 4745/31).

W przedmiocie dodatkowej akcyzowej opłaty patentowej.

Podwyższenie przez drugą instancję w postępowaniu odwoławczem opłaty patentowej (akcyzowej) stanowi istotną wadliwość postępowania, polegającą na pozbawieniu strony jednej instancji. (19/IX 1934 r. L. rej. 10816/31).

W sprawie *odmowy zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości.*

Kwalifikacje rolnicze małżonka czy też innego członka rodziny nabywcy nie mogą zastąpić braku odpowiednich kwalifikacyj samego nabywcy, przewidzianych w poz. 2 § 3 obwieszczenia Niemieckiej Rady Związkowej z 15 marca 1919 r. (Dz. Ust. Rzeszy Nr. 36). (24/IX 1934 r. L. rej. 9433/31).

W sprawie *ubezpieczenia udziałowców spółki na wypadek bezrobocia.*

Okoliczność, że członek spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pracuje na podstawie jej statutu na jej rzecz, sama przez się nie wyklucza dopuszczalności uznania tej pracy za podstawę obowiązku ubezpieczenia w myśl ustawy z 18 lipca 1924 r. (Dz. U. poz. 650). (25/IX 1934 r. L. rej. 10386/32).

W sprawie *obowiązku ubezpieczenia pracowników spółdzielni, jako pracowników umysłowych.*

Okoliczność, że członek spółdzielni pracuje na podstawie jej statutu na jej rzecz, sama przez się nie wyklucza dopuszczalności uznania tej pracy za podstawę obowiązku ubezpieczenia w myśl rozporządzenia p. Prezydenta R. P. z 24 listopada 1927 r. (poz. 911 Dz. Ust.). (25/IX 1934 r. L. rej. 8214/32).

W przedmiocie *wymiaru podatku dochodowego.*

1. Pod użyte w art. 1 p. 2 a ustawy o podatku dochodowym wyrażenie: „wierzytelności zahipotekowane na nieruchomościach" podpadają również wierzytelności, zabezpieczone kaucją hipoteczną na nieruchomościach, położonych na obszarze b. zaboru rosyjskiego. (27/IX 1934 r. L. rej. 1147/31).

Wpisanie prokury, udzielonej na zasadzie przepisów niem. kodeksu handlowego tylko do rejestru centrali, a nie także do rejestru oddziałów płatniczki, nie odbiera jej kwalifikacji upełnomocnienia do prowadzenia całego przedsiębiorstwa z art. 21 ust. 3 ustawy o podatku dochodowym (Dz. Ust. poz. 411/25). (10/X 1934 r. L. rej. 7819/32).

Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 1134, 1184 K. C. Nap., art. 450 i 550 fr. Kod. Handl. (por. art. 386 — 387 Kod. Zob., art. 51, 203, 207 prawa upadłościowego z 1934 r. i art. XI § 2 przep. wprow. prawo upadł).

Upadłość lokatora nie jest sama przez się przyczyną rozwiązania umowy najmu nieruchomości, w której ten lokator prowadził swoje przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe. Wobec tego umowa zawarta między kupcem, będącym wówczas jeszcze in bonis, a wypuszczającym w najem, pozostaje w mocy aż do terminu w niej przewidzianego, o ile nie została ona rozwiązana przez wypuszczającego w najem stosownie do przepisów prawa powszechnego albo w drodze porozumienia między najmodawcą a syndykiem. Jeżeli więc ten najem trwa nadal, a syndyk nie zaciągnął — w warunkach przewidzianych w art. 450 Kod. Handl. — nowego zobowiązania w imieniu i na rachunek masy, to wypuszczający w najem ma tylko prawa wierzyciela upadłego z tytułu komornego, narosłego po upadłości lokatora, przyczem co do części komornego, nieobjętej przywilejem z art. 550 K. Handl., jest uprawniony tylko do stosunkowego zaspokojenia swej należności. Milczenie syndyka w kwestji dalszego trwania umowy najmu jak również opóźnienie przezeń opróżnienia wynajętych pomieszczeń nie stwarzają zobowiązania ze strony syndyka zapłaty komornego, narosłego po upad-

łości, zwłaszcza jeśli zostało ustalone, że nie miał on nigdy takiego zamiaru i że ponadto masa upadłości nie wzbogaciła się z powodu zajmowania wynajętych pomieszczeń (w przypadku przedsiębiorstwo upadłego było pozbawione wszelkiej wartości, a jego obroty ustały zupełnie po ogłoszeniu upadłości).

Wyrok Izby Cywilnej Sądu Kasacyjnego z dnia 1 sierpnia 1933 roku.

Art. 724, 1382 K. C. Nap.; Art. 1, 3, 67 fr. proc. karn.

Gdy po wszczęciu sprawy karnej o nieostrożne uszkodzenie ciała Sąd karny (trybunał poprawczy), uznawszy odpowiedzialność oskarżonego i skazawszy go na areszt, odroczył rozstrzygnięcie roszczeń poszkodowanego — powoda cywilnego — i nakazał ekspertyzę lekarską w celu określenia rozmiaru zrządzonego temuż uszkodzenia, powód zaś cywilny zmarł p r z e d rozstrzygnięciem jego roszczeń (w dniu złożenia opinji przez biegłych lekarzy), spadkobiercy powoda cywilnego są uprawnieni do żądania przed tym samym trybunałem zwrotu kosztów kuracji zmarłego jak również wynagrodzenia uszczerbku, poniesionego przezeń przed śmiercią. Nie są oni jednak uprawnieni do jednoczesnego żądania (przed tymże trybunałem) wynagrodzenia również i szkody o s o b i ś c i e p r z e z n i c h wskutek śmierci powoda cywilnego poniesionej, a wynikłej po wyroku skazującym, trybunał bowiem poprawczy nie jest kompetentny do rozpoznania roszczenia cywilnego, wniesionego po wyroku orzekającym o winie oskarżonego.

Wyrok trybunału poprawczego w Thonon — Les-Bains z dnia 5 stycznia 1933 roku.

Art. 1134, 1382 K. C. Nap.

Klauzula polisy ubezpieczeniowej, zastrzegająca dla ubezpieczającego istotne kierownictwo — acz pod nazwiskiem ubezpieczonego — wszelkich procesów między ubezpieczonym a osobami trzeciemi (angażujących materjalnie towarzystwo ubezpieczeń) jest ustanowiona w y ł ą c z n i e w i n t e r e s i e towarzystwa ubezpieczeniowego. Zakładając apelację — bez wyraźnej i formalnej zgody ubezpieczonego — od wyroku sądu cywilnego, zasądzającego od ubezpieczonego na rzecz następców prawnych jego pracownika, zmarłego wskutek wypadku przy pracy, odszkodowanie r ó w n e s u m i e p r z e w i d z i a n e j w p o l i s i e, towarzystwo ubezpieczeń działa (adopte une attitude) tylko w swym własnym interesie, (ubezpieczony miał bowiem zapewnione pokrycie na mocy polisy), narażając przytem ubezpieczonego w razie założenia przez stronę przeciwną apelacji „incydentalnej" (l'appel incident — zbliżonej do naszej apelacji wzajemnej), na ryzyko szkody (mogącej polegać na podwyższeniu przez sąd apelacyjny zasądzonego odszkodowania ponad sumę ubezpieczenia). To też jeśli ta szkoda rzeczywiście powstała naskutek zasądzenia przez sąd apelacyjny odszkodowania, przewyższającego sumę ubezpieczenia (w przypadku sąd apelacyjny podwyższył odszkodowanie z 25.000 na 50.000 fr.), to towarzystwo ubezpieczeniowe winno wynagrodzić szkodę, zwracając ubezpieczonemu całą sumę zasądzoną od niego przez sąd apelacyjny (wraz z kosztami procesu za II instancję).

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Algierze z dnia 5 kwietnia 1933 roku.

Art. 1382 K. C. Nap. (por. art. 162 § 3 Kod. Zob. i nieco odmienne orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 1934 r. w spr. C I 1062/33, zamieszczone w urzędowym Zbiorze Orzeczeń z roku 1934, zeszyt VIII, Nr. 520).

Aczkolwiek art. 1382 K. C. Nap. z racji swego ogólnikowego brzmienia dotyczy zarówno szkody materjalnej jak i moralnej, tem niemniej jednak powództwo o szkody i straty moralne winno wynikać ze stosunku uczuciowego (intérêt d'affection), uzasadnionego węzłem pokrewieństwa lub małżeństwa, łączącego poszkodowanego z powodem; nie ma takiego charakteru powództwo konkubiny, wytoczone w związku z wypadkiem śmiertelnym, któremu uległ współkonkubin; — boleść jej ma swe źródło w w o l n y m z w i ą z k u, t. j. w sytuacji faktycznej, w istocie niepewnej, sprzecznej z podstawowemi zasadami organizacji rodziny, opartej na małżeństwie. Konkubina nie może nawet oszacować (faire état) szkody materjalnej, chociażby udowodniła, że zmarły wskutek wypadku konkubin łożył na jej potrzeby, wręczając jej zazwyczaj wszystkie lub część swych zarobków, gdyż wpłaty takie, czysto dobrowolne, mogły stanowić dla konkubiny tylko pewną nadzieję opartą na obietnicach, pewne prawdopodobieństwo (expectative) tego jednak rodzaju, iż rzekoma szkoda, wynikło ze śmierci konkubina, musi być z konieczności uznana za wątpliwą i w konsekwencji nie mogącą uprawniać konkubiny do odszkodowania.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 29 maja 1934 roku.

Tezy powyższe według Recueil périodique et critique Dalloz za r. 1934.

Tomasz Kędzierski.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciele „Młodego Prawnika": Zygmunt Kapitaniak i Jerzy Poznański

JERZY POZNAŃSKI.

NASZE CELE I ZADANIA.

W dniu dzisiejszym zaszedł w życiu młodego pokolenia prawników polskich fakt niezwykłej wagi. Oto po raz pierwszy od chwili powstania Państwa Polskiego aplikanci zawodów prawniczych z całej Rzeczypospolitej Polskiej uzyskali możność informowania starszego społeczeństwa o swych celach i zadaniach. Dotychczas bowiem istniały jedynie kroniki aplikanckie, redagowane przez poszczególne Zrzeszenia miejscowe. Obecnie „Młody Prawnik" jest organem prasowym Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej Polskiej, najwyższej reprezentacji ogółu młodych prawników polskich.

Rozpoczynamy pracę w niezwykle ciężkich warunkach. Kryzys, a stąd daleko idąca pauperyzacja ludności, obniżenie poziomu moralnego i etycznego, upadek dążeń i inspiracyj naukowych wśród sfer inteligencji, a zarazem postępująca w parze z temi zjawiskami nadmierna podaż jednostek z wyższem wykształceniem, zda się, tworzą niewesoły obraz dzisiejszego społeczeństwa. Wśród tego to społeczeństwa młodzi stanowią własną rzeczpospolitą, jaknajbardziej dotkniętą przez owe zjawiska ekonomiczne. Jesteśmy pod wrażeniem sprawozdań złożonych przez kol. Tadeusza Kahla z Krakowa oraz kol. Zwierzyńskiego z Poznania, którzy na ostatniem plenarnem posiedzeniu Rady Naczelnej poinformowali nas, iż asesor sądowy, otrzymujący obecnie nominację na obszarze Sądu Apelacyjnego w Krakowie, ma teoretyczną możność uzyskania etatu dopiero za 5 lat, zaś na terenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu na ogólną liczbę 233 aplikantów sądowych tylko 19 apl. ma etaty; jesteśmy głęboko przejęci referatem kol. Zbigniewa Pelczarskiego ze Lwowa, który na temże posiedzeniu Rady zakomunikował, że na terenie Izby Adwokackiej Lwowskiej na 250 aplik. adwok. jest tylko 53 polaków. Te liczby mówią za siebie. Znajdujemy się, rzec można, w dziwnem położeniu. Mówią nam, że jesteśmy niepotrzebni, że jest nas zadużo, że nic nie umiemy, że nie mamy ideałów i wiele, wiele innych przykrych rzeczy, które słyszymy od chwili ukończenia szkoły średniej. A w rzeczywistości czujemy, że to nieprawda. Nieprawda, że nic nie umiemy; my umiemy tylko tyle, ile nas nauczono. Nie nasza to wina, że wydziały prawne uniwersytetów nie potrafią nauczyć nas czego innego poza suchem przyswajaniem sobie tekstów. Nieprawda, że jest nas zadużo. Wiemy, jak przeciążeni są pracą sędziowie, prokuratorzy, urzędnicy w Ministerstwach; wiemy, ile stanowisk ściśle prawniczych zajmują ludzie z domowem wykształceniem. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że reglamentacja dostępu do sądownictwa i adwokatury jest koniecznością zarówno państwową jak i narodową, ale chcemy jej przeprowadzenia zgodnie z podstawowemi zasadami słuszności i sprawiedliwości. Jednakże protestem, papierowemi uchwałami nic nie zdziałamy. Zwyciężymy wtedy, gdy choć pozbawieni pomocy sami za-

bierzemy się do nauki. Tworzenie seminarjów i kół naukowych, organizacja odczytów, konkursów na prace naukowe, nawiązanie kontaktu z pismami prawniczemi — oto pierwszy etap naszej działalności. Drugi etap to nawiązanie łączności ze starszem społeczeństwem prawniczem. Dzięki życzliwemu stanowisku Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. oraz poparciu Redakcji „Głosu Sądownictwa" została nam droga do tego porozumienia znakomicie ułatwiona.

Przystąpiliśmy do tworzenia „Młodego Prawnika", pomyślanego narazie jako skromny dodatek do „Głosu Sądownictwa" a mającego zadanie informowania starszego pokolenia prawniczego o tem, co i jak się w Zrzeszeniach aplikantów robi. Prace naukowe młodych prawników drukować będziemy w dziale ogólnym „Głosu Sądownictwa" nim przystąpimy do tworzenia własnych wydawnictw.

Stanowimy wielką siłę. Jest nas w tej chwili zrzeszonych w Polsce 2.000. Dwa tysiące przyszłych sędziów, prokuratorów, adwokatów, notarjuszy i referendarzy Prokuratorji. Stanowimy młode pokolenie, które nadchodzi.

Zdajemy sobie doskonale z tego sprawę, że prawnictwo polskie szamoce się dzisiaj wśród niebywałych trudności. Zarówno od wewnątrz, jak i od zewnątrz wpływają na to obce, czasami wrogie czynniki. Lecz wiemy również, iż nie odegraliśmy dotychczas w historji ojczyzny należnej nam roli, i mamy to najgłębsze przekonanie, że nadejdą czasy, gdy podobnie jak we Francji, najpiękniejszy rozdział w dziejach Polski Odrodzonej wypełnią karty zatytułowane: Prawnicy.

KRONIKA

RADA NACZELNA ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ.

Wybrana w dn. 26 maja 1934 r. ub. na XI Zjeździe delegatów w Krakowie *Rada Naczelna* Związku Zrzeszeń ukonstytuowała się na swojem pierwszem posiedzeniu jak następuje: Prezes Rady Naczelnej: kol. Tadeusz Żenczykowski, Vice-Prezesi: kol. Stanisław Ślesicki i Edmund Kornacki, Sekretarz: kol. Jerzy Wielowieyski, Skarbnik: kol. Janina Skoczyńska, Referent naukowy: kol. Zygmunt Kapitaniak, Referent prasowy: kol. Jerzy Poznański, Członkowie: Ewa Rudnicka, Jerzy Bielawski, Franciszek Stemler, Wiryliści-prezesi: kol. kol. Tadeusz Doberski, Andrzej Gaszyński (Warszawa), Ludwik Frendl (Katowice), Tadeusz Kahl (Kraków), Zbigniew Pelczarski, Adam Szmit (Lwów), Eugenjusz Dietrich (Wilno), Tadeusz Żmigrodzki (Lublin), Antoni Rostopowicz (Toruń), Z. Zwierzyński (Poznań).

Zgodnie z zaleceniami statutu Związku Zrzeszeń nowoobrana Rada Naczelna postawiła sobie za cel — wzmożenie tętna pracy naukowej wśród członków poszczególnych Zrzeszeń. Zorganizowanie *I Konkursu naukowego* z tematami prac z dziedziny prawa cywilnego, karnego i handlowego, oraz wyznaczenie nagród pieniężnych o łącznej wysokości 1.500 złotych ma właśnie na względzie zachęcenie młodych prawników, pracujących zazwyczaj w ciężkich warunkach materjalnych, do pogłębienia swych studjów uniwersyteckich. Najbliższy miesiąc wykaże, czy nadzieje Rady Naczelnej zostały spełnione i czy Konkurs naukowy wyda plon spodziewany. Warunki Konkursu zostały podane do wiadomości aplikantom za pośrednictwem wszystkich pism prawniczych, prasy codziennej oraz Polskiego Radja.

Jednocześnie pragnąc zapoznać starsze społeczeństwo z ruchem naukowym aplikantów Rada Naczelna przystępuje do prac zmierzających do wydania w marcu — kwietniu 1935 r. zbiorowego tomu młodej myśli prawniczej opracowanego wyłącznie przez aplikantów członków Zrzeszeń. Prace naukowe umieszczone w powyższem wydawnictwie będą oświetlały te czy inne zagadnienia z teorji prawa z punktu widzenia społecznego oraz będą możliwie powiązane pewną ideą przewodnią. W najbliższym czasie referat naukowy Rady Naczelnej sprecyzuje plan i program tego wydawnictwa, podając warunki uczestniczenia — do wiadomości ogólnej. Nie poprzestając na organizowaniu ruchu naukowego, Rada Naczelna przystąpiła do tworzenia własnego wydawnictwa perjodycznego, tymczasowo ukazującego się jako dodatek do „Głosu Sądownictwa". W międzyczasie referat prasowy Rady stworzył sieć służby informacyjnej Związku w całej Polsce, przez wyznaczenie we wszystkich Zrzeszeniach referentów prasowych, pozostających w ścisłem porozumieniu z referentem prasowym Rady Naczelnej.

Doceniając całkowicie znaczenie pracy społecznej wśród członków Zrzeszeń, Rada Naczelna zwróciła się do poszczególnych Zrzeszeń z wezwaniem o zgłoszenie się zbiorowo lub pojedyńczo do organizacyj społecznych. W pierwszym rzędzie chodzi o ścisłe nawiązanie kontaktu z „Patronatem". Zaznaczyć należy, że apel ten nie minął bez echa, gdyż ostatnio szereg Zrzeszeń przystąpiło do pracy w „Patronacie". Pozatem członkowie Zrzeszeń działają w szeregu innych związków i organizacyj społecznych. Dotychczasowa działalność Związku ograniczała się do pracy wewnątrz kraju. Rada Naczelna przystąpiła obecnie do stworzenia referatu zagranicznego, mającego za zadanie wszczęcie porozumienia z pokrewnemi organizacjami prawniczemi zagranicą i ze stowarzyszeniami młodych prawników — polaków na obczyźnie. Przedewszystkiem nawiązano stosunki z przedstawicielami prawników państw słowiańskich (Czechosłowacji, Bułgarji i Jugosławji). W toku są prace porozumiewawcze z prawnikami Belgji, Rumunji i Niemiec.

Rada Naczelna planuje zorganizowanie wycieczki zagranicznej w roku bież. do jednego z państw Europy Zachodniej.

Wreszcie dąży Rada do przekształcenia dorocznego zjazdu delegatów Zrzeszeń na Kongres Młodych Prawników przez nadanie mu charakteru masowego. XII zjazd wyznaczony na maj 1935 r. (Katowice) będzie prawdopodobnie przeglądem sił młodego społeczeństwa prawniczego i rozpocznie nową erę w dziejach Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

J. P.

ZWIĄZEK ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ.

Związek Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzplitej Polskiej jest organizacją o charakterze korporacyjnym, grupującą ogół polskiej młodzieży prawniczej, odbywającej praktyczne przygotowanie do stanowisk w sądownictwie i adwokaturze. Związek ma na celu reprezentowanie zrzeszonych w Związku aplikantów, koordynację prac poszczególnych Zrzeszeń Aplikantów, utrzymywanie stałego kontaktu pomiędzy temi Zrzeszeniami, pogłębienie myśli naukowej młodych prawników oraz uspołecznienie młodzieży prawniczej pod kątem widzenia przyszłej działalności zawodowej. W skład związku z terenu każdego Sądu Apelacyjnego mogą wchodzić dwa Zrzeszenia: jedno grupujące asesorów, aplikantów sądowych i aplikantów Prokuratorji Generalnej — drugie aplikantów adwokackich i notarjalnych. Obecnie do Związku należy 10 Zrzeszeń: Warszawa (2), Kraków (1), Lwów (2), Katowice (1), Lublin (1), Wilno (1), Poznań (1), Toruń (1). Do czasu zorganizowania w poszczególnych okręgach Sądów Apelacyjnych oddzielnych Zrzeszeń Aplikantów sądowych i adwokackich, pozostają nadal tamże istniejące Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych.

Władzami Związku są: Zjazd Delegatów, Rada Naczelna, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński. *Zjazd delegatów* zbiera się corocznie, za każdym razem w innem mieście będącem siedzibą Sądu Apelacyjnego. Ostatni XI Zjazd odbył się w maju 1934 r. w Krakowie, zaś najbliższy XII Zjazd delegatów zwołany został na maj 1935 r. do Katowic. *Radę Naczelną* wybiera doroczny Zjazd delegatów. Do Rady Naczelnej wchodzi Prezes Rady, imiennie wybrany, 6 członków, 3 zastępców z pośród członków Zrzeszeń Warszawskich, oraz wszyscy prezesi poszczególnych Zrzeszeń jako wiryliści. Kadencja Rady trwa jeden rok. Radę Naczelną stanowi najwyższą reprezentację ogółu aplikantów polskich i kieruje sprawami i działalnością Związku, ma prawo przeprowadzania kontroli Zrzeszeń, zawieszania w prawach członkowskich

poszczególnych Zrzeszeń, oraz rozpatrywania ich sprawozdań. Dla załatwienia ewentualnych spraw spornych między członkami Zrzeszeń — jako instytucją odwoławczą od wyroków miejscowych Sądów Koleżeńskich — Zjazd delegatów wybiera corocznie Sąd Koleżeński w składzie 3 członków i 3 zastępców.

ZRZESZENIE ASESORÓW I APLIKANTÓW SĄDOWYCH W WARSZAWIE.

Zrzeszenie powstało w końcu kwietnia ub. r. Zebranie organizacyjne (dn. 21 kwietnia) otworzył p. prezes Sądu Apelacyjnego Orłowski. Oprócz 90 kol. asesorów i aplikantów z Warszawy na zebranie to przybyło 14 delegatów z Apelacji Warszawskiej, reprezentujących liczbę około 200 osób. Zebrani, rozumiejąc konieczność stworzenia form zrzeszenia młodzieży prawniczej, zamierzającej poświęcić się służbie sądowej, przyjęli inicjatywę komitetu organizacyjnego i jednomyślnie uchwalili powołanie do życia organizacji pod nazwą „Zrzeszenie Asesorów i Apl. Sąd. w Warszawie". Jednocześnie na temże zebraniu został przyjęty zaproponowany przez Komitet Organizacyjny statut oraz wybrano władze Zrzeszenia. Zarząd, przezwyciężając rozliczne trudności a zwłaszcza brak funduszów, już w połowie maja zorganizował stałe dyżury sekretarjatu i innych agend oraz opracował program dalszych prac, który został następnie przedstawiony na zjeździe delegatów Związku Zrzeszeń Aplikantów Zaw. Prawniczych w Krakowie. Już w swem stadjum organizacyjnem Zrzeszenie spotykało się z życzliwą pomocą władz rządowych, samopomocowych i korporacyjnych. Między innemi Zrzeszenie uzyskało prawo korzystania z bibljoteki Ministerstwa Sprawiedliwości i z bibljotek sądowych, korzystało z sali Sądu Apelacyjnego i t. d. Prezydjum Zarządu złożyło szereg wizyt reprezentacyjnych u p. Ministra Sprawiedliwości, p. Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, pp. Prezesów i Prokuratorów Sądów Najwyższego, Apelacyjnego i Okręgowego oraz przedstawicielom Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

Zrzeszenie liczy obecnie 164 członków czynnych, w tem 34 asesorów w samej Warszawie, oprócz tego członkowie kół okręgowych.

Działalność naukowa zajmuje bodaj jedno z najważniejszych zadań Zrzeszenia. Już na Zjeździe delegatów w Krakowie przedstawiciel Zrzeszenia wygłosił referat p. t. „Nowoczesne kierunki w prawie karnem". Właściwa jednak działalność na tem polu, oparta na ustalonym już programie, rozpoczęła się w październiku r. ub. Co drugi czwartek odbywają się stale zebrania dyskusyjne w lokalu Zrzeszenia. Zebrania te mają na celu pogłębienie naukowe zagadnień praktycznych, napotykanych w życiu sądowem. Dotychczas zostały wygłoszone następujące referaty. „Poczytalność zmniejszona w praktyce sądowej", „Odnowienie umowy pożyczki", „Zabójstwo w afekcie", „Groźba w świetle K. K. z 1932 r." i „Rola kobiety w wymiarze sprawiedliwości". Poza temi stałemi zebraniami dyskusyjnemi Zarząd organizuje mniej więcej raz na miesiąc odczyty publiczne, wygłaszane przez przedstawicieli nauki, publicystyki, polityki i starszego sądownictwa. Pierwszy a nader ciekawy i pouczający odczyt z tego cyklu wygłosił w dn. 23 października prof. dr. Wacław Makowski na temat: „O nowoczesnych kierunkach w prawie publicznem". W dn. 5 grudnia p. redaktor Wojciech Stpiczyński wygłosił odczyt p. t. „Elementy trwałości i tymczasowości w dzisiejszych przeobrażeniach ustrojowych", dając niezwykle głębokie psychologiczno - socjologiczne ujęcie omawianego zagadnienia pod kątem widzenia ideologji naszej myśli państwowej. Oba te odczyty spotkały się z wielkiem zainteresowaniem nietylko ze strony członków Zrzeszenia, lecz także szerokich warstw inteligencji, a przedewszystkiem najwyższych dostojników z Ministerstwa Sprawiedliwości, Sądownictwa, Prokuratury z p. Ministrem Sprawiedliwości Czesławem Michałowskim i pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego Leonem Supińskim na czele.

Działalność referatu prasowego, aczkolwiek ożywiona, nie znalazła jeszcze swego pełnego ujścia. Wobec tego, że dział „Młodego Prawnika" w „Głosie Sądownictwa" objęła Rada Naczelna Związku Apl. Zaw. Praw., nie mogło Zrzeszenie, mimo najszczerszych chęci stworzyć swego własnego organu prasowego, dlatego też, jak dotychczas, działalność referatu prasowego przejawia się w nadawaniu komunikatów, sprawozdań i informacyj o ważniejszych poczynaniach Zrzeszenia.

Działalność patronatu nad więźniami nie dała dotychczas zbyt wielkich rezultatów z powodu braku odpowiednich funduszów, jak również z powodu trudności nawiązania kontaktu organizacyjnego z „Patronatem Warszawskim".

Referat samopomocowy obejmuje udzielanie pożyczek krótko i długoterminowych oraz organizację kredytu towarowego.

Zarząd dba specjalnie o ożywienie życia towarzyskiego członków Zrzeszenia. W każdy czwartek odbywają się t. zw. wieczory klubowe, które cieszą się dużem powodzeniem, gromadząc przeciętnie około 35 osób i przyczyniając się znakomicie do nawiązywania sympatycznych i trwałych stosunków koleżeńskich. Zostały urządzone dwie większe imprezy, które poza członkami Zrzeszenia zgromadziły także licznych gości: 31 maja r. ub. miało miejsce uroczyste otwarcie klubu Zrzeszenia przy ulicy Nowy Świat 22. Impreza składała się z 2 części, a mianowicie odczytu kol. Wąsowskiego oraz części towarzyskiej. Wśród gości byli przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości z p. Dyrektorem Dlouhym na czele oraz liczni przedstawiciele sądownictwa i prokuratury z p. prok. A. S. Rudnickim i p. wiceprezesem S. O. Rozpszą de Faygel na czele. Zebranie to zaszczycił swoją obecnością także p. prof. Dr. W. Makowski. W dn. 10 listopada odbył się „dancing-bridge". Zabawa zgromadziła przeszło 200 osób i w wesołym oraz miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy. Starsze prawnictwo było reprezentowane między innemi przez pp. dyrektorstwa Dlouhych, p. prezesa S. N. J. Rzymowskiego. Obecnie Zrzeszenie w porozumieniu z Zrzeszeniem Aplikantów Adwokackich przystąpiło do urządzenia reprezentacyjnego „Balu Młodych Prawników", który odbędzie się w ostatnią sobotę karnawału t. j. 2 marca 1935 r.

Zrzeszenie posiada do chwili obecnej 5 kół miejscowych pod nazwą „Koła Okręgowe" a mianowicie w Białymstoku, Łodzi, Łomży, Płocku i Siedlcach. W stadjum organizacji jest koło w Piotrkowie, natomiast pomimo wysiłków Zarządu w Warszawie nie udało się dotychczas utworzyć Koła Okręgow. w Sosnowcu. Dane, dotyczące składu poszczególnych kół, przedstawiają się: — Białystok 9 członków, Łomża 14 członków, Płock 18 członków i Siedlce 16 członków. Brak jest danych dotyczących Koła w Łodzi, gdyż Koło to zorganizowało się dopiero w końcu października ub. r. Stosunek Kół Okręgowych do Zrzeszenia oparty jest na tymczasowym regulaminie. Większość Kół powstała dopiero na jesieni ub. r. to też nie zdążyły one jeszcze rozwinąć intensywnej działalności. Najbardziej ożywioną działalność przejawia Koło Okręgowe w Łomży. Poza szeregiem odczytów naukowych, już wygłoszonych lub mających być wygłoszonemi projektuje urządzenie balu i innych imprez towarzyskich.

M. K.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ADWOKACKICH I NOTARJALNYCH W WARSZAWIE.

Założone w maju 1934 r. Zrzeszenie poczęło rozwijać żywą działalność na jesieni tegoż r. W okresie sprawozdawczym wzrosła przeszło trzykrotnie liczba członków, zaś Zrzeszenie pragnie stać się reprezentacją ogółu aplikantów adwokackich i notarjalnych, polaków, Okręgu Sądu Apel. w W-wie. Dążąc w myśl wskazań swego statutu do przygotowania aplikantów do przyszłego zawodu zgodnie z zadaniami Narodu i Państwa Polskiego, popierania i obrony moralnych i materjalnych interesów aplikantów, wzmożenia pracy naukowej wśród aplikantów, oraz rozwoju życia towarzyskiego i koleżeńskiego, Zarząd pracuje obecnie w 4 komisjach: naukowej, prasowej, współpracy z T-wem „Patronat" i towarzyskiej. Na pierwszy plan wybija się działalność komisji naukowej; w październiku r. b. prof. dr. J. Wasilkowski wygłosił odczyt p. t. „Forma oświadczeń woli w Kodeksie Zobowiązań", w grudniu rozpoczął się cykl prelekcyj mec. A. Słomińskiego na temat Kodeksu Zobowiązań, które to zebrania cieszą się dużem zainteresowaniem i frekwencją nietylko z pośród członków Zrzeszenia, ale również i sfer sądownictwa i adwokatury. Dn. 6 grudnia r. ub. odbyło się zebranie dyskusyjne na temat ograniczeń dostępu do adwokatury, które spotkało się z życzliwem poparciem ze strony starszych przedstawicieli palestry (a w szczególności Koła Adw. R. P.). Przemawiali na tem zebraniu m. inn. mec. M. Ettinger i M. Skoczyński.

Komisja towarzyska zorganizowała dancing-bridge w listopadzie, dwie herbatki w październiku i grudniu, oraz co czwartek zebrania klubowe dla członków i wprowadzonych gości i rozpoczęła prace (razem ze Zrzeszeniem Asesorów i Aplikantów Sądowych) związane z balem Młodych Prawników; Komisja współpracy z Tow. „Patronat" zapoczątkowała swą działalność przed kilkoma tygodniami; wreszcie Zarząd przystąpił ostatnio do utworzenia Koła miejscowego w Łodzi.

Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich i Notarjalnych znajduje się w stałym kontakcie z Radą Adwokacką w Warszawie oraz Radą Naczelną Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P., w której zasiadają 3 przedstawiciele Zrzeszenia

oraz prezes, jako wirylista. Skład Zarządu w obecnej chwili jest następujący: Prezes kol. T. Doberski; Vice-prezesi: kol. K. Westerska i kol. J. Bielawski; Sekretarz: kol. K. Loria; Skarbnik: kol. W. Borkowski; Członkowie: kol. M. Czarnecka, M. Wiśniewska, H. Paszkowski, K. Śniegocki i J. Korytkowski.

K. L.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW SĄDOWYCH W KRAKOWIE.

Zrzeszenie Aplikantów Sądowych w Krakowie liczy 168 członków. Członkowie Zrzeszenia pracują zbiorowo w L. O. P. P., indywidualnie zaś w Lidze Morskiej i Kolonjalnej oraz szeregu innych organizacyj społecznych. Zarząd Zrzeszenia, chcąc ułatwić swym członkom przygotowanie do egzaminu sędziowskiego, wydaje skrypta, omawiające nowe ustawodawstwo. Zrzeszenie ma zorganizowaną Kasę Samopomocy, która udziela członkom pożyczek krótko i długoterminowych, a rozporządza kapitałem około 2.600 zł. W pierwszym rzędzie Zrzeszenie dąży do poprawy bytu aplikantów, starając się o uzyskanie etatów płatnych, zapomóg oraz delegowania aplikantów do pełnienia czynności komorników. Ponadto nawiązało serdeczne stosunki z Oddziałem Krakowskim Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, otrzymało własne miejsce w „Przeglądzie Sądowym", p. n. „Aplikant", oraz zorganizowało w dn. 11/XI r. ub. łącznie ze Zrzeszeniem Sędziów i Prokuratorów uroczystą Akademję ku uczczeniu 16-lecia Niepodległości Rzplitej Polskiej. Zrzeszenie posiada 5 Kół miejscowych. Prezesem Zrzeszenia jest kol. Tadeusz Kahl.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W POZNANIU.

Zrzeszenie, aczkolwiek liczące 114 członków, nie mogło w ubiegłym roku rozwinąć szerszej działalności, a to z powodu zupełnego braku funduszów. Prawie wszyscy członkowie Zrzeszenia są bezpłatnymi aplikantami sądowymi i składki wpływają minimalne, subwencyj żadnych Zrzeszenie nie otrzymuje. Członkowie Zrzeszenia pracują w seminarjach naukowych organizowanych przez p. Prezesa Sądu Okręgowego w Poznaniu, a ponadto są stale zapraszani na odczyty, wygłaszane staraniem Oddziału Poznańskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. Prezesem Zrzeszenia Aplikantów Zawodowych Prawniczych w Poznaniu jest kol. Zwierzyński.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W KATOWICACH.

Zrzeszenie grupujące zarówno aplikantów adwokackich, sądowych jak i Prokuratorji Generalnej pracuje wydatnie w licznych organizacjach społecznych. Wszyscy aplikanci sądowi należą do L. O. P. P. oraz Ligi Morskiej i Kolonjalnej, ponadto członkowie Zrzeszenia pracują w Strzelcu, Zw. Obr. Kresów Zachodnich, śląskim Klubie Narciarskim. Zrzeszenie współpracuje z „Patronatem", przystąpiło do zorganizowania odczytów dla więźniów. Członkowie Zrzeszenia wygłosili 9 referatów z dziedziny procedury cywilnej na seminarjach ogólnych dla aplikantów. Zrzeszenie nawiązało żywy kontakt z Oddziałem Śląskim Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i ze Śląskiem Towarzystwem Prawniczem, oraz przystąpiło do urządzenia wespół ze Zrzeszeniem Sędziów i Prokuratorów I Balu Reprezentacyjnego Prawników w Katowicach w karnawale r. b. Wreszcie Zrzeszenie postawiło sobie za cel przygotowanie w maju r. b. XII zjazdu delegatów Związku Zrzeszeń w Katowicach oraz przyjęcie szeregu wycieczek aplikantów z całej Polski. Prezesem Zrzeszenia jest kol. Ludwik Frendl.

Głos Sądownictwa

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Miodowa 15, gmach Sądu Okręgowego,
pokój Nr. 74, godz. 10—15, tel. 288-29.
REDAKTOR: Wspólna 37 m. 6 tel. 9-55-96.

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie (płatne zgóry)	Zł.	12.—
Kwartalnie	„	4.—
dla członków Zrzeszenia	„	3.—
Miesięcznie	„	1.50
dla członków Zrzeszenia oraz aplikantów i urzędników sądowych	„	1.—
dla aplikantów, należących do Związku Zrzeszeń	„	0.75

CENY OGŁOSZEŃ:

Strona	Zł.	200.—
½ strony	„	100.—
¼ strony	„	50.—

KONTO CZEKOWE w P. K. O. Nr. 19.140.

CENA NUMERU ZŁ. 1.50.

Zakł. Graf. DRUKPRASA, N.-Świat 54. Tel. 615-56 i 242-40.